Puławy: Prezesi miejskich spółek z pensją wyższą od prezydenta

T. Wadas, prezes ZUK · P. Iwaszko, prezes OPEC · T. Szymajda, prezes PPNT

Fot. Kamil Wąsik · Fot. WA

strona 3

Iluzja sprawia mi radość

P. Rułka z Końskowoli

Fot. Dominik Kęsik

strona 11

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota puławska

20 lat Wydawnictwa

pulawy.24wspolnota.pl

23 - 29 sierpnia 2022 r. ■ nr 34 (480) ■ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

BARANÓW ▪ JANOWIEC ▪ KAZIMIERZ DOLNY ▪ KOŃSKOWOLA ▪ KURÓW ▪ MARKUSZÓW ▪ NAŁĘCZÓW ▪ WĄWOLNICA ▪ ŻYRZYN

Wybuch gazu w Puławach.

Siostrzenica ofiar z zarzutami zabójstwa

Śledczy uznali, że działała celowo. Anna. B. odpowie m.in. za zabójstwo małżonków, którzy zginęli pod gruzami swojego domu.

40 - latka jako jedyna przeżyła wybuch. Śledczy uznali jednak, że wydarzenie to nie nieszczęśliwy zbieg okoliczności, a skutek celowego działania kobiety

Przeczytaj komentarze na: pulawy.24wspolnota.pl STR. R1

Fot. KWP Lublin

Puławy: Stanowisko dyrektora SP 6 obsadzone s. 3

Puławy stolicą bluesa s. 2

Radny interweniuje w sprawie bezpieczeństwa przy przedszkolu s. 4

Baranów/Nałęczów: Tak mieszkańcy bawili się na dożynkach s. 21

Wąwolnica: Szkoła w Karmanowicach z nowym dyrektorem s. 23

Końskowola: Mieszkańcy Skowieszyna świecą przykładem s. 24

Janowiec: Pod górkę z Centrum Integracji Wiejskiej s. 24

Kazimierz Dolny: 14-latek utonął w Wiśle

Chłopca porwał nurt rzeki. Godzinna reanimacja nie odniosła skutku.

s. 8

O życie mieszkańca powiatu chełmskiego walczyli ratownicy WOPR i strażacy z Kazimierza oraz druhowie z Puław, Bochotnicy i nurkowie z Lublina

Fot. OSP KSRG Kazimierz Dolny

Markuszów i Żyrzyn dziękował za plony

Gminne dożynki w Kaleniu uświetniły występy lokalnych artystów, a w Żyrzynie mieszkańcy bawili się z zespołem Łzy.

s. 22-23

Próbowali ukraść perfumy.

Odpowiedzą za napaść na ochroniarza

s. 7

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW

Tel. 500 813 500

Puławy: Rachunki za wodę i ogrzewanie w górę

s. 7

N 2311 ISSN 2300 - 438X INDEKS 297984

9 772300 438203 34

PUL

eprasa.pl a15a59c1f8

S T O P K A
wspólnota

Adres redakcji:
ul. Fieldorfa-Nila 18/9, 24-100 Puławy
pulawy@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Marta Pietroń,
tel. 780 029 979
pietron@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Dominik Kęsik,
tel. 780 029 981
kesik@24wspolnota.pl
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186
golebiowska@24wspolnota.pl
Mateusz Połynka (sport),
tel. 516 019 184

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Skład:
Krzysztof Pałys

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

KURÓW

• **Biuro Ubezpieczeń Łukasz Piłat, ul. Głowackiego 1/18 (przy sklepie Dino)**

PUŁAWY

• **Redakcja Tygodnika Wspólnota Puławska, ul. Fieldorfa-Nila 18/9, Puławy (budynek HTM 1, obok BRICO) w godz. 9.00 - 14.00**

• **Pośrednictwo Ubezpieczeniowe Stanisław Samonek, ul. Piłsudskiego 69, Puławy tel. 81 886 74 10 pn. - pt. 8.00 - 17.30 sb. 8.00 - 13.00**

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

23 sierpnia,
godz. 9.00 - 14.00,
Puławy ul.Mieczyńskiego

24 sierpnia,
godz. 8.00 - 12.00,
Puławy ul. Dęblińska, Długa, Młyńska, Wólka Profecka, Zarzecze
godz. 8.00 - 13.00,
Garbów (13)

Puławy ponownie polską stolicą bluesa

Fot.Dominik Kęsik

Uczestnicy warsztatów poświęcili kilka dni na zajęcia z instruktorami. Efekty ich pracy można było podziwiać podczas finałowego koncertu

Dzięki takim zajęciom mogą szlifować swój talent. W Puławach już po raz szesnasty odbyły się Letnie Warsztaty Bluesowe. Uczestnicy pod czujnym okiem instruktorów udoskonalali swoje umiejętności muzyczne.

Fot.Dominik Kęsik

W XVI warsztatach wzięło udział wiele osób. Na zdjęciu uczestnicy klasy wokalnej podczas zajęć

Warsztaty z roku na rok cieszą się coraz większą popularnością. Podczas wydarzenia muzycy z całej Polski uczestniczyli w wybranych przez siebie zajęciach m.in. w klasie wokalnej, w klasie gitary elektrycznej czy w klasie perkusji, które odbywał się w Puławskim Ośrodku Kultury „Dom Chemika". Część uczestników bierze udział w warsztatach po raz pierwszy. Inni stawiają się w Puławach od lat.

- Bardzo lubię tu przyjeżdżać, tu nawiązałam przyjaźń z wieloma osobami. Uwielbiam przebywać z kadrą nie tylko na zajęciach, ale i także na koncertach - mówi Aneta Bujanecka-Panko z Olsztyna.

Zwieńczeniem warsztatów był finałowy koncert w sali widowiskowej POK „Dom Chemika".

Dominik Kęsik

Aneta Bujanecka-Panko
z Olsztyna

To jest już kolejny udział w warsztatach. Bardzo lubię tu przyjeżdżać, tu nawiązałam przyjaźń z wieloma osobami. Uwielbiam przebywać z kadrą nie tylko na zajęciach, ale i także na koncertach. Śpiewam tak naprawdę od zawsze, ale tak na poważnie wszystko zaczęło się ok. 8 lat temu. Najpierw był to mały zespół założony podczas studiów, a potem tworzyły się różne formacje w różnych stylach. Pracujemy cały czas nad piosenkami do finału, a mamy na to kilka dni

Filip Jaguś
z Jeleniej Góry

To są dla mnie pierwsze warsztaty bluesowe. Od 9 lat gram na pianinie. Bardzo dużo czasu poświęcam na grę na tym instrumencie, bo tego się uczę w szkole muzycznej. Na warsztatach mi się podoba, bo są świetni instruktorzy i super atmosfera

PODPATRZONE

Fot.Dominik Kęsik

Przy ul. Partyzantów obok placówki PKO BP stanął nowy bankomat. Dotychczas jego klienci mogli wypłacać gotówkę korzystając z urządzeń umieszczonych jedynie wewnątrz budynku *Dominik Kęsik*

R E K L A M A

Pogotowie
Kaletniczo - krawieckie
tel: 721 623 339
- naprawy torebek, waliz, plecaków
- szycie torebek, toreb, przeszycia
- wszywanie zamków do butów
- skracanie ubrań
- wymiany zamków w odzieży
- naprawa poszycia foteli samochodowych
Możliwość dowozu i odbioru towaru od klienta

Pochwal się swoim okazem!

Takiego pomodora giganta do naszej redakcji przyniósł pan Adam Ambryszewski. Okaz wyrósł na działce naszego czytelnika w Kolonii Brzeźce w gminie Janowiec. Warzy 819 g. Dwa lata temu panu Adamowi udało się wyhodować jeszcze większego pomidora - tamten ważył 929 g, a jego zdjęcie publikowaliśmy na łamach Wspólnoty

Marta Pietroń

INFORMATOR

INSTYTUCJE I URZĘDY

URZĄD MIASTA
81 458 60 01
STAROSTWO POWIATOWE
81 886 11 00
URZĄD SKARBOWY
81 887 96 41
URZĄD STANU CYWILNEGO
81 880 45 54
SĄD REJONOWY
81 888 93 00
PROKURATURA REJONOWA
81 886 10 06
SZPITAL SPECJALISTYCZNY
81 450 22 74
URZĄD CELNY
81 886 82 91
SANEPID
81 886 48 91
BIBLIOTEKA MIEJSKA
81 451 19 00
POWIATOWY LEKARZ WETERYNARII
81 886 33 20
URZĄD PRACY
81 886 40 96

USŁUGI

ANTENY
Autoryzowany serwis anten, L-SAT, tel. 602 894 594
FRYZJER
Salon Fryzjerski K i M Puławy
KOMINIARZ
Mariusz Ołpiński Puławy 600 231 032
KOSMETOLOG
Be BeautyClinic Gabinet Kosmetyczny 697 370 337
KRAWCOWA
Agnieszka Grzejda 603 401 765
PRZEPROWADZKI
Usługi transportowe Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050 886 996 166
UBEZPIECZENIA
Iwona Kula-Przeździecka 604 129 283
USŁUGI PRAWNE
Biuro Usług Prawnych 604 797 922
USŁUGI SZEWSKIE
Mariusz Węgliński 81 888 80 01
USŁUGI SZKLARSKIE
Szkło Instal 669 422 544
TAPICER
Marcin Kędziora 504 789 259
WETERYNARZ
Marwet Puławy 509 104 036
WYWÓZ NIECZYSTOŚCI
Usługi Asenizacyjne Grześ, Grzegorz Jędryś 668 251 541

NAPRAWY

AGD
Autoryzowany Serwis AGD, Zuh Elmar 81 888 60 60
ZEGARMISTRZ I DORABIANIE KLUCZY
Wiesław Grotnik 609 463 956

TRANSPORT

USŁUGI TRANSPORTOWE
Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050
TAXI
Taxi Elmo, całodobowo 81 887 30 40, 80 011 96 64

BUDOWLANO-REMONTOWE

Johnbud, Janusz Wrzeszykowski 887 076 949
ELEKTRYK
El-Bud – Tomasz Wiejak 889 195 075
HYDRAULIK
Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034

FINANSOWE

Kantor Exchange Artur Bielecki 881 339 122

ZDROWIE

STOMATOLOGIA
Dental-Med, Pełen Zakres Usług 696 080 999
DENTYSTA
Anna Olejnik 501 688 522

PUL

eprasa.pl a15a59c1f8

Prezes puławskiego ZUK-u z najwyższą pensją

Tak nie zarabia nawet prezydent Paweł Maj. W zeszłym roku za kierowanie Zakładem Usług Komunalnych w Puławach na konto Tomasza Wadasa wpłynęło 215 tys. zł.

Puławskiemu ratuszowi podlega pięć miejskich spółek, na czele których stoją prezesi. Jako osoby publiczne są zobowiązani, podobnie, jak najważniejsi urzędnicy w mieście, składać doroczne oświadczenia majątkowe. W dokumentach należy wyszczególnić dochody osiągnięte w minionym roku, posiadane nieruchomości, pojazdy, oszczędności czy zaciągnięte zobowiązania. Nic nie jest tajemnicą, bo oświadczenia są podawane do publicznej wiadomości, poprzez umieszczenie ich w Biuletynie Informacji Publicznej danego urzędu i każdy ma do nich dostęp.

Jak się wiedzie prezesom miejskich spółek? Okazuje się, że całkiem nieźle, bo za odpowiedzialną funkcją idą dobre zarobki. Najlepiej opłacanym prezesem jest szef ZUK. Tylko za kierowanie jednostką Tomasz Wadas zarobił 215 tys. zł. Drugi pod tym względem jest prezes Okręgowego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej. Roczne wynagrodzenie za pracę Pawła Iwaszko w 2021 r. wyniosło 198,2 tys. zł. Ale to nie wszystkie jego dochody. 35,3 tys. zł uzyskał z umowy zlecenia, a 4 tys. zł z gospodarstwa, co łącznie dało ponad 237 tys. zł dochodu. Jak sytuowani są inni? Co mają na koncie i w garażu? Kto oszczędza, a kto spłaca długi?

Marta Pietroń

Imię i nazwisko, stanowisko, wiek	Zarobki/dochody	Oszczędności/długi do spłacenia	Nieruchomości	Pojazdy (o wartości powyżej 10 tys. zł)	Porównanie z 2020 r.
Paweł Iwaszko, prezes OPEC, 46 l.	198,6 tys. zł, 4 tys. zł z gospod. rol., 35,3 tys. zł umowa zlecenie, razem: **237,9 tys. zł**	29,4 tys. zł/ 111,5 tys. zł (dane z 22.04.2022 r.)	dom o pow. 141 m2 (580 tys. zł), gospod rol. o pow. 4,8 ha (125,5 tys. zł), działka budowl. o pow. 2100 m2 (210 tys. zł)	ciągnik **Ursus 235** (1989 r.), **Honda Jazz** (2009 r.), **Mitsubishi Pajero** (2000 r.), **Audi A6** (2009 r.)	spadek oszczędności o 8,6 tys. zł, wzrost wartości domu o 100 tys. zł)
Fot.Kamil Węsik **Iwona Kuś,** prezes MZK, 42 l.	186,4 tys. zł umowa o pracę, 3,6 tys. zł wynajem, 1,6 tys. zł z gospod. rol., razem: **191,6 tys. zł**	61,8 tys. zł/ 57,8 tys. zł (dane na 28.04.2020 r.)	dom o pow. 80 m2 (80 tys. zł), mieszkanie o pow. 64,4 m2 (288 tys. zł), godpod. rol. o pow. 2,2 ha (65 tys. zł),	**Ford Fiesta** (2016 r.), **Opel Insignia** (2013 r.)	objęła stanowisko w 2022 r.
Bernard Rutkowski, prezes MPWiK, 54 l.	184 tys. zł umowa o pracę, 18 tys. zł wynajem mieszkania, razem: **202 tys. zł**	100 tys. zł, 10 tys. Euro/brak	mieszkanie o pow. 53 m2 (500 tys. zł), mieszkanie o pow. 113 m2 (900 tys. zł), inne nieruchomości o pow. 1,5 ha (200 tys. zł)	**Audi A6** (2013 r.), **Skoda Octavia** (2018 r.)	spadek dochodów o ok. 467,8 tys. zł, w poprzednim oświadczeniu nie wykazał samochodu Skoda
Fot.Dominik Kęsik **Andrzej Ryl,** prezes Nieruchomości Puławskich, 65 l.	**172 tys. zł** umowa o pracę	239,9 tys. zł, 1,7 tys. Euro/brak	mieszkanie o pow. 85 m2 (500 tys. zł)	**Honda Civic** (2006 r.), **Volovo V60** (2017 r.), Ciągnik **Ursus 1222** (1985 r.)	spadek oszczędności o 12,6 tys. zł, wzrost dochodów o 20,8 tys. zł
Fot.WA **Tomasz Szymajda,** prezes PPNT, 43 l.	180,3 tys. zł umowa o pracę, 20,1 tys. zł dieta radnego, 701 zł inne źródła, razem: **201,1 tys. zł**	120 tys. zł/ 203,8 tys. zł (dane z 27.04.2022 r.)	dom o pow. 231 m2 (550 tys. zł), działka o pow. 2000 m2 (140 tys. zł)	**Toyota Avensis** (2006 r.), **Seat Ibiza** (2004 r.)	wzrost oszczędności o 70 tys. zł, w poprzednim oświadczeniu wykazał mieszkanie o pow. 44 m2 (150 tys. zł), wzrost dochodów o 8 tys. zł
Tomasz Wadas, prezes ZUK, 47 l.	215,7 tys. zł umowa o pracę, 5,9 tys. zł umowa zlecenie, razem: **221,6 tys. zł**	296,2 tys. zł/brak	dom o pow. 147 m2 (770 tys. zł), mieszkanie o pow. 39,9 m2 (250 tys. zł)	**Volkswagen Tiguan** (2018 r.)	wzrost oszczędności o 58,5 tys. zł, wzrost dochodów o 18 tys. zł, w poprzednim oświadczeniu wykazał samochód Volkswagen Sharan (2011 r.) i Suzuki (2007 r.)

Puławy: „Szóstką" pokieruje wicedyrektor

Prezydent Paweł Maj powierzył stanowisko dyrektora Szkoły Podstawowej nr 6 w Puławach dotychczasowej wicedyrektor placówki. Ewa Górecka pokieruje nią przez najbliższe pięć lat.

Z końcem sierpnia kończy się kadencja obecnej dyrektor SP 6 im. Lotników Polskich. Elżbieta Wirga przechodzi na emeryturę. Już wiosną władze Puław ogłosiły konkursy na dyrektorów kilku placówek, w tym także „Szóstki". Niestety w tym konkretnym postępowaniu nie wpłynęła ani jedna aplikacja, konkurs nie został rozstrzygnięty. Nowy rok zbliża się wielkimi krokami, a szkoła musi mieć zarządcę, dlatego urząd skorzystał z innej możliwości.

- Na podstawie art. 63 ust 12 ustawy z dnia 14 grudnia 2016 r. Prawo oświatowe Prezydent Miasta Puławy wytypował kandydata na stanowisko dyrektora SP 6 panią Ewę Górecką, obecnego wicedyrektora tej szkoły. Pani Ewa Górecka otrzymała pozytywną opinię rady pedagogicznej SP 6 oraz została zaakceptowana przez Lubelskiego Kuratora Oświaty - informuje Aleksandra Zadura-Wnuk z Wydziału Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej Urzędu Miasta w Puławach.

Funkcję będzie pełnić przez najbliższe pięć lat.

Marta Pietroń

W których miejskich placówkach od września zmienią się dyrektorzy?

* ZSO nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej - Agnieszka Czarnota
* ZSO nr 2 im. F.D. Kniaźnina - Anna Nowosadzka
* Miejskie Przedszkole nr 14 - Elżbieta Wasiak
* Miejskie Przedszkole nr 15 - Lidia Paluch

CO, GDZIE, KIEDY?

Wystawa w „Domu Chemika"

Puławska Galeria Sztuki zaprasza 26.08. na wernisaż prac Krzysztofa Franaszka pt. „Uwięzione powierzchnie". Początek o godz. 18.00. Prace będzie można oglądać do 18.09.

Potańcówka na Placu Chopina

27.08. po raz ostatni zostanie zorganizowana kolejna zabawa taneczna na puławskim Placu Chopina. Imprezę poprowadzi DJ Stinexo. Start o godz. 18.00.

Poznaj kulturę żydowską

Wraca kolejna edycja Pardes Festival – Spotkań z Kulturą Żydowską. Wydarzenie zaplanowano między 6 a 11 września w Kazimierzu Dolnym i Janowcu. W programie wystawy, spotkania z ciekawymi osobami, koncerty i spacery tematyczne.

Dominik Kęsik

PUL

R E K L A M A

eprasa.pl a15a59c1f8

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Murarz - tynkarz, Puławy/ Szczuka	1	3010 zł /umowa o pracę
Kasjer, Kazimierz Dolny/ Kazimierski Ośrodek Kultury	1	3010 – 3300 zł /umowa o pracę
Pracownik przy docieplaniach, Puławy/ Szczuka	1	3010 zł /umowa o pracę
Pracownik budowlany, Puławy/ Szczuka	1	3010 zł /umowa o pracę
Monter zabudowy i robót wykończeniowych, Puławy/ Szczuka	1	3010 zł /umowa o pracę
Terapeuta, Puławy/ Ławnicki	1	3900 zł /umowa o pracę
Pomoc administracyjna, Puławy/ GOPS	1	3300 zł /umowa o pracę
Psycholog szkolny, Osiny/ SP	0,15	820 zł /umowa o pracę
Doradca zawodowy, Baranów/ ZS-P	0,05	3424 zł /umowa o pracę
Kierowca autobusu, Puławy/ Trans - Bus Expres	1	5500 – 6000 zł /umowa o pracę
Operator urządzeń przetwórstwa owocowo – warzywnego, Klementowiece/ DORKO		19,7 zł/godz/umowa zlecenie
Laborant chemiczny, Puławy/ PIWet	1	3010 zł /umowa o pracę
Robotnik drogowy/ brukarz, Puławy/ TRANS KRUSZ	1	3500 zł /umowa o pracę
Nauczyciel wspomagający, Leokadiów/ Bajkowe Przedszkole	0,5	2800 zł /umowa o pracę
Kierowca kat. C+E, Dobrosławów/ TRANSTOM	1	4000 zł /umowa o pracę
Operator koparki, Dobrosławów/ TRANSTOM	1	4000 zł /umowa o pracę
Kierowca autobusu, Puławy/ Wójtowicz	1	3850 – 4000 zł /umowa o pracę
Psycholog, Nałęczów/ Stowarzyszenie Charytatywne	0,75	2860 zł /umowa o pracę
Pracownik wulkanizacji, Kozioł/ Wiraszka	1	3010 zł /umowa o pracę
Malarz budowlany, tynkarz, Puławy/ Świderski	1	3010 zł /umowa o pracę
Nauczyciel praktycznej nauki zawodu – elektryk, Puławy/ ZKZ	1	3329 zł /umowa o pracę
Nauczyciel praktycznej nauki zawodu – przedmioty budowlane, Puławy/ ZKZ	1	3329 zł /umowa o pracę
Nauczyciel praktycznej nauki zawodu – mechanik pojazdów samochodowych, Puławy/ ZKZ	1	3329 zł /umowa o pracę
Żałobnik, Puławy/ Momento Mori		35zł/ umowa zlecenie
Rewident taboru, Puławy/ PKP Cargo	1	3010 zł /umowa o pracę
Kucharz, Puławy/ Gastro Group Bis		20 zł/godz/umowa zlecenie
Sprzedawca, Wilków/ u Doroty	1	3010 zł /umowa o pracę
Psycholog, Puławy/ Stowarzyszenie na rzecz osób niepełnosprawnych	0,5	1750 zł /umowa o pracę
Kierowca autobusu, Puławy/ HALO BUS	1	7000 zł /umowa o pracę

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto/ rodzaj umowy
Kierowca kat.B/ mechanik, Niezdów/ TRUST TRUCK SERVICE	1	3400 zł /umowa o pracę
Wulkanizator, Niezdów	1	3010 zł /umowa o pracę
Wózkowy/ magazynier, Karczmiska Pierwsze/ Szałas	1	3500 zł /umowa o pracę
Kierownik magazynu/ główny magazynier, Karczmiska Pierwsze/ Szałas	1	3750 – 4000 zł /umowa o pracę
Logistyk/ kierownik obiektu, Karczmiska Pierwsze/ Szałas	1	4500 – 5500 zł /umowa o pracę
Pomocnik cukiernika, Poniatowa/ Kubić	1	3010 zł /umowa o pracę
Sprzedawca, Wilków	1	3010 zł /umowa o pracę
Asystent kosmetyczki, Opole Lub/ HOLLYWOOD	1	3010 zł /umowa o pracę
Magazynier, Poniatowa/ KARO	1	3010 zł /umowa o pracę
Obsługa techniczna - kierowca busa, Opole Lub. /CUS	1	3010 zł /umowa o pracę
Pracownik w wydziale inwestycji i gospodarki mieniem, Opole Lub/ Starostwo Powiatowe	1	3010 zł /umowa o pracę
Administrator sieci komuterowych, Opole Lub/ Starostwo Powiatowe	1	3010 zł /umowa o pracę
Magazynier, Chruślina Kol/ WITABO		19,7 zł/godz/ umowa zlecenie
Sortowacz, pakowacz owoców, Chruślina Kol/ WITABO		19,7 zł/godz/ umowa zlecenie
Pracownik socjalny, Karczmiska/ OPS	1	3010 zł /umowa o pracę
Kierowca samochodu ciężarowego, Chruślina Kol/ WITABO		19,7 zł/godz/ umowa zlecenie
Pracownik termoformowania, Poniatowa/POLIFOLIA	1	3010 zł /umowa o pracę
Blacharz samochodowy, pomocnik blacharza, Opole Lub.	1	3010 zł /umowa o pracę
Kierowca – monter ogrodzeń, Opole Lub.	1	3010 zł /umowa o pracę

Puławy: Progi zwalniające przy przedszkolu niepotrzebne

Miejski radny Kamil Zięcina zaproponował budowę wyniesionego przejścia dla pieszych lub zamontowanie progów zwalniających na przejściu przy Miejskim Przedszkolu nr 3 w Puławach. Z inwestycji raczej nici. Zarząd Dróg Miejskich nie widzi potrzeby wdrażania takich rozwiązań.

Zdaniem radnego to właśnie w tym miejscu przydałoby się wyniesione przejście dla pieszych. Innego zdania są jednak urzędnicy

Bezpieczeństwo na pierwszym miejscu

To już kolejna interwencja radnego związana z bezpieczeństwem pieszych na ulicach puławskiego osiedla Niwa. Jakiś czas temu zwrócił uwagę na ograniczoną widoczność zarówno dla pieszych poruszających się ul. Legionu Puławskiego, jak i kierowców wyjeżdżających z ul. Na Stoku. Widok jednym i drugim zasłaniały krzewy rosnące na działce OPEC. Kamil Zięcina proponował ustawienie lustra, ale problem rozwiązało przycięcie krzaków.

Teraz najmłodszy stażem radny tej kadencji walczy o bezpieczeństwo zwłaszcza dzieci i rodziców zmierzających do Miejskiego Przedszkola nr 3. Jego zdaniem na pasach u zbiegu ul. Legiony Puławskiego, rtm. Pileckiego i Sikorskiego powinno powstać tzw. wyniesione przejście lub zamontowany próg zwalniający. - Osoby przechodzące przez przejście często są narażone na niebezpieczeństwo związane z rozpędzającymi się samochodami jadącymi ul. Pileckiego od ul. Spacerowej. Samochody mijając jedno przejście dla pieszych, a zaraz za nim zakręt, nie mają pełnej widoczności na tym przejściu - szczególnie od strony przedszkola nr 3, ponieważ są tam zaparkowane samochody - pisze w swojej interpelacji Kamil Zięcina i dodaje:

- A z drugiej strony samochody zjeżdżające z ul. Legionu Puławskiego na ul. Pileckiego także nie mają pełnej widoczności, spowodowane jest to bliską odległością od skrzyżowania. Swój pomysł argumentuje dodatkowo m.in. tym, że małe dzieci, które wraz z rodzicami najczęściej przekraczają to przejście w drodze do lub z przedszkola, w każdej chwili mogą wybiec na jezdnię.

Co na to urzędnicy odpowiedzialni za miejskie drogi?

Zdaniem kierownictwa Zarządu Dróg Miejskich w Puławach we wskazanym przez radnego miejscu nie ma potrzeby budowania ani wyniesionego przejścia dla pieszych, ani progu zwalniającego. - Na wyżej wymienionych ulicach w odległości od 35 do 70 m od przedmiotowego skrzyżowania istnieją progi zwalniające - tłumaczy w odpowiedzi Wiesław Stolarski, dyrektor ZDM.

Podkreśla, że w tym rejonie w ostatnich dwóch latach nie doszło do żadnego wypadku z udziałem pieszych, co potwierdzają policyjne statystyki. Ponadto zastosowane w tych ulicach rozwiązania już ograniczają kierowcom możliwość rozwinięcia większej prędkości, niż dopuszczalne 30 km/h.

Marta Pietroń

NEKROLOGI

PUŁAWY

Leokadia Mikos, 92 l.
Dęba, zm. 12.08.

Łukasz Ciota, 35 l.
Baranów, zm. 12.08.

Jadwiga Żuchnik, 88 l.
Puławy, zm. 11.08.

Bronisław Firsiuk, 86 l.
Puławy, zm. 12.08.

Helena Miazga, 84 l.
Puławy, zm. 13.08.

Jan Rodzik, 89 l.
Końskowola, zm. 17.08.

Henryk Bełdyga, 80 l.
Puławy, zm. 17.08.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I"
Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 887 99 18, 606 119 721

PONIATOWA

Bolesław Łajca, 89 l.
Majdan Trzebieski zm.12.08.

Irena Stojak, 93 l.
Poniatowa Kolonia, zm.14.08.

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej
w Poniatowej – Usługi Pogrzebowe, ul.
Młodzieżowa 4, tel. 502 625 687

OPOLE LUBELSKIE

Józef Chałka, 71 l.
Opole Lubelskie, zm. 12.08.

Barbara Zarzycka, 79 l.
Chodel, zm. 12.08.

Bogusław Górski, 76 l.
Opole Lubelskie, zm. 12.08.

Zofia Sobka, 96 l.
Zgoda, zm. 14.08.

Zofia Turkowska, 74 l.
Opole Lubelskie, zm. 17.08.

Zakład pogrzebowy Onyx
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Puławy: Kolizja na Głębokiej

Puławska policja wyjaśnia okoliczności zdarzenia, do jakiego doszło na ul. Głębokiej. Kierująca volkswagenem za późno zorientowała się, że samochód jadący przed nią zatrzymał się przed przejściem dla pieszych i uderzyła w tył peugeota.

Do zdarzenia doszło w miniony piątek około południa na ul. Głębokiej. Na przejście na wysokości muru parkowego w pobliżu skrzyżowania z ul. Zieloną i Skowieszyńską wszedł pieszy. Jak informuje puławska policja jeden z samochodów zatrzymał się przed pasami, aby go przepuścić, za nim zatrzymał się peugeot, w którym podróżował 31 - letni mieszkaniec Puław z 2 letnim dzieckiem. W tył tego auta uderzył volkswagen. Kierująca nim 62 - letnia kobieta najprawdopodobniej nie zauważyła, że poprzedzające ją samochody zatrzymały się przed zebrą, nie zachowała należytej odległości i w ten sposób doszło do kolizji.

Na miejscu interweniowała policja, straż i karetka pogotowia. Do szpitala na badania trafił 2 - letni pasażer peugeota. Ruch w tym miejscu przez jakiś czas był utrudniony.

Marta Pietroń

R E K L A M A

LUXMED
UZDROWISKO NAŁĘCZÓW

KARDIOLOG
Dr Barbara Olszewska
Dr Marzena Janik-Palazzolo
EKG, ECHO Serca
Holter EKG i Ciśnieniowy
soboty 10:00 - 13:00

Rejestracja tel. 81 50 16 012
Luxmed, Poniatowa, ul. Lubelska 3

eprasa.pl a15a59c1f8

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

LEŚNE VADEMECUM

Regionalna Dyrekcja
Lasów Państwowych w Lublinie

Nowa rubryka na łamach Wspólnoty

W ośmiu lokalnych tygodnikach Wspólnoty oraz odpowiadających im portalach internetowych zagości nowy kącik pod nazwą „Leśne Vademecum". Jego lektura pozwoli czytelnikom zapoznać się z tajnikami pracy leśnika, odpowie na najbardziej nurtujące pytania z nią związane czy też wskaże, które zakątki lasów Lubelszczyzny są warte odwiedzenia.

Autorski cykl przygotowywany przez pracowników z biura i nadleśnictw Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie będzie publikowany w ostatnim wydaniu tygodnika przypadającym na dany miesiąc (wyjątek stanowi bieżący numer). Skąd pomysł na taką formułę stałych publikacji?

–*Chcemy dotrzeć z leśnym przekazem nie tylko do etatowych czytelników Wspólnoty wiernych tradycyjnemu wydaniu papierowemu, lecz także zaskarbić sobie sympatię nowego grona odbiorców idących z „duchem czasu", którzy preferują cyfrową wersję prasy* – zapowiada dyrektor lubelskiej dyrekcji LP Zygmunt Byra. –*Jedno jest pewne – w naszym „Leśnym Vademecum" nie będzie miejsca na nudę i monotonię, czego gwarancję stanowi szeroki zakres tematyczny przygotowywanych publikacji*.

Rzetelność to podstawa

W dobie szeroko pojętej dezinformacji i fake newsów, które co rusz zalewają przestrzeń publiczną przekazywanie sprawdzonych, uprzednio zweryfikowanych i potwierdzonych wiadomości jest niezwykle pożądane. Taki właśnie ma być nowy cykl lubelskich leśników – z jednej strony – wzbudzający zaciekawienie i odpowiadający na niekoniecznie oczywiste pytania jak chociażby „czy można wjechać samochodem do lasu lub w jakich miejscach zbieranie grzybów jest zabronione", z drugiej zaś – prostujący niejasne kwestie i niedopowiedzenia dotyczące codziennej działalności Lasów Państwowych czy służący przydatnymi radami wyjętymi wprost z sytuacji „z życia wziętych". Całość, przygotowana w bardzo przystępnej formie, będzie opatrzona przykuwającymi uwagę zdjęciami, tak by mogli Państwo oczyma wyobraźni przenieść się na łono natury i zmobilizować do jak najczęstszego odwiedzania leśnych ostępów – wszak z każdego miejsca w Polsce do ogólnodostępnego lasu można dotrzeć w niespełna godzinę (sic!).

fot. Sławomir Dedes

Razem tworzymy leśną Wspólnotę

Jednym z celów przyświecających od dziesięcioleci misji leśnika jest edukacja w celu zwiększania społecznej świadomości na temat lasów i otaczającej przyrody. Jak pokazuje rzeczywistość, niektóre, wydawałoby się, błahe tematy mogą wywoływać wiele pytań, a nawet kontrowersji. Rolę swego rodzaju platformy edukacyjnej będzie pełnić właśnie nasza comiesięczna rubryka, tworzona z myślą o miłośnikach lasu korzystających na co dzień z wielu dobrodziejstw jakie nam oferuje, czytelnikach zainteresowanych poszerzeniem swojej wiedzy o leśnictwie, jak i wszystkich osobach, którym nie jest obojętny stan naszego ogólnonarodowego dobra. Naszym zamysłem jest, aby każdy z odbiorców mógł dołożyć swoją cegiełkę do współtworzenia „Leśnego Vademecum", dlatego zachęcamy do nadsyłania pytań bądź próśb dotyczących tematów o jakich chcieliby Państwo przeczytać w kolejnych numerach. Prosimy o wysyłanie wiadomości drogą elektroniczną na adres: **redakcja@24wspolnota.pl.** Życzymy miłej lektury!

Paweł Kurzyna
RDLP w Lublinie

Uboczne użytkowanie lasu - Bez czarny (*Sambucus nigra*)

Lasy poza dostarczaniem nam drewna użytkowego, pełnią również funkcje pozaprodukcyjne kryjące się pod nazwą ubocznego użytkowania lasu.

Wśród użytków ubocznych można wyróżnić:

- produkty i surowce pochodzenia roślinnego pozyskiwane z drzew i krzewów jak np.: choinki, kora, pędy, liście, żywice, gumy, soki, olejki eteryczne, owoce, nasiona, korzenie, stroisz;
- produkty runa leśnego jak borówki, grzyby, zioła;
- użytki pochodzenia zwierzęcego, produkty pszczelarstwa leśnego;
- produkty wydobywane z ziemi: torf, żwir, piasek, glina.

Zaletą wszystkich jadalnych produktów użytkowania ubocznego są ich liczne właściwości lecznicze i zdrowotne. Owoce i grzyby leśne oprócz walorów smakowych są źródłem wielu dobroczynnych witamin i dobrze przyswajalnych związków mineralnych.

Znaczenie jadalnych płodów lasu jest ważne ze względu na ich naturalne i ekologiczne pochodzenie.

Leśna spiżarnia dostarcza nam na przełomie sierpnia i września owoce poziomek, jagód, malin oraz jeżyn,ale również owocniki grzybów, owoce jarzębiny i czarnego bzu.

Czarny bez lub bez lekarski, to krzew lub niewielkie drzewo osiągające maksymalnie 10 metrów wysokości, należący do rodziny piżmaczkowatych. Na terenie Polski pospolity, zwłaszcza na obrzeżach lasów, ale także w bardziej wilgotnych zbiorowiskach leśnych jak łęgi czy grądy. W medycynie ludowej bez pomagał w leczeniu około stu chorób. Wierzono, że bez posadzony w pobliżu zabudowań, poprzez swój dobroczynny wpływ chronił mieszkańców od chorób. W wierze chrześcijańskiej był to krzew, na którym powiesił się Judasz, czego dowodem miał być grzyb porastający obumierające pnie krzewu o nazwie „Judaszowe ucho" lub po prostu uszak bzowy. Nazwa dotyczy charakterystycznego wyglądu przypominającego strukturą małżowinę uszną.

fot. Grzegorz Jażyna

Kwitnienie bzu przypada w czerwcu, natomiastna przełomie sierpnia i września (w drugiej połowie lata dojrzewają jego owoce zebrane w baldachy). Zarówno kwiatostany i owocostany są cennym surowcem zielarskim,służą do przygotowania naparów, potraworaz mają zastosowanie w medycynie i kosmetyce.

Kwiaty bzu czarnego zawierają flawonoidy, czyli związki o działaniu prozdrowotnym, pomagające w stanach przeziębienia na kaszel, katar, gorączkę. Wykazują również właściwości rozkurczowe i moczopędne oraz poprawiają elastyczność naczyń włosowatych. Owoce bogate w antocyjany mają działanie antyoksydacyjne, chronią komórki i poprawiają ich żywotność, oczyszczają organizm z toksyn, są skuteczne w zaparciach, niestrawnościach, przeziębieniu.

Należy pamiętać, że kwiaty i owoce można spożywać dopiero po wcześniejszej obróbce termicznej lub blanszowaniu, gdyż nieprzetworzone mają właściwości trujące. Aby posłużyły nam do przygotowania przetworów należy je zebrać w miejscach oddalonych od ruchliwych ulic i zanieczyszczeń. Najlepiej pozyskać je w lesie. Do zbioru kwiatów lub owoców należy przystąpić w słoneczny suchy dzień, najlepiej w godzinach przedpołudniowych, aby roślina obeschła z rosy. Z tak zebranych kwiatów i owoców możemy wykonać przetwory i potrawy: naleśniki z kwiatostanów, soki, syropy, lemoniadę, konfitury, powidła, galaretki, kisiele, lody, zupę, napój orzeźwiający, szampan, tak naprawdę wszystko – ogranicza nas tylko wyobraźnia.

Poniżej przepis na syrop z owoców bzu czarnego:

- 1 kg owoców bzu
- 0,5 kg cukru
- 1 szklanka wody

Owoce oddzielamy od szypułek myjemy, przekładamy do garnka wlewamy wodę i dodajemy cukier. Gotujemy na wolnym ogniu doprowadzając do wrzenia. Następnie gorący syrop przelewamy do małych buteleczek.

Tak przygotowany syrop świetnie sprawdzi się w okresach przeziębienia, ale może posłużyć nam także jako smaczny dodatek do lodów i deserów. Aby zrobić lody z dodatkiem syropu wystarczy wrzucić do blendera 0,5 kg ulubionych zamrożonych owoców np. poziomek dodać 150 ml soku z bzu, 400 ml jogurtu naturalnego i zmiksować, następnie powstały mus przelać do foremek na lody i zamrozić. Po około godzinie lody będą gotowe.

Przepis na sok z kwiatów oraz inne, nie tylko z wykorzystaniem bzu można znaleźć w darmowej publikacji Lasów Państwowych pod tytułem Dobre z lasu, czyli natura od kuchni na stronie Lasy Państwowe, zakładka : Informacje -> Publikacje -> Do poczytania -> "Dobre z lasu, czyli natura od kuchni"

Iwona Król, Nadleśnictwo Puławy

eprasa.pl a15a59c1f8

Gastroskopia - badanie konieczne?

Czy i kiedy należy wykonać badanie? Dlaczego jest ważne? Na te i inne pytania naszych czytelników odpowiemy w dzisiejszym wydaniu Regionalnego Informatora Medycznego.

Gastroskopia to badanie polegające na wprowadzeniu przez nos lub usta endoskopu, czyli urządzenia pozwalającego zobaczyć wnętrze przełyku, żołądka i dwunastnicy. Bywa to niestety przykre, a nawet bolesne. Wiedząc jednak, czego spodziewać się po badaniu, można na szczęście usprawnić jego przebieg i zminimalizować tym samym ryzyko niemiłych doznań. Poniżej przedstawiamy więc kluczowe informacje na temat gastroskopii.

Wskazania do gastroskopii
Podstawową przesłanką do przeprowadzenia gastroskopii jest podejrzenie którejś z wymienionych poniżej nieprawidłowości, powzięte na podstawie **często nawracających lub długo utrzymujących się objawów takich jak:**
zgaga,
problemy z przełykaniem,
bóle brzucha,
nudności,
wymioty,
uciążliwe odbijanie,
nieprzyjemne uczucie pełności, szczególnie po posiłku,
zaburzenia łaknienia.

Gastroskopii w przypadku tych dolegliwości powinny się poddać zwłaszcza osoby, które ukończyły 45. rok życia. Niezależnie zaś od wieku jej wykonanie jest zalecane. Wśród innych wskazań do gastroskopii wymienić można anemię i szybką utratę masy ciała o nieustalonej przyczynie.

Przygotowanie do badania
przygotowując się do gastroskopii, pamiętać trzeba o tym, aby:
przez co najmniej 6-8 godzin przed badaniem nic nie jeść – ostatni posiłek powinien zaś być lekkostrawny;
na 4 godziny przed badaniem zaprzestać przyjmowania płynów, palenia papierosów i żucia gumy;
tuż przed badaniem usunąć z jamy ustnej ruchome protezy, kolczyki itp.
Być może trzeba będzie także odstawić niektóre leki (np. te przeciwkrzepliwe, aspirynę, insulinę). Należy to oczywiście zrobić w porozumieniu z lekarzem.
Gastroskopia uchodzi za badanie bezpieczne. Ważne, mogą się jej poddawać nawet kobiety w ciąży. Ponieważ jednak zalicza się ją jako badanie inwazyjne, istnieje pewne ryzyko złego samopoczucia po przeprowadzeniu badania. Najczęściej pacjenci skarżą się na przemijający samoistnie ból brzucha lub gardła, ewentualnie także lekką chrypkę i kaszel.

Czy należy wykonywać badanie profilaktyczne?
Gastroskopia, choć mało przyjemna, jest procedurą zasadniczo bezpieczną i mało obciążającą, powikłania groźne dla życia zdarzają się niezmiernie rzadko, a korzyści płynące z badania znacznie przewyższają potencjalne ryzyko. Oceny tego ryzyka zresztą zawsze dokonuje specjalista kierujący na gastroskopię lub mający ją przeprowadzić. Z wykonania gastroskopii zazwyczaj trzeba zrezygnować w następujących sytuacjach:
gdy istnieje podejrzenie, że pacjent nie zechce lub nie będzie w stanie współpracować i utrudni przebieg badania – a z różnych powodów nie można go uśpić;
przy perforacji górnego odcinka przewodu pokarmowego;
u osób z zaawansowaną chorobą wieńcową, ostrą niewydolnością serca i po przebytym niedawno zawale;
u osób z ostrą niewydolnością oddechową.
Pamiętajmy, że choć badanie jest niezbyt miłe, to tylko w taki sposób można całkowicie zdiagnozować, dlaczego występują dolegliwości opisywane powyżej i co ostatecznie jest ich przyczyną. Jak zawsze w naszym Regionalnym Informatorze zachęcamy do profilaktyki, bowiem lepiej być czujnym i słuchać podpowiedzi naszego organizmu, niż stanąć przed faktem zaawansowanej choroby i długotrwałego leczenia.

W kolejnym wydaniu więcej o chorobie cywilizacyjnej – cukrzycy.

AM

R E K L A M A

Esculap
NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ
BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ
- kardiologia
- neurologia
- stomatologia
krótkie terminy oczekiwania
KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:
neurochirurgia
poradnia leczenia bólu
endokrynologia
diabetologia
neurologia
psychologia
chirurgia naczyniowa,
kardiologia
stomatologia
badanie EEG, echo serca
REJESTRACJA 81 888 33 07
WWW.ESCULSPSC.PULAWY.PL

R E K L A M A

ORTOCENTRUM
CENTRUM ORTOPEDII I REHABILITACJI
ul. Sosnowa 8, Puławy

Lekarze specjaliści
(dr n. med. Szymon Skwarcz)
Prywatna rehabilitacja
(kinezyterapia, masaż leczniczy)
USG, osocze bogatopłytkowe (PRP), iniekcje kwasu hialuronowego
572 33 08 33
www.ortocentrum.pulawy.pl

PRZYCHODNIA
PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070
PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA
PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)
PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)
PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

PUL

eprasa.pl a15a59c1f8

Puławy: Będzie drożej za wodę i ścieki. Ogrzewanie też w górę

Rachunki wzrosną najprawdopodobniej o 10 proc. Wszystko przez szalejącą inflację i rosnące koszty MPWiK. Spółka zamierza wnioskować o zmianę taryf. Podwyżki zapowiada też OPEC.

Bernard Rudkowski, prezes MPWiK w Puławach
- Przedsiębiorstwo w najbliższym czasie zamierza wnioskować o zmianę dotychczasowej taryfy, z podwyżką ceny na poziomie nie przekraczającym 10 proc.

Rachunki za wodę w górę

Miejskiej Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji Wodociągi Puławskie zamierza skorzystać z zapisów o tzw. szczególnym trybie zatwierdzania taryf. Dają one możliwość wystąpienia do regulatora, w tym przypadku Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wód Polskich z wnioskiem o zmianę taryf, czyli cen ich usług.

Jak tłumaczy prezes Bernard Rudkowski przychody miejskiej spółki są uzależnione przede wszystkim od wysokości wspomnianych taryf. Stąd decyzja o próbie ich zmiany. - Aktualnie obowiązująca taryfa, która weszła w życie 21 sierpnia 2021 roku nie pokrywa kosztów bieżącej działalności Spółki. Zawiera ona planowany skumulowany wzrost cen za dostarczanie wody i odbiór ścieków na poziomie 9,8 proc. w okresie 3 lat. Nie trzeba precyzyjnych wyliczeń, aby wiedzieć, że przy obecnej sytuacji ekonomicznej w kraju, tj. rosnących cenach materiałów, towarów, usług,wzroście kosztów utylizacji osadu pościekowego, a przede wszystkim drastycznym wzroście cen nośników energii i paliw, taki wzrost cen za wodę i ścieki jest stanowczo niewystarczający - mówi prezes Rudkowski. Jak przewiduje kierownictwo MPWiK najbardziej odczuwalny dla spółki będzie wzrost kosztów energii. Ten w najbliższym czasie może wzrosnąć nawet trzykrotnie. - Prognozy średnioterminowe, tj. na kolejne 5 do 7 lat przewidują nawet wzrost ceny prądu do 3 zł/kWh. Obecnie przewidywany wzrost kosztów energii elektrycznej oznacza dla MPWiK dodatkowo ok. 4 mln zł, tj. wzrost o 300 proc. - tłumaczy. Do tego dochodzą także oczekiwania finansowe pracowników. - Przedsiębiorstwo w najbliższym czasie zamierza wnioskować o zmianę dotychczasowej taryfy, z podwyżką ceny na poziomie nie przekraczającym 10 proc. - przyznaje prezes Bernard Rudkowski. Jeśli Wody Polskie pozytywnie ustosunkują się do wniosku miejskiej spółki, ceny dla mieszkańców wzrosną najwcześniej pod koniec roku. Zdaniem prezesa nie powinny być mocno obciążające.

- Z naszych statystyk wynika, iż średnio 1 mieszkaniec zużywa w miesiącu ok. 4 m3 wody, co w odniesieniu do ewentualnej 10 proc. podwyżki cen wody zwiększy rachunek o 1,12 zł dla jednej osoby w miesiącu - wylicza.

Wyższe zaliczki na ogrzewanie

To nie jedyna podwyżka na horyzoncie, na jaką muszą przygotować się puławianie. Już wiadomo, że więcej zapłacą także za ogrzewanie.

- Energia elektryczna, zasilająca nasze urządzenia dostarczające ciepło jakie mamy praktycznie w każdym budynku, podrożała w tej chwili trzykrotnie. Grupa Azoty uzyskała wzrost cen w taryfie dla ciepła o około 6 proc. Między innymi te czynniki spowodują, że spółka musiała wystąpić o zmianę taryfy dla ciepła dostarczanego mieszkańcom Puław - mówi Paweł Iwaszko, prezes Okręgowego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej w Puławach i dodaje:

- Zawnioskowaliśmy do Urzędu Regulacji Energetycznych o wzrost taryfy na poziomie 8 proc. W październiku wraz z rozliczeniami nastąpi zmiana zaliczek. Staramy się, aby mieszkańcy jak najmniej odczuli wzrost cen, jednak na czynniki, które ten wzrost cen powodują nie mamy wpływu. To jest trend, który obserwujemy w całej Polsce, nie jesteśmy odosobnieni z tym problemem. A jaka sytuacja będzie w przyszłym roku, tego nie wiemy.

Niestety jeszcze głębiej do kieszeni będą musieli sięgnąć ci mieszkańcy Puław, którzy mieszkają w budynkach ogrzewanych z kotłowni OPEC zasilanych gazem lub peletem, np. lokatorzy bloków socjalnych przy ul. Wólka Profecka, Romów czy Norblina w Puławach.

- Od zeszłego sezonu grzewczego gaz podrożał ośmiokrotnie. Jesteśmy na etapie taryfowania. Renegocjujemy ceny z PGNiG. Z kolei pelet kupiliśmy trzykrotnie drożej, niż w roku ubiegłym. Odnotowaliśmy zatem duży wzrost kosztów. Dlatego ceny naszych usług będą wyższe, niż do tej pory - tłumaczy prezes Iwaszko.

Podkreśla, że już zwracał się o pomoc do parlamentarzystów. Temat drastycznych podwyżek ma być także poruszany na forum Rady Dialogu Społecznego, która pod koniec sierpnia ma zebrać się w Lublinie.

- Działamy na każdej możliwej płaszczyźnie, próbujemy znaleźć rozwiązanie - podkreśla Paweł Iwaszko.

Jedyne pozytywne informacje płynął z zarządu największej w mieście Puławskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

- My nie planujemy żadnych podwyżek. Nie rozliczamy ani wody, ani ciepła, bo każdy z naszych mieszkańców ma podpisaną umowę na te usługi. Dlatego nie ma potrzeby podnoszenia czynszu - informuje Wacław Strzelec, prezes PSM w Puławach.

Marta Pietroń

Maryjne Święto w Wąwolnicy. Gościem rapujący ksiądz

W pierwszy weekend września po raz kolejny odbędą się uroczystości Ku Czci Matki Bożej Kębelskiej. W tym roku w ramach wydarzenia „Wąwolnica Młodych" z wiernymi spotka się ks. Jakub Bartczak.

W tym roku przypada już 44. rocznica koronacji Figury Matki Bożej Kębelskiej. Co roku uroczystości w lubelskiej Częstochowie gromadzą na placu różańcowym tłumy wiernych. Tegoroczne zaplanowano na 3 i 4 września.

Każdego dnia o godz. 6.30 w wąwolnickiej bazylice będą odprawiane godzinki. W sobotę msze św. zaplanowano na 7.00, 12.00 i 18.00. O 19.30. po raz drugi odbędzie się wydarzenie „Wąwolnica Młodych".

- Tegoroczne hasło: „UzdrowiONA/UzdrowiONy, czyli droga do uzdrowienia przez Maryję i Jezusa" ukaże młodym, że cuda we współczesnym świecie nadal mają miejsce i zaprosi uczestników do zawierzenia się Matce Bożej. W tym roku gościem specjalnym będzie ksiądz Jakub Bartczak – znany twórca katolickiego rapu - zachęcają organizatorzy.

Wieczorem wierni przeniosą się do kaplicy w Kębła, gdzie o 22.00 nabożeństwo odprawi bp. Artur Miziński.

Główne uroczystości zaplanowano tradycyjnie na niedzielę. Sumę pontyfikacyjną odprawi apb Stanisław Budzik, a towarzyszyć mu będzie m.in. bp charkowsko-zaporoski Paweł Gontaruczk. Początek o godz. 12.00.

Marta Pietroń

Puławy: Odpowiedzą za kradzież i napaść na ochroniarza

28-letni mieszkaniec Wrocławia i 27-letnia puławianka próbowali wynieść z drogerii perfumy. Gdy ochroniarz chciał zapobiec kradzieży, rzucili się na niego.

Puławianka, tak jak jej kompan, usłyszała zarzut dokonania kradzieży rozbójniczej

Złodziei dostrzegł sprzedawca. Zauważył, jak mężczyzna i towarzysząca mu kobieta chowają towary pod ubrania. Gdy para nie mając zamiaru zapłacić skierowała się do wyjścia, postanowił pokrzyżować im plany. Tym bardziej, że rozpoznał w nich osoby, które kilka dni wcześniej wyniosły ze sklepu markowe perfumy o wartości blisko 700 zł.

- Sprawca zaczął się z nim szarpać, próbując uciekać. Kobieta natomiast próbowała pomóc towarzyszowi, wchodząc pomiędzy nich i krzycząc. W pewnym momencie mężczyzna kopnął ochroniarza w twarz, po czym wraz z kobietą uciekli ze sklepu. Pracownikowi udało się natomiast odzyskać skradzione przez nich perfumy - informuje st. sierż. Małgorzata Okoń z Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Pracownicy drogerii zgłosili zajście na policję. Funkcjonariusze wkrótce namierzyli sprawców. Okazali się nimi 28-letni wrocławianin i o rok młodsza mieszkanka Puław. Oboje zostali zatrzymani i usłyszeli zarzuty kradzieży rozbójniczej. Mężczyzna został aresztowany na 3 miesiące, a wobec kobiety sąd zastosował dozór policyjny.

Jak ustalili mundurowi mieszkaniec Wrocławia ma już podobne przestępstwa na sumieniu. Działał w warunkach recydywy.

Marta Pietroń

PUL

Samochód zawisł na barierce. Akcja strażaków w gm. Kamionka

Fot. Krystian Lewkowicz

Strażacy wyjechali na akcję w miejscowości Polny Młyn 17 sierpnia o godz. 0.31. Samochód ciężarowy zawisł tam na barierach. Kierowca nie odniósł obrażeń. W akcji udział brali strażacy z: JRG Lubartów, OSP KSRG Kamionka, OSP KSRG Samoklęski Wieś

Marcin Kusyk

eprasa.pl a15a59c1f8

Kazimierz Dolny: 14-latek utonął w Wiśle

Razem ze starszym bratem wszedł do rzeki w niedozwolonym miejscu. Pomimo godzinnej reanimacji mieszkańca powiatu chełmskiego nie udało się uratować.

Fot. OSP KSRG Kazimierz Dolny

W akcji ratunkowej brali udział strażacy z OSP KSRG w Kazimierzu Dolny, z Bochotnicy i Puław, kazimierski WOPR oraz nurkowie z Lublina

Tragedia nad wodą rozegrała się w piątkowe popołudnie 19 sierpnia. Nastolatek i jego 21-letni brat postanowili poszukać ochłody od upału w rzece, w rejonie plaży PTTK. To, że dzieje się coś złego zauważyły przypadkowe osoby, znajdujące się w pobliżu. Zaalarmowały służby ratunkowe. Starszy brat nastolatka próbował zlokalizować go pod wodą, ale bezskutecznie.

Niebawem do akcji wkroczyli ratownicy kazimierskiego Wodnego Pogotowia Ratunkowego oraz strażacy z miejscowej OSP. Wkrótce dołączyli do nich druhowie ochotnicy z Bochotnicy oraz z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Puławach. Na miejsce wezwano także nurków z Komendy Miejskiej PSP z Lublina.

Po kilku minutach strażacy z OSP w Kazimierzu Dolnym dostrzegli ciało 14 - latka. Znajdowało się na płyciźnie, około 100 metrów od miejsca, gdzie zniknął pod wodą. Najpierw chłopca wciągnięto do łodzi. Już tam jeden ze strażaków, będący także ratownikiem medycznym rozpoczął resuscytację. Następnie na brzegu kontynuował ją zespół ratownictwa medycznego. Przez godzinę medycy walczyli o jego życie. Niestety, nie udało się go uratować. - Prowadzimy postępowanie wstępne w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci. Jednocześnie będzie prowadzone postępowanie pod kątem odpowiedzialności za narażenie na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu 14 - letniego małoletniego przez osoby, które były zobowiązane do opieki - tłumaczy Grzegorz Kwit, Prokurator Rejonowy w Puławach. Ratownicy WOPR w Kazimierzu ostrzegają przed wchodzeniem do wody w miejscach niedozwolonych

- Wisła jest bardzo nieprzewidywalna, zdradliwa i rządzi się swoimi prawami. Raz od brzegu płycizny mamy na odległość 20 m, a raz tylko 1 lub 2 metry. Woda ze względu na praktycznie zerową przejrzystość nie podpowie nam, ile mamy przed sobą głębokości, a często ruchomy piasek zaskoczy tym bardziej osobę znajdująca się w wodzie - tłumaczą.

Marta Pietroń

17-letni motocyklistka z gm. Wohyń rozbiła się o drzewo. Nie żyje

Fot. Policja

Do tragicznego wypadku doszło w sobotę w miejscowości Bezwola około godziny 17:30. Ze wstępnych ustaleń wynika, że motocyklistka, mieszkanka gm. Wohyń, na prostym odcinku drogi z nieznanych jak dotąd przyczyn zjechała na prawe pobocze, a następnie uderzyła w przydrożne drzewo. Zginęła na miejscu. *McM*

Lider opozycji podejrzany o udział w przekręcie. „Nie czuję się winny!"

POWIAT LUBARTOWSKI: Prokuratura Okręgowa w Białymstoku postawiła zarzuty lubartowskiemu radnemu Markowi Polichańczukowi. - Zamierzam złożyć sprzeciw do zarzutów - mówi radny.

Marek Polichańczuk, radny
Zamierzam złożyć sprzeciw do zarzutów jak tylko zapoznam się z aktami sprawy. Nie czuję się winny

Prokuratura Okręgowa w Białymstoku pod koniec ub. tygodnia zawiadomiła Radę Miasta o tym, że Marek Polichańczuk ma postawione zarzuty . W piśmie wyliczyła długą listę paragrafów z kodeksu karnego i kodeksu karno skarbowego jak m.in pomocnictwo w oszustwie, poświadczenie nieprawdy.

Radni zawiadomieni o postępowaniu

W piątek 19 sierpnia radni z Lubartowa dostali na swoje skrzynki mailowe wiadomość.

- Zawiadamiam, że w dniu 15 marca 2022 r. w toku postępowania (...) Prokuratury Okręgowej w Białymstoku Radnemu Rady Miasta Lubartów, Panu Panu Markowi Adamowi Polichańczukowi zostały przedstawione zarzuty popełnienia przestępstw - i tu następuje wykaz artykułów Kodeksu Karnego i Kodeksu Karnego Skarbowego. Pod pismem skierowanym do wiadomości Rady Miasta podpisał się prokurator Zbigniew Szpiczko. O sprawie szybko stało się głośno w Lubartowie.Marek Polichańczuk to jeden z najbardziej rozpoznawalnych lubartowskich radnych. Zainteresowany sportem, działał m.in. w Lewarcie. Prowadził biuro handlowe ze zmiennym szczęściem - według oświadczenia majątkowego z 2015 r. miał 1,4 mln zł dochodu, ale już rok później wykazywał dochód 0 zł. W samorządzie zasiada już od kilku kadencji. W obecnej jest liderem opozycji w Radzie Miasta jako przewodniczący klubu Wspólnota Lubartowska. Dał się poznać jako radny niepokorny, krytykujący rządzącą Lubartowem koalicję Wspólny Lubartów - PiS.

Jakaś łatka się przyklei

W sprawie, której dotyczy postępowanie prokuratury w Białymstoku Marek Polichańczuk nie ma sobie nic do zarzucenia.

- Zarzuty są związane z tym, że mój kontrahent, któremu sprzedałem towar w 2015 r., jest oskarżony o udział w karuzeli podatkowej, tzw. karuzeli vat. Toczy się przeciw niemu postępowanie karno - skarbowe. Zdaniem urzędników skarbowych i prokuratora sprzedaż tego towaru była pomocnictwem w popełnieniu przestępstwa przez tego kontrahenta Zamierzam złożyć sprzeciw do zarzutów jak tylko zapoznam się z aktami sprawy. Nie czuję się winny, będę się bronił. Od 2015 r. sądzę się z Urzędem Skarbowym w Lubartowie w związku z tego typu oskarżeniami. W sprawach karno - skarbowych jest tak, że jeśli urzędnik skarbowy uzna, że doszło do przestępstwa, prokuratura musi się tym zająć z urzędu. Mój kontrahent, któremu sprzedałem towar, jest z Białegostoku, dlatego zajmuje się tym tamtejsza prokuratura - mówi Marek Polichanczuk.

Poinformowanie wszystkich radnych o sprawie toczącej się w prokuraturze Marek Polichańczuk odbiera jako działanie mające kontekst polityczny, tym bardziej, że zarzuty postawiono mu w marcu 2022 rok- 5 miesięcy temu

- Chodzi o oczernienie mojej osoby. Jestem niewygodnym radnym dla niektórych radnych z koalicji rządzącej. Jakie korzyści daje ta informacja radnym, społeczeństwu? Żadnych. Będzie o tym głośno, jakaś łatka się do mnie przyklei, chyba o to chodziło - komentuje.

Zwróciliśmy się do Prokuratury Okręgowej w Białymstoku o informacje o śledztwie, w którym podejrzany jest Marek Polichańczuk. Odpowiedź nie nadeszła do chwili zamknięciu numeru.

Marcin Kusyk

Oblał znajomego alkoholem i podpalił

Fot. Policja

Podejrzany został zatrzymany i doprowadzony do prokuratury, gdzie usłyszał zarzut

Powiat bialski: Międzyrzeccy policjanci zatrzymali 53-latka, który podczas libacji oblał kolegę alkoholem i podpalił. Pokrzywdzony trafił do szpitala i początkowo zapewniał, że sam doprowadził do wypadku.

W pierwszej połowie sierpnia na terenie gminy Międzyrzec Podlaski funkcjonariusze dostali informację o mieszkańcu gminy, który wrócił do domu poparzony. Mężczyzna tłumaczył zarówno swoim bliskim jak też służbom ratunkowym, że zalał się alkoholem i przez przypadek podpalił. Początkowo zaprzeczał też, by do wypadku przyczynił się ktoś inny. Mężczyzna trafił do szpitala.

Policjanci zajmujący się sprawą uzyskali jednak informacje o innym przebiegu zdarzenia. Wynikało z nich, że udział w poparzeniu pokrzywdzonego może mieć 53-letni mieszkaniec tej samej gminy.

- Mężczyźni tego dnia wspólnie pili alkohol. Z ustaleń śledczych wynika, że w pewnym momencie doszło pomiędzy nimi do nieporozumienia. Wówczas to 53-latek miał oblać miał swojego znajomego alkoholem i podpalić - informuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej

Podejrzany został zatrzymany i doprowadzony do prokuratury, gdzie usłyszał zarzut. Odpowiadał będzie za uszkodzenie ciała swojego znajomego.

(McM)

REG

eprasa.pl a15a59c1f8

„Zgodnie z obowiązującym prawem anonimizujemy dane autorów naszych raportów" - odpisał nam Jarosław Piekarz, prezes FRPŁ"

Utajnieni eksperci, debaty po cichu. Tak działa fundacja syna starosty, która przytuliła 615,5 tys. zł

Przeprowadzili dwie debaty. Ale na swoich stronach o tych wydarzeniach nie wspomnieli ani słowem. Nie opublikowali też żadnych zdjęć z debat, chociaż za środki z dotacji kupili profesjonalny aparat fotograficzny. Jednocześnie wydali na promocję swoich działań niemal 30 tys. zł. Na to poszły olbrzymie pieniądze przyznane fundacji założonej przez syna starosty łęczyńskiego.

Kto jest autorem raportów? Nie wiadomo, bo nie są podpisane. A gdy pytamy fundację o nazwiska, okazuje się, że... to tajemnica

Przypomnijmy. Fundację Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego (FRPŁ) założył Karol Niewiadomski, syn Krzysztofa Niewiadomskiego, starosty łęczyńskiego i pełnomocnika tej partii w powiecie łęczyńskim.

Niewiadomski junior zarejestrował organizację w ub. roku w styczniu, by już w lutym 2021 r. złożyć do Narodowego Instytutu Wolności wniosek o dofinansowanie swoich działań.

Mimo tak krótkiego stażu rządowa agencja powołana przez polityka PiS Piotra Glińskiego przyznała łęczyńskiej organizacji maksymalną liczbę punktów, w tym za doświadczenie.

W sumie fundacja syna starosty dostała dotację na dwa projekty opiewające na łączną kwotę 615,5 tys. zł. Umowy na dofinansowanie zostały podpisane w listopadzie 2021 roku.

Fundacja jest zobowiązana składać sprawozdania cząstkowe z realizacji zadań w danym roku. Kilkakrotnie wnioskowaliśmy do Narodowego Instytutu Wolności o przesłanie nam kopii sprawozdania FRPŁ za 2021 r. z realizacji zadania „Rozwój instytucjonalny Fundacji Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego gwarantem silnego społeczeństwa obywatelskiego", którego wartość wynosi 380 tys. zł. NIW jednak odmawia, bo sprawozdanie łęczyńskiej fundacji nie zostało zatwierdzone.

Zapoznaliśmy się za to ze sprawozdaniem z realizacji zadania „THIN TANK w Powiecie Łęczyńskim" (pisownia oryginalna) w 2021 r., na które fundacja syna starosty otrzymała 235,5 tys. zł dotacji.

Fundację założył Karol Niewiadomski, syn starosty łęczyńskiego i pełnomocnika Prawa i Sprawiedliwości w powiecie łęczyńskim

9 tys. zł za 24 strony

W sprawozdaniu tym czytamy, że w 2021 r. organizacja Karola Niewiadomskiego wydała z tej puli 111,5 tys. zł na: zarządzanie projektem - 45 tys. zł, promocję działań 29,6 tys. zł, opracowanie i wydanie dwóch tematycznych raportów - 18 tys. zł, organizację dwóch debat tematycznych - 8 tys. zł, wydanie opracowań - 6 tys. zł, zakup profesjonalnego sprzętu (m.in. aparatu fotograficznego) - 5,3 tys. zł.

Ze sprawozdania dowiadujemy się, że fundacja Karola Niewiadomskiego w 2021 r. opracowała i wydała dwa raporty tematyczne. Opublikowała te raporty na swojej stronie internetowej frpl.pl.

Pierwszy z nich ma 24 strony. Jego tytuł to „Edukacja włączająca w obszarze trudności w zachowaniu i funkcjonowaniu społecznym na terenie Powiatu Łęczyńskiego". Są tu informacje o realizowanym przez powiat łęczyński projekt grantowy „Pilotażowe wdrożenie modelu Specjalistycznych Centrów Wspierających Edukację Włączającą (SCWEW), a także m.in. opis założeń edukacji włączającej.

Drugi raport organizacji syna starosty ma 81 stron, a jego temat to „Przewagi Powiatu Łęczyńskiego w oparciu o walory historyczne, przyrodnicze i turystyczno-krajoznawcze". Znajdziemy tutaj „Gawędy dla przewodnika i regionalisty", czyli przewodnik po mniej lub bardziej znanych miejscach w powiecie łęczyńskim zawierający informacje o historii i walorach przyrodniczych atrakcji.

Nie chwalą się

Kto jest autorem raportów? Nie wiadomo, bo nie są podpisane. A gdy pytamy fundację o nazwiska, okazuje się, że... to tajemnica.

„Zgodnie z obowiązującym prawem anonimizujemy dane autorów naszych raportów" - odpisał nam Jarosław Piekarz, prezes FRPŁ".

„Równocześnie chcielibyśmy Pana zapewnić, że autorzy raportów nie są przypadkowymi osobami i posiadają tytuły naukowe" - dodał.

W sprawozdaniu Fundacji Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego z realizacji zadania „THIN TANK w Powiecie Łęczyńskim" w 2021 r. czytamy, że w ub. r. fundacja zorganizowała dwie debaty, „podczas których omówiony został zakres tematyczny opracowanych raportów".

Jednak w żaden sposób fundacja syna starosty nie pochwaliła się tymi debatami. W ogóle o nich nie wspomniała na swojej stronie internetowej i profilu facebookowym.

A na pytanie, gdzie i kiedy odbyły się debaty, prezes FRPŁ realizujący projekty za 615,5 tys. zł publicznych środków przesłał nam jedynie taką odpowiedź: „Debaty odbyły się na terenie powiatu łęczyńskiego w końcówce roku 2021".

Byliśmy też ciekawi, jakie wnioski wypłynęły z powyższych debat.

45 tys. zł
- tyle poszło na „zarządzanie projektem". Do czyjej kieszeni - nie wiadomo

Tak podsumował je Jarosław Piekarz: „Wnioski z przeprowadzonych z mieszkańcami powiatu debat wskazują na konieczną i niezbędną konieczność realizowania zawartych w nich konkluzji, dodatkowo wnioski wypływające z raportów poparte opiniami dyskutantów wskazują na zasadność kontynuowania linii tematycznej podjętej przez fundację".

Kamil Kulig

Trzy pytania do Krzysztofa Jakubowskiego, prezesa Fundacji Wolności z Lublina

W mojej opinii to są stracone pieniądze.

Jakie wnioski nasuwają się Panu po lekturze sprawozdania cząstkowego Fundacji Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego z realizacji zadania „THIN TANK w Powiecie Łęczyńskim" w 2021 r.?

Sprawozdanie jest bardzo oszczędne w słowa. Nic z niego nie dowiemy się np. na temat debat, które miały zostać przeprowadzone (kto w nich uczestniczył, co powiedział, jakie są z tego wnioski dla powiatu). Co ciekawe, informacji o tych debatach nie ma też na stronie internetowej fundacji. Z drugiej strony w sprawozdaniu wpisano, że wydatkowano prawie 30 tys. zł. na promocję działań projektowych (czyli właśnie tych debat i raportów).

Fot.Dominik Smagała

Czy patrząc na dotychczasową działalność FRPŁ ma ona szansę stać się liczącym się lokalnie think tankiem?

Biorąc pod uwagę, że fundacja wydała 111 tys. zł, za które opracowano dwa raporty i zorganizowano dwie debaty, o których nigdzie nie ma żadnych informacji, wątpię, aby organizacja miała szansę na zaistnienie w świadomości mieszkańców powiatu. W mojej opinii to są stracone pieniądze.

Czy działalność think tanku powinna być jawna (nazwiska autorów raportów, informacje o debatach)?

Z samego założenia think tank powinien być organizacją, która skupia ekspertów. Jego celem jest opracowywanie badań i analiz, aby wpływać na debatę publiczną. Jeśli - tak jak w tym przypadku - organizacja publikuje anonimowe opracowania oraz w żaden sposób nie informuje o organizowanych debatach, to jej wpływ na debatę publiczną jest wątpliwy. Tym bardziej dziwne, że fundacja we wniosku zapewniała, że zaplecze personalne to jej główny filar.

Uderzył w ogrodzenie, trafił do szpitala

Opolska policja wyjaśnia okoliczności zdarzenia, do którego doszło we wsi Rybaki (gm. Wilków). Poszkodowany został w nim 17-latek.

Do zdarzenia doszło 11 sierpnia. Policja dostała zgłoszenie mówiące o samochodzie osobowym, który uderzył w płot i uwięzionej w środku osobie. Na miejscu okazało się, że oplem jechał 17-letni mieszkaniec gminy Wilków.

- Chłopak z ogólnymi potłuczeniami zabrany został do szpitala. Jak ustaliliśmy, samochód wziął bez zgody rodziców. Był trzeźwy – informuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Jak udało nam się dowiedzieć, jeszcze w piątek 17-latek był hospitalizowany. A jego stan poważny. Żeby wydostać go z samochodu, musieli interweniować strażacy.

- Kierowca był uwalniany przy użyciu narzędzi hydraulicznych – potwierdza dyżurny ze stanowiska kierowania komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim. Strażacy odłączyli też akumulator w oplu i udzielili poszkodowanemu pierwszej pomocy. Konieczne było wykonanie stabilizacji odcinka szyjnego kręgosłupa.

Opolska policja ustala wszystkie okoliczności zdarzenia.

- Prowadzimy postępowanie w kierunku artykułu 97 Kodeksu wykroczeń, czyli spowodowanie innego zdarzenia i kierowanie pojazdem bez wymaganych uprawnień – dodaje rzeczniczka policji.

Grozi za to grzywna.

Agnieszka Ciekot

Fot.OSP KSRG Wilków

Żeby wydostać kierującego z samochodu, musieli interweniować strażacy. Konieczne było rozcinanie karoserii

REG

eprasa.pl a15a59c1f8

Uczeń zaatakował nauczycielkę. Klasa dostała wsparcie psychologa

Powiat Lubartowski: Podczas szarpaniny uderzył nauczycielkę w okolice nosa i w rękę - potwierdziła dyrekcja szkoły nr 3 w Lubartowie. Jej wyjaśnienia dotyczące incydentu odczytał radnym zastępca burmistrza Tadeusz Małyska.

O atak na nauczycielkę w SP 3 w Lubartowie pytali na sesji 22 czerwca radni opozycyjni Teodor Czubacki i Marek Polichańczuk. We Wspólnocie pisaliśmy o sprawie w numerze 26. Zastępca burmistrza Tadeusz Małyska wówczas nie chciał zdradzić zbyt wielu szczegółów.- Zostały zastosowane procedury, które w tego typu przypadku muszą być zastosowane - powiedział, ale jego zdaniem nie powinno się tego przypadku omawiać na sesji, m.in. ze względu na ochronę danych osobowych - stwierdził.

Dyrektor Marian Bober w rozmowie ze Wspólnotą potwierdził, że doszło do takiego zdarzenia.

Uczeń uderzył nauczycielkę, pani wicedyrektor jednak szybko zareagowała i unieruchomiła go. Nieprawdą jest, że nauczycielka odniosła jakieś obrażenia fizyczne, jednak boi się podobnych sytuacji - powiedział dyrektor.

Uczeń sprawiał kłopoty, szkoła starała się zapewnić bezpieczeństwo innym uczniom.

- W czasie przerw nauczyciele mieli z nim dyżury, żeby nie wychodził na korytarz, przebywali z nim w klasie. Niemożliwe było zorganizowanie dyżurów przy udziale samych mężczyzn, większość osób pracujących w szkole to kobiety - mówił dyrektor Bober. Potwierdził, że szkoła powiadomiła policję o sprawie.

Teodor Czubacki, radny
Chciałem zapytać, czy nauczycielka, która została pobita, jest jeszcze na zwolnieniu, czy już nie?

Tadeusz Małyska, zastępca burmistrza
Ja nie mam prawa mówić na sesji publicznie o zdrowiu nauczycielki, która pracuje w szkole

Uczeń wbiegł za nauczycielką na zaplecze, zamknął drzwi i chciał zabrać telefon

Policja była o niepożądanych zachowaniach ucznia informowana na długo przed incydentem

Po tym zdarzeniu klasa otrzymała wsparcie psychologa

Dyrektor pisze, zastępca burmistrza czyta

Do incydentu w SP 3 powrócono na sesji Rady Miasta 17 sierpnia. Zastępca burmistrza Tadeusz Małyska odczytał pismo dyrektora Bobera. Jak przyznał na sesji, pismo było skierowane do Wydziału Oświaty Urzędu Miasta, a nie do Rady Miasta. Odczytał je, ponieważ na poprzedniej sesji zapowiadał, że wystąpi do dyrekcji o wyjaśnienia w tej sprawie.

Dyrekcja szkoły przyznaje w nim, że 28 kwietnia 2022 r. „doszło do naruszenia cielesnej nauczycielki przez ucznia", zapewnia, że wszystkie stosowne procedury zostały zastosowane.

- Uważam, że poruszanie takich problemów na sesji Rady Miasta, która jest jawna, jest naruszeniem ochrony danych osobowych. Wprawdzie nie podano konkretnych nazwisk, jednak pewne fakty wskazują na konkretne osoby - napisał dyrektor Marian Bober w oświadczeniu.

Ujawnili pismo, w którym pisało, że nie można ujawniać

Jednak to poprzez odczytanie tego pisma, doprowadzono to szczegółowego ujawnienia okoliczności ataku na nauczycielkę.

Szkoła zaprzecza w nim, że nauczycielka trafiła do szpitala, co miało wynikać ze słów radnego Teodora Czubackiego.

- Nauczycielka po przesłuchaniu przez policję na terenie szkoły udała się na pogotowie celem dokonania obdukcji, a potem pojechała do domu - odczytał zastępca burmistrza.

- Szkoła podjęła szereg czynności. Już na początku roku szkolnego 2021/2022 zachowanie ucznia budziło wiele wątpliwości. Dlatego wychowawcy, psycholog, pedagog i dyrekcja angażowali się w to, by rozwiązać narastający problem. Chłopiec był pobudzony, wykonywał dziwne ruchy, głośno mówił coś do siebie podczas zajęć, zaczepiał dziewczyny, wyzywał je, zastraszał. Odbyło się kilkanaście rozmów psychologa z chłopcem. Było kilkanaście spotkań dyrekcji, psychologa, pedagoga szkolnego, wychowawców z rodzicami ucznia celem informowania ich o zachowaniu syna podczas lekcji - zapewnia szkoła w piśmie odczytanym radnym.

- Organizowano zebrania rodziców z dyrekcją i psychologiem w celu wyjaśnienia problemu. Do Sądu Rodzinnego przekazano wniosek o wgląd w sytuację ucznia. W celu zapewnienia bezpieczeństwa innym uczniom przydzielono nauczycieli do opieki nad chłopcem w czasie przerw. Zorganizowano dla niego nauczanie indywidualne na terenie szkoły. Uczęszczał na zajęcia wyrównawcze - zapewnia szkoła.

Uderzył w twarz i w rękę

Policja była o niepożądanych zachowaniach ucznia informowana na długo przed incydentem.

Dyrektor Bober w oświadczeniu opisał dokładnie incydent, do którego doszło w szkole.

- 28 kwietnia chłopiec był pobudzony. Przeszkadzał na lekcji muzyki. Nauczyciel wszedł na zaplecze, aby wziąć telefon i zadzwonić po rodziców, żeby zabrali chłopca do domu. Wtedy chłopiec wbiegł za nauczycielką na zaplecze, zamknął drzwi i chciał zabrać telefon. Podczas szarpaniny uderzył nauczycielkę w okolice nosa i w rękę. Nauczycielka krzyknęła do pozostałych uczniów, aby pobiegli po kogoś z dyrekcji. Gdy przyszła wicedyrektor, pani Małgorzata Burzyńska, nauczycielka próbowała zadzwonić po rodziców chłopca, ale wciąż to uniemożliwiał. Udało się to pani wicedyrektor, która poprosiła ojca chłopca o szybkie przybycie do szkoły. Potem zajęła się uczniem. Poprosiła go, aby usiadł i spokojnie porozmawiał. Chłopiec wyciszył się i razem z panią Burzyńską przeszli do jej gabinetu. Całe zdarzenie miało miejsce na zapleczu pracowni muzycznej. Po dwudziestu minutach do szkoły przyjechała mama chłopca, która po rozmowie z panią wicedyrektor zabrała go do domu. W tym czasie dyrektor szkoły wezwał policję celem złożenia zeznań przez nauczycielkę oraz wicedyrektor. Po tym zdarzeniu klasa otrzymała wsparcie psychologa. Uczeń pozostał w domu do momentu podjęcia nauki w trybie nauczania indywidualnego - napisał dyrektor.

O zdrowiu nauczycielki mówić nie można. A ucznia?

W dyskusji zabrał głos radny Teodor Czubacki.

- Chciałem zapytać, czy nauczycielka, która została pobita, jest jeszcze na zwolnieniu, czy już nie? To ważne pytanie - powiedział.

- Nie mam prawa mówić na sesji publicznie o zdrowiu nauczycielki, która pracuje w szkole. Proszę na to zwrócić uwagę, że nie wolno na takich rzeczy mówić na forum publicznym. To nie są kwestie do poruszania, tylko rodzina może otrzymać informacje związane ze zdrowiem pacjenta - odpowiedział Tadeusz Małyska. W oświadczeniu dyrektora SP 3, jakie odczytał radnym, były jednak informacje o datach hospitalizacji ucznia i o rodzaju szpitala, w jakim przebywał, wskazujące na rodzaj choroby chłopca.

- Więcej szczegółów dotyczących osób, ich zachowania padło w tym oświadczeniu niż na poprzedniej sesji. Proponowałbym, zanim się odczyta takie pismo, zastanowić się nad sensem odczytania - powiedział radny Marek Polichańczuk.

Marcin Kusyk

Odchodzący generał, Honorowy Obywatel Miasta Terespol, podziękował samorządowcom za współpracę

Żelazna Dywizja ma nowego dowódcę. Bohatera z Iraku i Afganistanu

W sierpniu doszło do wymiany dowódcy 18. Dywizji Zmechanizowanej. Z tego stanowiska odszedł 51-letni gen. dyw. dr Jarosław Gromadziński, a zastąpił go 55-letni gen. bryg. Arkadiusz Szkutnik.

Generał Gromadziński we wrześniu 2018 r. został wyznaczony na dowódcę nowo formowanej 18 Dywizji Zmechanizowanej, zwanej Żelazną Dywizją. Nadzorował tworzenie m.in. garnizonu w Białej Podlaskiej, wspierał szkoły prowadzące oddziały przygotowania wojskowego. Gościł na wielu imprezach masowych w naszym regionie, które współorganizowała jego dywizja. Otrzymał m.in. tytuły Honorowego Obywatela Gminy Adamów i Honorowego Obywatela Miasta Terespol.

Fot.facebook UM Terespol

Pożegnanie generałów - odchodzącego gen. dyw. Jarosława Gromadzińskiego (z prawej) z gen. bryg. Arkadiuszem Szkutnikiem

8 sierpnia 2022 r. został wyznaczony na stanowisko zastępcy dowódcy ds. interoperacyjnych w Międzynarodowym Zespole ds. Pomocy Ukrainie.

Jak poinformowano oficjalnie na portalach wojskowych oraz na stronie internetowej Żelaznej Dywizji, gen. Arkadiusz Szkutnik wielokrotnie realizował zadania poza granicami kraju. Zasłynął przed laty z dokonania bohaterskiego czynu na polu walki, podczas ataku rakietowego, a następnie kompleksowego ataku rebeliantów na bazę Ghazni.

Fot.UM Terespol

Gen. dyw. Jarosław Gromadziński wręczył czterem osobom wyróżnienia za dobrą współpracę z Żelazną Dywizją, m.in. Jackowi Danielukowi, burmistrzowi Terespola

Gen. Arkadiusz Szkutnik zasłynął przed laty z dokonania bohaterskiego czynu na polu walki, podczas ataku rakietowego, a następnie kompleksowego ataku rebeliantów na bazę Ghazni

Otrzymał za to nie tylko Gwiazdę Iraku i Gwiazdę Afganistanu, ale też za wspomniane bohaterstwo podczas ataków rakietowych rebeliantów prezydent RP odznaczył go Wojskowym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

Od dwóch lat pracował na stanowisku szefa Zarządu Planowania Użycia Sił Zbrojnych i Szkolenia w Sztabie Generalnym Wojska Polskiego.

Podczas uroczystości przekazania obowiązków nowemu dowódcy w Siedlcach, 12 sierpnia, gen. dyw. Jarosław Gromadziński wręczył wyróżnienia za dobrą współpracę z Żelazną Dywizją. Otrzymali je: o. Krzysztof Borodziej, OMI kustosz Sanktuarium Matki Bożej i zarazem superior klasztoru w Kodniu, Jacek Danieluk, burmistrz Terespola, Marcin Korowaj, prezes Fundacji „Combat Alert" i Dariusz Szykuła, wójt gm. Adamów.

– Byłem zupełnie zaskoczony, pojechałem nawet bez krawata – wspomina burmistrz Jacek Danieluk.

(Pim)

REG

eprasa.pl a15a59c1f8

Iluzja sprawia mi radość. W życiu codziennym nie wykorzystuję swoich numerów

Ma 16 lat i jak przyznaje, ciężko pracuje na swój sukces. Pochodzący z Końskowoli w powiecie puławskim Paweł Rułka to jeden z najmłodszych iluzjonistów w Polsce. W rozmowie ze Wspólnotą opowiada o swojej pasji.

W Jak rozpoczęła się Twoja przygoda z iluzją?
Wszystko się zaczęło około czterech lat temu. Pewnego dnia oglądałem „Jaką To Melodię". W jednym z odcinków wystąpił iluzjonista Czarek Czaruje. Pod koniec programu pokazał swoją sztuczkę, a na mnie zrobiło to niesamowite wrażenie. Znajomi, którzy oglądali program razem ze mną, powiedzieli, że to było ustawione. Stwierdziłem, że niekoniecznie i postanowiłem, że sam tego spróbuję. Zaczęło się od oglądania filmów na YouTubie. Po około roku nauczyłem się sztuczki, którą pokazywał instruktor. Gdy po raz pierwszy przedstawiłem ją swoim znajomym, byli zaskoczeni. Kosztowało mnie to dużo pracy. Z roku na rok moje umiejętności wzrastały. Gdyby ktoś powiedział mi cztery lata temu, że będę prezentował swoje sztuczki przed setką osób, po prostu bym go wyśmiał. Iluzja sprawia mi radość.

W Czy wzorujesz się na innych iluzjonistach, jak np. na popularnym Davidzie Copperfieldzie?
Moim wzorcem od samego początku był popularny „Magic Of Y". To znany na całą Polskę iluzjonista, a swoje umiejętności prezentował wielu osobom w Europie, występował np. przed Robertem Lewandowskim. Starałem się też powtarzać jego sztukę w iluzji, a na jego algorytmach wzorowałem swoje sztuczki. Obejrzałem w Internecie wiele filmów nagrywanych przez iluzjonistów. Na początku wszystko rozpracowywałem na kartce, krok po kroku analizowałem, co i w jaki sposób robili. David Copperfield to dobry i znany na skalę światową iluzjonista. Jego sztuczki niełatwo jest odtworzyć, ale na nim też trochę wzorowałem się.

W Jaka była pierwsza sztuczka, którą udało się Ci dopracować i poprawnie wykonać?
To była sztuczka typowo karciana. Widz wybierał sobie losowo jedną kartę ze środka talii i kład ją na spód. Sztuczka polegała na zginaniu kart. Na tej podstawie mogłem wywnioskować, jaką kartę wybrał widz. W kolejnych dopracowanych przeze mnie sztuczkach także używałem kart czy monet. Spośród czterech monet widz wybiera sobie jedną z nich i zaciska ją w pięść. Ja nie widzę, którą wybiera, ponieważ mam wtedy odwróconą głowę. Potem, gdy widz położy monetę na środku stołu i pomiesza z pozostałymi, jestem w stanie wskazać tą, którą wziął do ręki na początku. Generalnie specjalizuje się w iluzji karcianej, bo sprawia mi największą radość. Gdy wychodzę ze znajomymi, zawsze mam przy sobie karty.

W Czym, twoim zdaniem, powinien cechować się dobry iluzjonista?
Aby być dobrym magikiem potrzeba wielu godzin ćwiczeń. Praktykę zdobywa się latami. Należy ćwiczyć krok po kroku, przynajmniej kilka razy w tygodniu. Dobry iluzjonista powinien posiadać umiejętność odwrócenia uwagi, czyli zmanipulowania widza. Ważna jest także mowa i opanowanie. Przedstawiając daną sztuczkę, nie możemy się pomylić. Istotna jest również umiejętność poznania widza. Muszę wiedzieć, jak dana osoba porusza się, jakie ma poczucie humoru. Ważną cechą jest także zręczność dłoni, którą ćwiczymy przez wiele lat. Przed pokazem zawsze rozgrzewam dłonie i nadgarstki.

W Czy masz swoje ulubione sztuczki?
Moje sztuczki dzielą się na te łatwiejsze i trudniejsze. Często jest tak, że prostsza sztuczka do nauczenia wywołuje większy efekt niż ta, której uczylibyśmy się latami. Bardzo lubię sztuczkę „Karta w owocu". Polega ona na tym, że widz wybiera sobie kartę, podpisuje ją imieniem lub jakimiś innym symbolem i wkłada do środka talii, po czym ja pstrykam w palce i ta karta znika z talii. Pojawia się za to w dowolnym owocu wskazanym przez widza. Kolejną sztuczką z tych ulubionych jest „Karta w buzi". Co to oznacza? Widz wybiera sobie dowolną kartę z talii i jeżeli chce, może ją podpisać lub nie. Następnie wpycha kartę w środek talii. I wtedy działa tu odwrócenie uwagi, ponieważ ja pstrykam w palce i tej karty nie ma już w talii, bo jest w moich ustach. Dla mnie ta sztuczka jest łatwiejsza niż ta, o której wcześniej opowiedziałem. Do trudniejszych należy na pewno „Podwójne zaskoczenie". Polega na tym, że ja włączam kalkulator, a widz wpisuje dowolną trzycyfrową liczbę, mnożąc ją dwukrotnie. Razem wychodzi suma liczb, którą on przygotował. Ja od początku sztuczki mam na stoliku przygotowaną przepowiednię, której nie dotykam. Jeżeli widz będzie miał kompletny wynik, to wtedy bierze do dłoni tę przepowiednię z kartki i na niej są dokładnie te same liczby, które wpisał na kalkulatorze. To nie jest koniec. Każdy myśli, że się udało, ale ja wiem, że mam coś mocniejszego, co ich bardzo zaskoczy. W dalszej części sztuczki, gdy odwrócimy kartkę o 180 stopni, to z liczb na niej napisanych ukaże się napis np. „Sto lat" i to jest ten moment „podwójnego zaskoczenia".

Paweł zajmuje się iluzją już od ponad 4 lat. Opanował wiele sztuczek, które chętnie pokazuje na różnych uroczystościach

Fot. Dominik Kęsik

> **Odkąd w szkole rozeszła się wieść o tym, że zajmuję się iluzją, nie ma dnia, żeby na przerwie ktoś nie poprosił mnie o pokazanie jakieś sztuczki, żebym coś wyczarował**

> **Dobry iluzjonista powinien posiadać umiejętność odwrócenia uwagi, czyli zmanipulowania widza**

W Spośród wszystkich sztuczek, które rozpracowałeś, nad jaką najdłużej musiałeś pracować?
To jest jedna ze sztuczek, nad którą ostatnio pracowałem. Wzorowałem się na jednym z najlepszych zagranicznych iluzjonistów karcianych, czyli Richarda Turnera. Jego historia jest ciekawa, bo on sam jednej sztuczki uczył się ponad 20 lat. Obecnie w ciągu kilku sekund potrafi znaleźć kartę w talii, nie ważne, gdzie się znajduje. Co istotne, ten iluzjonista od urodzenia jest niewidomy. Gdy zetknąłem się z jego iluzją, długo zastanawiałem się na tym, jak można pokazać sztuczkę, nie patrząc na karty. Próbowałem w jakiś sposób się jej nauczyć, ale nie wiedziałem, jak zacząć. Dopiero po blisko dwóch latach udało mi się. Żeby utożsamić się ze wspomnianym wcześniej iluzjonistą, podczas pokazu zawiązałem oczy chustą. Sztuczka polega na tym, że widz wybiera sobie kartę, podpisuje ją i chowa do środka talii. Talia następnie jest przetasowana, a moim zdaniem jest znaleźć kartę wybraną przez widza.

W Ile czasu potrzebujesz, żeby opanować do perfekcji nową sztuczkę?
To zależy od wielu czynników. Sztuczka składa się z kilku lub kilkunastu algorytmów. Jeśli opanujemy jeden algorytm, to do niego możemy podłożyć tysiąc lub dwa tysiące sztuczek. Wszystko zależy wyłącznie od mojej wyobraźni. Ile czasu potrzebuję? To zależy od tego, czy od razu domyślam się, o co chodzi w danej sztuczce, czy muszę ją rozkładać na czynniki pierwsze i analizować krok po kroku. Zazwyczaj potrzebuje dwóch, trzech czy czterech miesięcy, żeby opanować coś nowego.

W Czy zdarza Ci się wykorzystywać triki w życiu codziennym?
Bardzo często pytają mnie o to znajomi. Gdy ktoś mi mówi, że mam większe predyspozycje do tego, żeby poderwać dziewczynę, to tylko śmieję się z tego. W domu często ćwiczę sobie z kartami, bawię się różnymi rzeczami, np. przesypuję z ręki do ręki sól czy inne przyprawy. Jednak życiu codziennym nie wykorzystuję swoich numerów.

W Obecnie coraz częściej jesteś zapraszany, by swoim występem uświetnić różne wydarzenia. Jak na Twoją pasję reaguje rodzina i znajomi?
Moi bracia są zafascynowani tym, co robię, bo w naszej rodzinie nikt nie był iluzjonistą. Mama i tata też są zadowoleni z mojej pasji. Mam od nich pełne wsparcie. Podczas rodzinnych obiadów zdarza mi się wykonywać jakiś trik. Kilkukrotnie występowałem na urodzinach najmłodszych dzieci. Rzeczywiście występów jest coraz więcej, to miłe, że ktoś interesuje się tym, co robię. Odkąd w szkole rozeszła się wieść o tym, że zajmuję się iluzją, nie ma dnia, żeby na przerwie ktoś nie poprosił mnie o pokazanie jakieś sztuczki, żebym coś wyczarował. Pokazuję głównie te łatwiejsze, np. ze słodyczami czy kartami, a trudniejsze zostawiam dla siebie. W szkole występuję praktycznie non-stop, na każdym zorganizowanym wydarzeniu. Gdy człowiek wraca do domu, to często ma dość, ale mi sprawia to radość. Nie wykluczam, że zwiążę z tym przyszłość.

W Podczas występów masz ze sobą walizkę z gadżetami. Gdzie zaopatrujesz się tego typu rekwizyty?
My iluzjoniści zapatrujemy się w internetowych sklepach magicznych, do których nie każdy ma dostęp. Na Facebooku są także grupy iluzjonistyczne. Karty kupuję np. w Empiku, bo są dobre jakościowo. Ceny rekwizytów zaczynają się od 10 zł. Zwykła talia kart kosztuje 20 zł, a te bardziej zaawansowane już nawet 100 zł. Za swoje karty kupione od iluzjonisty „Magic of Y" zapłaciłem 200 zł. Gdybym miał ocenić wartość mojej kolekcji kart i rekwizytów, to myślę, że jest to na pewno duży koszt.

W Wspomniałeś, że widziałeś wszystkie występy iluzjonistów w polskiej edycji „Mam Talent". Czy myślisz nad startem w programie?
To jest kolejne pytanie, które przez cały czas zadają mi znajomi. Słyszę od nich, że mam wielki talent i powinienem tam wystąpić. Przyznam, że myślałem o udziale w tym programie. Może za rok, dwa. Na razie skupiam się na nauce. Chciałbym zdać maturę, jeszcze nie myślałem nad studiami. Co dałby mi występ w programie? Na pewno większą rozpoznawalność.

Dominik Kęsik

REG

eprasa.pl a15a59c1f8

Jarmark Holeński - święto rękodzieła, folkloru i kultury pogranicza

Magiczna Hola znowu tętniła życiem

Wieści z poprzednich lat o świetnej atmosferze i magi Holi po dwuletniej przerwie przyciągnęły tysiące odwiedzających, rekord frekwencji na pewno został pobity

Boskiej Liturgii ku czci Antoniego Pieczerskiego przewodniczył arcybiskup Abel, ordynariusz diecezji lubelsko-chełmskiej, któremu asystowało licznie zgromadzone duchowieństwo. W wygłoszonej homilii biskup podkreślił potrzebę autorytetów we współczesnym świecie, stawiając przykład patrona odpustu. Uroczystość liturgiczną uświetnił chór pod dyrekcją matuszki Agnieszki Łotysz. W liturgii prawosławnej nie ma ani organów, ani organisty, wszyscy, którzy byli w Holi, po raz pierwszy mieli okazję podziwiać piękno liturgii prawosławnej oraz posłuchać śpiewu polifonicznego

Jarmark ma trzy formuły - religijną, czyli liturgię wraz z procesją, ludową - składającą się z występów zespołów oraz prezentacji rękodzieła, sztuki ludowej, folkloru, degustacji potraw regionalnych i biesiady. Przed licznie zgromadzoną publicznością zaprezentowało się 15 zespołów ludowych. Śpiewano po polsku, ukraińsku, a przede wszystkim prosto z serca

Wśród występujących w Holi zespołów znalazły się „Kresowianki" z Włodawy. Po prezentacji na scenie głównej bawiły turystów i wystawców na mini scenie pod „Wiatrakiem", nie brakowało też chętnych, by wrzucić grosz do kapelusza

Magdalena Iwańczuk, na co dzień nauczycielka, na Jarmark Holeński przyjechała z Radzynia Podlaskiego. Na swoim stoisku prezentowała kwiaty z krepiny, lawendowe bukiety i dziergane na drutach chusty, czapki i kominy. - Nabywca ma pewność, że drugiej takiej samej chusty na pewno nie spotka na ulicy i to jest w tym wszystkim fajne. Po raz pierwszy byłam tutaj przed pandemią, no i zakochałam się w tym magicznym miejscu - mówi pani Magdalena

JK Meble, to rodzinna firma z Żukowa koło Włodawy. - To są nasze własne, unikatowe projekty, których nie spotkamy nigdzie indziej w internecie. W Holi jako wystawcy jesteśmy pierwszy raz. Na początku przyjechaliśmy zobaczyć, jak tu jest, obserwowaliśmy, bo tyle się o tym jarmarku mówiło. Widzieliśmy w tym miejscu ogromny potencjał i w tym roku postanowiliśmy pokazać swoje prace. Hola nas nie zawiodła, za rok na pewno tu będziemy - mówią przedstawiciele firmy

Grażyna Ślusarczyk z Łącznej (woj. świętokrzyskie) prowadzi rodzinną firmę. Wyrobem drewnianych zabawek zajmował się jej dziadek, tata, a teraz ona. W Jarmarku Holeńskim wraz z rodziną wzięła udział po raz dziesiąty i jeśli zdrowie pozwoli, przyjadą tu za rok. - W tym miejscu jest jakaś magia i a ludzie są po prostu uśmiechnięci, tego nie spotyka się nigdzie indziej - uważa pani Grażyna

Barbara Wolińska na jarmark przyjechała z Brzezin. Wraz z mężem na 5 ha uprawiają trawy i kwiaty, z których tworzą suche kompozycje. Praca w ich gospodarstwie trwa cały rok, niestety żadne z dzieci nie chce przejąć „pałeczki" po rodzicach. - Urzeczeni magią miejsca przyjeżdżamy tu od kilkunastu lat - mówi pani Barbara. - Chociaż dookoła jest mnóstwo różnych okazji, byśmy mogli pokazywać swoje prace, to tutaj w Holi czujemy się wyjątkowo. Już po pierwszej wystawie wiedzieliśmy, że nie może nas zabraknąć na kolejnym Jarmarku Holeńskim. Bycie tutaj to zaszczyt dla wystawcy - dodaje Pani Barbara

Region: Magdalena Iwańczuk na Jarmark Holeński przyjechała z Radzynia Podlaskiego. Na swoim stoisku prezentowała kwiaty z krepiny, lawendowe bukiety i dziergane na drutach chusty. - Po raz pierwszy byłam tutaj przed pandemią, no i zakochałam się w tym magicznym miejscu - przyznaje radzynianka.

Po dwóch latach przerwy do Holi (gmina Stary Brus) powrócił letni jarmark. Święto patrona prawosławnej cerkwi Antoniego Pieczerskiego uczcili wierni i tysiące turystów - nie tylko z Polski, ale i z zagranicy. Dowodzą tego wpisy gości, m.in. z Australii w księdze pamiątkowej skansenu. Korki na wszystkich drogach dojazdowych do Holi ciągnęły się kilometrami. Uroczystościom liturgicznym przewodniczył prawosławny arcybiskup lubelski i chełmski Abel. Po prawosławnej liturgii do późnego popołudnia trwały występy zespołów ludowych.

Na stoiskach - a wystawców było 160 - królowały wyjątkowe potrawy, jak sery czy miody, ale przede wszystkim to, z czego słynie Hola i sam jarmark, czyli rękodzieło. Wszystko po to, by ocalić od zapomnienia unikalne rzemiosło, ale też dać szansę producentom i to nie tylko lokalnym, bo jarmark w Holi znany jest wśród twórców w całej Polsce.

Impreza wróciła do kalendarza dzięki pasjonatom kultury, Alinie i Tadeuszowi Karabowiczom, którzy społecznie opiekują się Skansenem w Holi, a także miejscowemu Towarzystwu Miłośników Skansenu Kultury Materialnej Chełmszczyzny i Podlasia oraz Muzeum-Zespołowi Synagogalnemu we Włodawie, Fundacji Wrota Europy, Zarządowi Dróg Powiatowych.

Imprezę wsparły władze powiatu włodawskiego ze starostą Andrzejem Romańczukiem na czele, wójt gminy Stary Brus Paweł Kołtun oraz prawosławna diecezja lubelsko-chełmska.

ema

REG

eprasa.pl a15a59c1f8

Minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Kamiński wręczył medale imienia podkomisarza policji Andrzeja Struja

Mariusz Andrzejewski i Rafał Czajka. Nasi bohaterzy

Aspirant Mariusz Andrzejewski z Komendy Powiatowej Policji w Łukowie i pełniący obecnie służbę w Lubartowie sierżant Rafał Czajka dostali medale za ratowanie życia i zdrowia ludzi z narażaniem się na niebezpieczeństwo.

Medale imienia podkomisarza policji Andrzeja Struja odebrała dwójka naszych przedstawicieli: aspirant Mariusz Andrzejewski z Komendy Powiatowej Policji w Łukowie i pełniący obecnie służbę w Lubartowie sierżant Rafał Czajka (pierwszy z lewej)

Andrzejewski pracuje w wydziale prewencji. Od początku jest związany z Komendą Powiatową Policji w Łukowie. 43-latek przyznaje, że medal odebrany z rąk Mariusza Kamińskiego znaczy dla niego bardzo wiele.

- To jedno z najwyższych rangą odznaczeń przyznawanych w policji. Odebrałem je w siedzibie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Medal ma swoje honorowe miejsce w naszym domu. Po informacji w mediach posypały się gratulacje od grona znajomych bliższych i dalszych - mówi pan Mariusz.

Co docenił minister?

Mariusz Andrzejewski, wówczas jako młodszy aspirant, był na służbie patrolowej ze starszym posterunkowym Rafałem Czajką.

- Byłem dowódcą patrolu na terenie Łukowa. Otrzymaliśmy zgłoszenie, by udać się na ulicę Żelechowską. Wybuchł tam pożar. Akurat byliśmy w pobliżu, więc dotarcie do celu zajęło nam mniej niż minutę. Palił się dom jednorodzinny. Z okien wydobywał się dym. Przypuszczaliśmy, że w środku jest człowiek. Tak też było. Zastaliśmy mężczyznę, który był zdezorientowany - opowiada Andrzejewski.

Łukowianin wraz z kolegą wyprowadzili człowieka z zagrożonego pomieszczenia.

- Próbowaliśmy gasić ogień, ale po chwili pojawiła się straż pożarna i to specjaliści zabrali się za akcję gaśniczą - dodaje.

Andrzejewski przyznaje, że dopiero po fakcie zdał sobie sprawę z niebezpieczeństwa.

- Działamy pod wpływem adrenaliny. To są ułamki sekund, kiedy trzeba podjąć akcję. Miałem wiele takich sytuacji przez te 15 lat służby. Działam instynktownie. Przemyślenia i analiza przychodzi dopiero później. Tak było i wtedy. Po fakcie doszło to do mnie, że pojawiło się zagrożenie mojego życia i zdrowia. Nie analizowałem. Z ogniem nie ma żartów - mówi Andrzejewski.

Działamy pod wpływem adrenaliny. To są ułamki sekund, kiedy trzeba podjąć akcję

Strach? Jest mobilizujący

To nie pierwsze odznaczenie aspiranta Mariusza.

- Miałem sytuacje, kiedy byłem wyróżniany przez komendanta wojewódzkiego czy komendanta powiatowego. Wówczas również podejmowałem interwencje instynktownie. W takich chwilach nie ma czasu na analizę. Nie zastanawiam się, czy moje działanie jest do końca bezpieczne. Trzeba pomóc - pomagam. Podobnie było kiedyś, gdy palił się dom, a na strychu był młody człowiek. Wyprowadzaliśmy ludzi z mieszkania, gdzie mógł pojawić się ogień. Były również akcje z udziałem niebezpiecznych narzędzi. Policjant nigdy nie wie, co będzie się działo za chwilę. O niektórych sytuacjach ze względu na charakter służby nie mogę opowiadać - przyznaje.

- Strach? Zawsze jest z tyłu głowy. Nie ma tak, że człowiek się nie boi. Jeśli pojawia się strach, to taki mobilizujący, a nie paraliżujący. Wiem, że czasami podejmuję ryzyko, ale godzę się na nie. Taka jest nasza służba. Tak jest zapisane w rocie ślubowania. Fajne jest to, że działamy, a jeśli ktoś to dostrzeże, to jest to taka wisienka na torcie. Cieszy również wsparcie rodziny. Chodzi o moją żonę Anetę i syna Konrada. Często trzeba zostać na służbie po godzinach. Pojawiają się alarmy. Jestem wdzięczny mojej ukochanej za troskliwą opiekę nad naszym dzieckiem - kończy Andrzejewski.

Zagrożenie podczas akcji jest codziennością

Wiosną do jednostki w Lubartowie przeniósł się sierżant Rafał Czajka, który uczestniczył w akcji ratowania mężczyzny w Łukowie.

- Otrzymaliśmy zgłoszenie, byliśmy w pobliżu i na miejscu pożaru pojawiliśmy się jeszcze przed strażą. Pomieszczenie dobrze znanemu nam mężczyźnie było zadymione. Paliła się odzież przy kuchence - wspomina 33-latek, który w służbie stałej jest od 7 marca, a pracuje w policji od czterech lat.

Mieszkaniec Kocka cieszy się z wyróżnienia.

- Dla mnie to pierwsze takie i zapewne ostatnie. Powiem szczerze, że nie spodziewałem się medalu imienia podkomisarza policji Andrzeja Struja, który został wprowadzony stosunkowo niedawno. Zawsze lepiej być odznaczonym za życia, niż po śmierci. Miło było udać się do stolicy i otrzymać nagrodę za coś, co tak naprawdę jest naszym obowiązkiem, czyli pomocą drugiemu człowiekowi - uśmiecha się Czajka.

Medal podkomisarza Andrzeja Struja

10 lutego 2010 roku policjant, będąc na urlopie i wracając z zakupów, podjął interwencję wobec pijanego mężczyzny, który rzucił koszem na śmieci w przejeżdżający tramwaj, tłukąc szybę. Podkomisarz Struj interweniował, ale chuliganowi przyszedł na pomoc drugi mężczyzna; jeden ze sprawców przytrzymywał Struja, a drugi zadał mu kilka ciosów nożem. Policjant zmarł dwie godziny później w szpitalu. W 11. rocznicę śmierci funkcjonariusza minister SWiA Mariusz Kamiński ustanowił odznakę jego imienia.

33-latek przyznaje, że zagrożenie podczas akcji jest codziennością.

- Tutaj na szczęście nie szalał wielki ogień, ale nawet gdybyśmy zastali dużo bardziej palące się wnętrze pomieszczenia, też musielibyśmy wejść do środka. Stres, nerwy? Może dopiero po interwencji. U nas, policjantów, poziom adrenaliny jest dużo powyżej normy - przyznaje.

Czajka nie lubi się afiszować.

- Nie wszyscy muszą wiedzieć, czym zajmuję się zawodowo. Po ukazaniu się informacji o odznaczeniu zebrałem gratulacje od kolegów i koleżanek z pracy, byłych współtowarzyszy, z którymi pełniłem służbę. Największą radością jest to, że wracam z każdej służby cały i zdrowy do domu, gdzie czeka na mnie żona Klaudia - kończy Rafał.

mp

REG

NOWORODKI URODZONE W LUBARTOWSKIM SZPITALU

Kornelia i Janek Szumiec, Annopol, gmina Kock,
ur. 16 sierpnia,
Janek - g. 11.12, 2,90 kg, 53 cm,
Kornelia - g. 11.14, 2,70 kg, 53 cm
Rodzice: Julia i Mateusz

Gabrysia Bakun, Maśluchy, gmina Uścimów,
ur. 15 sierpnia, g. 15.00, 2,80 kg, 52 cm
Rodzice: Magdalena i Radosław
Rodzeństwo: Szymon (10 lat), Jakub (5 lat)

Iga Siwek, Talczyn, gmina Kock,
ur. 16 sierpnia, g. 12.05, 3,26 kg, 54 cm
Rodzice: Milena i Przemysław
Brat: Olek (4 lata)

Malwinka Kanadys, Lubartów,
ur. 18 sierpnia, g. 8.00, 2,62 kg, 52 cm
Rodzice: Monika i Łukasz
Brat: Miłosz (3 lata)

Kacper Kopciński, Serokomla, pow. łukowski,
ur. 14 sierpnia, g. 16.45, 3,05 kg, 54 cm
Rodzice: Katarzyna i Karol

Nina Michalina Kozieł, Radom/Kock,
ur. 31 lipca, g. 19.54,
Rodzice: Ewelina i Jacek

Blanka Oleksińska, Wygnanów, pow. radzyński,
ur. 17 sierpnia, 3,02 kg, 53 cm,
Rodzice: Emilia i Andrzej

Łucja, Biała Podlaska,
ur. 16 sierpnia, g. 16.00, 2,90 kg, 54 cm
Rodzice: Łukasz i Kamila

Cezary Walo, Łuków,
ur. 18 sierpnia, g. 01.30, 3,50 kg, 55 cm
Rodzice: Aneta i Mariusz

eprasa.pl a15a59c1f8

Wizyty koronowanych głów w Puławach. Car Aleksander mieszkał tu trzy tygodnie (cz. II)

Puławy polityczną stolicą Europy

Zjawił się w środku nocy, utytłany w błocie, w asyście Żyda z beczką wódki, który przyświecał mu latarnią. Przez trzy tygodnie zadawał szyku, podbijał serca zbiegającej się z całej Polski arystokracji, ujmował manierami, życzliwością. Niejako na marginesie, krótkimi spotkaniami i komunikatami szykował się do największej wojny w Europie. Jakby przeciągając pobyt w Puławach wiedział, że odsuwa się od niego perspektywa Austerlitz....

Mnóstwo szczegółów o pobycie cara w Puławach jesienią 1804 roku podaje panegirysta rodu Czartoryskich Ludwik Dębicki.

Otoczony wianuszkiem dam

(...) Aleksander (...) świadomy swej urody i wdzięku, lubił olśniewać mężczyzn a wzbudzać zachwyt dam. Grono ich było w Puławach liczne. Księżna jenerałowa mimo lat zachowała uroczą postawę; dar powabności, otoczona dwiema córkami, z których starsza wdziękiem rozumu i urokiem smutku — młodsza europejską słynęła pięknością. Ten węzeł pokrewieństwa stał się pierwszym punktem zbliżenia między cesarzewiczami a młodymi polskimi książętami. Teraz Aleksander odnawiał ten związek, nazywał zawsze księżnę Maryą ma tante (ciociu - przyp. ZS) i często wraz z księciem Adamem szedł na poufną pogadankę do apartamentu swej ciotki. Był nadto w orszaku księżny zastęp nadobnych panien, jak słynna z piękności Zosia Matuszewiczówna, panna Bardeleben i wiele innych...

Wszelako hucznych zabaw nie było, i nie spotykamy nigdzie wzmianki o balu na cześć cesarza, podobno i ulubione w Puławach przedstawienia teatralne nie przyszły do skutku.

Z paniami do Żulinek i Parchatki

Pomysłem Czartoryskich na podbicie serca Aleksandra i przekonanie go do planu odbudowy państwa polskiego było zauroczenie go zebranymi pamiątkami kultury i historii, oczarowanie poezją. Wszystko to w wersji mocno ludowej i arkadyjskiej. Na szczęście oszczędzono mu oglądania komedyjek, które dla rozrywki - swojej, bo nie widzów - pisywał książę Adam Kazimierz...

...Wszelako księżna była niezmiernie przemyślna w wynajdywaniu coraz to nowych przyjemności i rozrywek pełnych rozmaitości i wdzięku. Godzien po obiedzie następowały wycieczki i przejażdżki do Marynek, Żulinek, Włostowic, Parchatki; tam podwieczorki i niekiedy jakaś scena ludowa, aby i tę stronę sielskiej poezyi polskiej roztoczyć przed poetycznym i sielankowym monarchą...

Patriotyczne opowiastki Izabeli

Cesarz jeździł w otwartym pojeździe z księżną Wirtemberską i panią Zofią Zamoyską. Księżna oprowadzała go po ogrodzie, jak wspomina książę Adam, aż do znużenia — wiodła go także do świątyni Sybilli przed paru laty zbudowanej i do budującego się Domku gotyckiego. Tu długie rozmowy o sztuce, poezyi, historyi, kończyły się wspomnieniami minionej wielkości narodu polskiego, sławy, która nie przebrzmiała, świeżych nieszczęść i praw do przyszłości. Strażnik świątyni poważny Gniewkowski, z długą czarną brodą, z wielką laską w ręku, jak zawsze w stroju polskim, i z uroczystą miną, przedstawił u wejścia księgę z podpisami zwiedzających. Księżna podała nową książkę, aby w niej podpis cesarza był pierwszym, lecz Aleksander oświadczył, że pragnie podpisać się w dawnej księdze pod innymi. Na to rzekła: „że skoro nowej nie chce rozpocząć książki, to tem samem zamknął dawną, bo nikłby nie śmiał położyć swego nazwiska pod jego podpisem".

Naiwność polskich ojców narodu (w tym wypadku „Matki Spartanki"...) budzi zdziwienie nawet po stuleciach.

Konferencje z panami, panie w uniesieniu

Car zabawił trzy tygodnie, a razem z nim potężna świta.

...Puławy były oblężone. W pałacu mieszkali tylko wraz z cesarzem najwyżsi dostojnicy i jego przyboczni adjutanci, tu znalazł także gościnę minister austryacki hr. Stadion; jenerałowie zaś i wyżsi oficerowie rozkwaterowani w mieście i pobliskich wsiach i folwarkach. Wszystkie domy oficyalistów i austerye w mieście były przepełnione gośćmi. Jedni z nich przybywali na zaproszenie księstwa, drudzy z ciekawości, aby się przyglądnąć choćby zdaleka potężnemu władcy, rewiom, zjazdom tak świetnym, i zebrać, choćby z posłuchu, jakieś wieści. Do pałacu większość przybywających otrzymywała zaproszenia. Bo taki był zwyczaj gościnności puławskiej, a zresztą księstwo pragnęli otoczyć monarchę nie tylko pamiątkami historycznemi, ale i żywą społecznością polską. Kobiety były w największem uniesieniu dla pięknego i szlachetnego mocarza, wśród mężczyzn zwiększał się jeszcze zastęp adherentów Aleksandra.

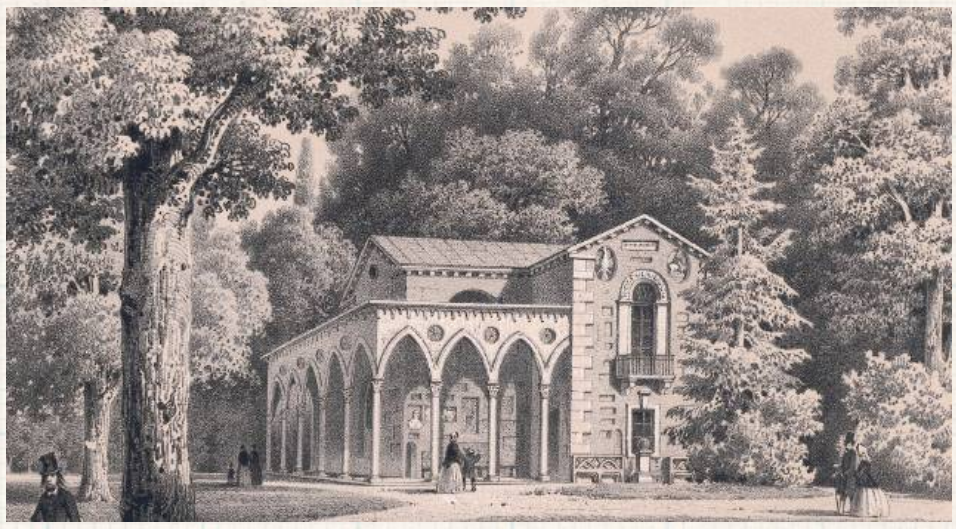

Domek Gotycki w czasie pobytu Aleksandra I był jeszcze w budowie, Izabela planowała umieścić w nim zbiory sztuki światowej. Księżna za pomocą arkadyjskich scenek w Puławach chciała oczarować cara, który jednak pod maską romantycznego, wrażliwego na poezję i sentymenty młodzieńca był chłodno rachującym władcą

Aleksander był jak wszyscy Romanowowie (oprócz ostatniego, pożal się Boże, Mikołaja II) potężnym, wysokiego wzrostu mężczyzną. Oprócz doskonałych manier posiadał też, pozwalającego zjednywać mu ludzi, zdolności aktorskie: nazywano go, od nazwiska najsłynniejszego ówczesnego aktora, „Talmą Północy". Zarówno jednak wśród jego współczesnych jak i badaczy przeważa opinia, że był do szpiku kości wyrachowanym, cynicznym i politycznym graczem

Wielka polityka

O ile Dębicki nawet i w tych okolicznościach skoncentrowany jest na Czartoryskich, o tyle Kajetan Koźmian w swoim pamiętniku szeroko opowiada o politycznych kontekście wydarzeń i zachwyca się Aleksandrem, w którym widzi najwybitniejszego polityka nie tylko tej epoki, a także męża opatrznościowego Polki.

Dębicki o carze:

„Aleksander gdyby był prywatnym człowiekiem, byłby najpiękniejszym, najmilszym w obcowaniu, najgrzeczniejszym z wychowania — cóż dopiero mocarz najpotężniejszego państwa, w samym uroku rozkwitującej wiosny, z początków panowania swego, przedmiot czci i uwielbienia swoich i obcych, nadzieja całej ludzkości, tem więcej czarował, im mniej się otaczał świetnością przemożnego tronu"

Wspomniane damy, w towarzystwie których Aleksander jeździł po okolicy, to córki Izabeli. Maria, rozwiedziona z Ludwikiem Wirtemberskim, tłukącym ją i obrażającym nawet w połogu chamem i prostakiem, a także zdrajcą Polski zasłynęła potem nie tylko urodą i obyciem, ale też jako pierwsza polska powieściopisarka. Zofia Zamojska, jedna z największych piękności epoki, przeszła do historii jako „Matka rodu Potockich": urodziła Stanisławowi Kostce Zamoyskiemu dziesięcioro dzieci

...Widziałem 80-tysięczny korpus pod dowództwem Michelsona, zwycięzcy Pugaczewa, rozstawiony koło Puław; widziałem cały dwór cesarza i jego samego, otoczonego najznakomitszymi wodzami, dyplomatami, ludźmi stanu północnej i środkowej Europy. Stadion, minister spraw zagranicznych cesarza Franciszka, zjechał dla narady z księciem Adamem Czartoryskim, ministrem cesarza Aleksandra. Kuryery z Berlina i do Berlina codzień odjeżdżali i nawzajem przyjeżdżali. Spodziewano się i oczekiwano przyjazdu króla pruskiego, bo mówiono, iż było myślą cesarza skłonić go do połączenia sił przeciw Napoleonowi, a w razie odmowy, ogłosić Polskę i uderzyć na Prusy. (...) Puławy były w całej swej świetności, w całym uroku swego szczęścia i swoich nadziei, zebrały wszystko, czem tylko zmysły i uczucia unieść i podbić można.

Przez trzy tygodnie ważyły się tu losy Europy i losy Polski

Książę Adam był bohaterem tragicznym tych dni. Oto na jego oczach, w jego rodzinnym domu, wśród najbliższych jego krewnych i wianuszka najwybitniejszych mężów stanów epoki przebywał jeden z dwóch największych mocarzy Europy. I po cichu, bez fajerwerków, nie na polu bitwy a w dobrze mu znanych gabinetach, człowiek, którego uważał za przyjaciela, krok po kroku, dyskretnie niweczy jego największe marzenie polityczne, jego „plan mistrzowski" zbudowania Polski w sojuszu z Rosją z liberalnym monarchą na tronie. Plan ten zostanie kiedyś nazwany „planem puławskim", bo właśnie wtedy się narodził. I zaraz potem umarł.

Dębicki oczywiście w swoich zachwytach nad Czartoryskimi i księciem Adamem Jerzym nic nie rozumiał:

...W historyi Puław najdonioślejsza to była chwila, a wyjątkowa w dziejach monarchów, aby pogromca schylał głowę w hołdzie przed zwyciężonymi; a tam gdzie przed dziesięciu laty wojska rosyjskie niosły pożogę i zniszczenie, stawał wnuk Katarzyny, okazując na każdym kroku przyjaźń, dochodzącą do uwielbienia, budząc nadzieje i nieszczędząc obietnic. Cóż dziwnego, że zwłaszcza w księżnie marzenia Polki i duma macierzyńska dochodziły do zenitu. Cnota syna zdobyła duszę wielkiego mocarza, przeważyła głos doradców i opinii rosyjskiej, wstrzymy wała pociągi wrodzone samodzierżcy i oddalała intrygi i ponęty obcych dworów i dyplomacyi. Te nadzieje, przeczucia i optymizm rozszerzał się na kraj cały. Nikt nie przypuszczał, aby mógł nastąpić bolesny zawód. Jeden tylko książę Adam był świadomy trudności, przeszkód i niebezpieczeństw, z jakiemi mu walczyć przychodziło...

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl a15a59c1f8

Michał Kazimierz Radziwiłł (1635 – 1680), odnowiciel Białej, mąż swojej żony (cz. IV)

Babskie spory między Białą a Warszawą

Po śmierci pana na Białej, księcia Michała Kazimierza Radziwiłła, Katarzyna z Sobieskich nie zamierzała dożywać dni w rozkwitającej, ale prowincjonalnej Białej. Nazywała się Radziwiłłowa, była królewską siostrą. Przede wszystkim była zaś kobietą odważną, silną, inteligentną, której temperament nijak nie przystawał do przedwczesnej emerytury. Jej miłość i lojalność wobec brata skazały ją na rywalizację z drugą kobietą jego życia...

Historia miłości Jana i Marii Kazimiery d`Arquien opisywana była wielokrotnie. Ale że rzadko jest okazja pisać o takich radosnych historiach, to chociaż dwa słowa...

Beznadziejnie zakochany Lew Lechistanu

Sobieski zakochał się w Marysieńce od pierwszego wejrzenia. On miał lat dziewiętnaście, ona była świeżo przybyłą z Francji czternastoletnią kozą, która wdziękiem i urodą podbiła natychmiast serca Polaków. Pozostał w uczuciach stały, nawet kiedy dziewuszysko wydane zostało za Jana „Sobiepana" Zamoyskiego. Była to dość szczególna postać. Bogactwem przykrywał inne „zalety": brzydki jak nieszczęście, mizernego wzrostu pijak, nieszczególnie bystry, ale dzielny, na dodatek zawołany babiarz. Tak zresztą został opisany przez Sienkiewicza w „Potopie", gdzie pojawia się dwa razy. Jemu to właśnie w przepięknej scenie pan Zagłoba podpowiada, żeby zaproponował, próbującemu przekupić go królowi szwedzkiemu Niderlandy. Drugi raz napotykamy Zamoyskiego, kiedy podkochiwuje się na królewskim dworze w Anusi Borzobohatej-Krasieńskiej, ale ta i tak woli Andrzej Kmicica, więc magnat lokuje uczucia gdzie indzie. To „gdzie indziej" oznacza właśnie Marysieńkę! Małżeństwo nie było szczęśliwe. Dzieci nie przeżywały niemowlęctwa. Zamoyscy widywali się rzadko, zdradzali często, w czym największy udział miał, ciągle i wiernie zakochany, wypisujący, ckliwe do mdłości liścidła, Jan Sobieski. „Sobiepan", ku niewielkiemu żalowi małżonki i kilku innych osób, zmarł w 1665 roku. Na sfinalizowanie gorącego romansu ślubem najbardziej nalegała królowa Ludwika, zwłaszcza kiedy gorącokrwistą parę co i rusz nakrywano w rozmaitych zakątkach pałacu posiadających chociaż dwa metry kwadratowe płaskiej powierzchni. Stadło powstało udane, połączone nie tylko namiętnością, ale i serdeczną przyjaźnią.

Na dworze Jana III rozgrywała się bezgłośna batalia o miano pierwszej przy królu. Żona Marysieńka publicznie okazywała Katarzynie życzliwość, pisała czułe listy. W tle obie intrygowały i knuły niemal nieustannie

O okolicznościach ślubu donosiła warszawska agentura elektorowi brandenburskiemu: Pani Zamoyska miała w pałacu królewskim na Przedmieściu schadzkę arcymiłosną z rzeczonym panem Sobieskim nocy o jedenastej godzinie. Królowa, zaskoczywszy ich na uczynku, oświadczyła panu Sobieskiemu, że jeśli nie zechce niezwłocznie poślubić pani Zamoyskiej, musi zginąć. Trzeba więc było zdecydować się na ślub albo na śmierć. Przyszedł po tym ksiądz i dał im o północy ślub w pałacu.

Boże strzeż od przyjaciół... i szwagierki

Ułożenie relacji między królową a królewską siostrą nie należało do łatwych. Zwłaszcza że Katarzyna przywykła do nazywania się Radziwiłłową. Rywalizacja o bycie najważniejszą kobietą w życiu króla Jana była nieuchronna. Na otwarty konflikt nie mogła pozwolić sobie, paradoksalnie, Marysieńka. Choćby dlatego, że Sobiescy od Katarzyny często musieli pożyczać pieniądze - w owych czasach bowiem monarcha Rzeczypospolitej starannie musiał liczyć i rozliczać się z pieniędzy, stanowczo staranniej niż jakikolwiek rząd za naszej pamięci... Królowa pisała listy, tytułowała księżną Siostrą, deklarowała, że się w niej kocha „jak kawaler w damie" (!), zachwycała się (z pewną przesadą...) urodą i rozumem (jak najbardziej słusznie). Mianowała ją pierwszą damą swojego fraucymeru (czyli orszaku stale towarzyszących jej, najlepszego rodu i pozycji, panien). Katarzyna, jak się wydaje, nie znajdowała jednak specjalnego upodobania w przesiadywaniu z robótkami, wysłuchiwaniu dworskich plot i - mimo autentycznej osobistej pobożności - klepaniu koronek. Znacznie gorzej było w relacjach z siostrami królowej - jedna była hetmanową litewską, druga ambasadorową francuską i obie uważały, że należy im się wyższy status niż Katarzynie, która formalnie była tylko wdową po podkanclerzu... Specjaliści od dworskiej etykiety mieli potężną zagwozdkę. Znalazł się nawet odważny, który w czasie jednej z uroczystości wszystkie trzy na wszelki wypadek wsadził do jednej karety. Ofiar w ludziach nie było.

Ploteczki, intrygi, wielka polityka

W międzyczasie, biegła w sztuce epistolograficznej Marysieńka, rozsyłała po Polsce i Europie listy opisujące Katarzynę jako intrygantkę, złośnicę i powód wszystkich nieszczęść na królewskim dworze. W grę wchodziła tu jednak nie tylko babska złośliwość, ale też poważny spór polityczny: królowa, co naturalne, było orędowniczką orientacji francuskiej w polityce zagranicznej, Katarzyna, jak wszyscy Radziwiłłowie, była prohabsburska. Bieglejsza w sztuce intryg i bardziej zdeterminowana Maria postawiła na swoim: Katarzyna coraz rzadziej przebywała w stolicy i przy królewskim boku, wycofała się do Białej (z wielkim pożytkiem dla tego miasta). Król jak mógł, uwijał się, żeby panie ze sobą pogodzić, osiągał nawet chwilowe sukcesy taktyczne (ok. 1692 roku Katarzyna na chwilę wróciła do Warszawy...) jednak zadanie było dużo trudniejsze niż pod Wiedniem.

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Grób kochanków? Pamiątka Wiednia?

O jednym z najciekawszych śladów po dawnym założeniu zamkowym w Zawieprzycach wiemy bardzo niewiele. Domysł goni domysł a legenda legendę...

Pewni jesteśmy tego, co widzimy. Na niewielkim kopcu, u stóp dawnego pałacu, stoi wyniosła kolumna, zwana, od swojego kształtu „toskańską". Wieńczy ją metalowy krzyż. Zgodnie wiązana jest z osobą Atanazego Miączyńskiego, dziedzica tych ziem w XVII wieku, jednego z uczestników wyprawy wiedeńskiej, jednej z najwybitniejszych postaci regionu swojej epoki. Dalej drogi się rozchodzą. Wedle jednej wersji kolumna miała być wotum za szczęśliwy powrót z niebezpiecznej wyprawy wojennej. Druga jest bardziej skomplikowana. Owoż Miączyński miał przywieść ze sobą 2000 tureckich jeńców obojga płci. Była wśród nich piękna Greczynka Teofania, która, mimo nalegań Atanazego, nie zgodziła się zostać jego kochanką, pozostając wierna swojemu wybrankowi Laskarisowi. Wściekły magnat miał oboje zamurować żywcem, a ich grób ma się znajdować właśnie pod kolumną.

To już wolimy tę pierwszą wersję.

Zbigniew Smółko

REG

Święci Pańscy Lubelszczyzny

Zagubiony św. Dominik z Zofiboru

Klasztorek w Zofiborze (pow. łukowski) liczył w porywach trzech dominikanów, zwykle bywało ich dwóch. Nawet niestrudzony kronikarz Zakonu Kaznodziejskiego Jerzy Kłoczowski zapomina o nim w swoich zestawieniach...

Placówka zakonna istniała od początku XVIII wieku do kasaty po powstaniu styczniowym. Zakonników było niewielu, obsługiwali w zasadzie tylko miejscową parafię (choć zwykle dominikanie rezydowali w wielkich miastach, najczęściej akademickich). Kościółek był drewniany, ale za to wspaniale wyposażony. Obecna świątynia, wzniesiona w 1854, zachowała kolekcję starych, XVII -wiecznych obrazów. Niektóre z nich wykonał malarz, który dekorował też lubelską bazylikę dominikańską na Starym Mieście. W ołtarzu głównym Matka Boska Eleusa, z boku patronka kościoła św. Zofia Wdowa z Córkami Wiarą, Nadzieją i Miłością. Uwagę przykuwają dwa obrazy św. Dominika: za każdym razem założyciel Zakonu pokazany jest zgodnie z kanonem: z lekko rudymi włosami (!), z księgą Pisma Świętego na jednym ręku, z symbolizującą czystość lilię w drugim. Na jednym z wielu feretronów jest też wizerunek w towarzystwie czarno -białego psa z pochodnią w pysku (wszak dominikanie to domini canes - Psy Pańskie!)

FotLGD RAZEM

Jest też obraz, pochodzący z tego samego warsztatu, innego kaznodziei, świętego Wincentego Ferreriusza, autora natchnionych kazań i pism we Włoszech na początku XV wieku.

Mimo że kościółek trochę na uboczu, warto wstąpić. Ciekawe rzeczy są przeważnie daleko od głównych traktów a świątynia w Zofiborze jest jednym z najbardziej niedocenianych zabytków regionu.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl a15a59c1f8

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

To jest katastrofalny początek sezonu

Łęcznianie wrócili z Chojnic bez punktów, choć jeszcze w 88. minucie remisowali z gospodarzami 1:1. To czwarta porażka Górnika, a za nami dopiero siedem meczów.

Piątkowy mecz Górnika z Chojniczanką był pojedynkiem zespołów ze strefy spadkowej Fortuna 1. Ligi i jednocześnie starciem spadkowicza z PKO Ekstraklasy z ligowym beniaminkiem. Przed tymi zawodami zielono-czarni mieli na swoim koncie trzy punkty po trzech remisach w sześciu rozegranych meczach. Ciekawostką związaną ze starciem Górnika z Chojniczanką był fakt, że drużynę z Chojnic prowadzi były trener zielono-czarnych - Tomasz Kafarski, a w składzie ma do dyspozycji Szymona Drewniaka, Kamila Kalinkowskiego i Filipa Karbowego - byłych graczy „Górników".

W 29. minucie gospodarze wyszli na prowadzenie po trafieniu Tomasza Mikołajczaka, który trafił z blisko po zgraniu głową Patryka Tuszyńskiego. Zielono-czarni odpowiedzieli golem do szatni, a na listę strzelców wpisał się Łukasz Grzeszczyk. Zawodnik Górnika zdobył bramkę strzałem głową.

Kiedy wydawało się, że Górnik wywiezie z Chojnic jeden punkt, ekipa Tomasza Kafarskiego przechyliła szalę zwycięstwa na swoją stronę. W 88. minucie na 2:1 trafił Mateusz Cegiełka, popisując się pięknym strzałem z dystansu.

Ten gol rozstrzygnął losy rywalizacji - Górnik przegrał na wyjeździe z Chojniczanką 1:2.

Marcin Prasoł
trener Górnika Łęczna

Zagraliśmy ze zbyt dużą bojaźnią

Nie było to wielkie widowisko. Widać było, że na obu drużynach ciążyło miejsce w tabeli. Oba zespoły chciały się przełamać, w piątek zrobiła to Chojniczanka. Gospodarze byli lepsi w pierwszej połowie. My zagraliśmy ze zbyt dużą bojaźnią, pasywnie. Przed przerwą wyrównaliśmy, druga połowa była w naszym wykonaniu lepsza. Okazje bramkowe miały obie drużyny, ale to rywal w końcówce przechylił szalę zwycięstwa na swoją stronę

ODRA W ŁĘCZNEJ

W następnej serii gier Górnik podejmie w Łęcznej Odrę. Drużyna z Opola poprzedni sezon skończyła na barażach o PKO Ekstraklasę. W półfinale baraży lepsi od podopiecznych trenera Piotra Plewni okazali się piłkarze Korony Kielce. Obecne rozgrywki zespół z Opola zaczął fatalnie - od czterech porażek z rzędu. Odra złapała już jednak wiatr w żagle i w ostatnich trzech meczach zdobyła siedem punktów

Chojniczanka Chojnice - Górnik Łęczna
2:1 (1:1)

Bramki: Mikołajczak 29`, Cegiełka 88` - Grzeszczyk 44`.
Chojniczanka: Kuchta – Grolik, Bartosiak, Kasperowicz – Mazek, Kalinkowski (83` Cegiełka), Drewniak, Ryczkowski (70` Mikołajczyk) – van Huffel (83` Karbowy) – Mikołajczak (62` Skrzypczak), Tuszyński (62` Wolsztyński).
Górnik: Gostomski – Dziwniel (85` Łychowydko), Biernat, Zbozień – Tkacz (71` Pierzak), Serrano, Kryeziu, Krykun, Gąska, Grzeszczyk – Gąska, Podliński (81` Szramowski).
Żółte kartki: Dziwniel.
Sędziował: Leszek Lewandowski (Gliwice).

Dominik Smagała

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 7 kolejki:
Chojniczanka - Górnik 2:1
ŁKS - Ruch 2:0
Termalica - Stal 2:1
Podbeskidzie - Puszcza 0:1
Zagłębie - Chrobry 1:2
Wisła - Skra 3:0
Resovia - Katowice 0:1
Arka - Odra 1:2
Sandecja - Tychy (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wisła Kraków	7	16	10-4
2.	ŁKS Łódź	7	15	10-6
3.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	7	14	12-8
4.	Puszcza Niepołomice	7	13	7-7
5.	Ruch Chorzów	7	12	9-6
6.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	7	12	8-5
7.	GKS Katowice	7	11	10-7
8.	Arka Gdynia	7	11	8-6
9.	Zagłębie Sosnowiec	7	10	9-8
10.	Skra Częstochowa	7	10	5-7
11.	Stal Rzeszów	7	8	10-11
12.	GKS Tychy	6	7	8-9
13.	Chrobry Głogów	7	7	10-13
14.	Odra Opole	7	7	10-13
15.	Chojniczanka Chojnice	7	6	8-12
16.	Sandecja Nowy Sącz	6	5	4-6
17.	Górnik Łęczna	7	3	5-9
18.	Resovia	7	3	4-10

Następna kolejka (26-28.08.):
Górnik - Odra (27.08., g. 15), Katowice - Arka, Tychy - Resovia, Skra - Sandecja, Chrobry - Wisła, Puszcza - Zagłębie, Stal - Podbeskidzie, Ruch - Termalica, Chojniczanka - ŁKS

dsm

Punkt Wisły z „Czarnymi Koszulami"

Po trzech remisach i trzech porażkach piłkarze Wisły zaliczyli pierwszy remis w tym sezonie w eWinner II lidze. Podopieczni Mariusza Pawlaka podzielili się punktami z Polonią Warszawa.

W 2. minucie na uderzenie zdecydował się Mateusz Klchowicz, ale Jakub Lemanowicz pewnie złapał futbolówkę i zażegnał niebezpieczeństwo. Kilka minut później do interwencji zmuszony został Albert Posiadała, który odważnym wyjściem zatrzymał Michała Fidziukiewicza a w 7. minucie gry Michała Bajdura. Obie drużyny grały sporymi zrywami i groźnie robiło się raz pod jedną albo drugą bramką. W 9. minucie niecelnie główkował Dawid Retlewski a kilka minut później Lemanowicza bez powodzenia próbował pokonać Maciej Kona.

W 23. minucie gry głośny obiekt przy Konwiktorskiej mógł uciszyć Ednilson Furtado, który jednak uderzył wprost w bramkarza gospodarzy i skończyło się jedynie na strachu dla miejscowych. Jedenaście minut później błąd popełnił doświadczony Adam Pazio, który po centrze we własne pole karne popisał się dobrym strzałem i o mały włos nie pokonał Lemianowicza. Gospodarze odpowiedzieli w 39. minucie, kiedy to na bramkę Posiadały główkował Kluska. Po jego strzale futbolówka trafiła w słupek bramki Wisły, a dobijający uderzenie kolegi Fidziukiewicz trafił jedynie w Posiadałę. W końcówce szansę miał jeszcze Maciej Kowalski-Haberek, ale piłka po jego uderzeniu poszybowała nad poprzeczką bramki puławian.

Drugie 45 minut rozpoczęło się tak, jak zakończyło, czyli od dobrej szansy gospodarzy. W pole karne Wisły wpadł Marcin Kluska, ale ku rozpaczy miejscowych przegrał rywalizację sam na sam z Posiadałą. W 56. minucie wiślacy umieścili piłkę w siatce gospodarzy, ale Robert Majewski znajdował się na spalonym i sędzia Robert Marciniak gola nie uznał. W 63. minucie puławianie mogli i powinni prowadzić, bowiem w dobrej sytuacji do zdobycia gola znalazł się Ednilson, ale ku rozpaczy puławian uderzył jedynie w boczną siatkę. Cztery minuty później niewykorzystana okazja mogła się zemścić na wiślakach, bowiem Michał Fidziukiewicz o mały włos nie zdobyłby gola, jednak tym razem na drodze najskuteczniejszego strzelca eWinner 2 ligi z poprzedniego sezonu stanął Łukasz Wiech, który wybił piłkę z bramki. Ostatnie dwie okazje należały do wiślaków. W 83. minucie na bramkę Czarnych Koszul uderzał Marcin Ryszka, ale i tym razem bramkarz gospodarzy nie dał się zaskoczyć, a w 87. minucie gry futbolówkę nad poprzeczką przeniósł Adrian Paluchowski. Mimo wielu nerwów do końcowego gwizdka arbitra kibice przy Konwiktorskiej goli nie zobaczyli i obie ekipy musiały podzielić się punktami. (psz)

Miłe powitanie

Mariusz Pawlak czuł się w Warszawie na obiekcie przy ul. Konwiktorskiej jak w domu.

50-latek reprezentował barwy „Czarnych Koszul" przez siedem i pół sezonu. W tym czasie z drużyną wywalczył mistrzostwo Polski, puchar ligi, puchar kraju oraz superpuchar Polski. - Dziękuję kibicom Polonii za ciepłe przyjęcie. Jeszcze mnie pamiętają, więc nie jest tak źle. Życzę klubowi, żeby trafił tam, gdzie jest jego miejsce - mówił Pawlak na konferencji prasowej.

Polonia Warszawa - Wisła Puławy
0:0

Polonia: Lemanowicz - Pazio (62` Fadecki), Mikołajewski, Majsterek, Kowalski-Haberek, Biedrzycki (84` Wasin), Kluska (84` Pieńkowski), Marciniec, Piątek, Bajdur (73` Michalski), Fidziukiewicz (73` Pieczara).
Wisła: Posiadała - Gvozdenović, Wiech, Majewski, Cheba, Ednilson (66` Ryszka), Kona, Puton, Kołtański (46` Kaczmarek), Klichowicz (74` Papikjan), Retlewski (66` Paluchowski).
Żółte kartki; Majsterek - Cheba, Puton, Retlewski.
Sędziował: Marciniak (Kraków).
Widzów: 1320.

mp

ROZMOWA Z Maciejem Kurowskim, zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska

Moje trafienie widzieli rodzice, brat oraz moja Agata

Moment strzału Kurowskiego. Za chwilę 17-latek zdobędzie gola

Jak smakuje pierwszy gol w III lidze?
- To bardzo przyjemne uczucie. Cieszę się, że mogłem pomóc drużynie.

Jesteś drugim zawodnikiem Podlasia, który zdobył gola na nowym stadionie...
- To coś pięknego. Trafiłem do siatki, a później działo się coś pięknie. Do końca życia będę miał przed oczami ten tysięczny tłum, który wiwatuje na cześć Podlasia.

Trener Renkowski chwali Cię za pracę na treningach...
- Nasz szkoleniowiec bardzo mi pomaga i mobilizuje do ciężkiej pracy. Dziękuję trenerowi za zaufanie.

Jak zaczęła się Twoja przygoda z piłką?
- Mam 17 lat, a trenuję już...14 lat.

Słucham?
- Dokładnie. Miałem trzy lata i zacząłem grać w zespole Macieja Kosika, który stworzył ekipę, wśród zawodników której był jego wnuczek Alan. Później poszedłem do TOP-u 54 Biała Podlaska, gdzie prowadzili mnie kolejno: Henryk Grodecki, Wojciech Krzystanek, Tomasz Buraczewski, Mateusz Kowalczyk, Bogusz Suchecki, Artur Renkowski, Grzegorz Nowak oraz Miłosz Storto i Mateusz Kacik.

Kto z bliskich widział Twoje premierowe trafienie?
- Na trybunach byli rodzice: Gabriela i Ireneusz, brat Szymon oraz moja dziewczyna Agata.

mp

II LIGA

WYNIKI 7. KOLEJKI
Polonia - Wisła 0:0
Radunia - Jastrzębie 4:2
Kotwica - Siarka 3:2
Garbarnia - Lech II 0:1
Olimpia - Znicz 2:1
Górnik - Śląsk II 1:3
Motor - Stomil 1:0
KKS Kalisz - Pogoń 3:2
Zagłębie II - Hutnik - po zamk. nr

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kołobrzeg	7	19	17:7
2	KKS Kalisz	6	12	14:8
3	Olimpia Elbląg	7	12	11:6
4	Radunia Stężyca	7	11	15:13
5	Wisła Puławy	7	10	10:8
6	Górnik Polkowice	7	10	10;9
7	Znicz Pruszków	7	10	10:11
8	Stomil Olsztyn	7	9	11:11
9	Śląsk II Wrocław	7	9	13:14
10	Pogoń Siedlce	7	9	10:11
11	GKS Jastrzębie	7	9	6:8
12	Zagłębie II Lubin	6	9	9:13
13	Garbarnia Kraków	7	8	12:13
14	Polonia Warszawa	6	7	7:6
15	Hutnik Kraków	6	7	12:12
16	Lech II Poznań	7	5	10:14
17	Motor Lublin	7	5	6:12
18	Siarka Tarnobrzeg	7	5	9:16

NASTĘPNA KOLEJKA (26.08., godz. 17:00): Wisła - Garbarnia, GKS Jastrzębie - Pogoń, Stomil - KKS Kalisz, Śląsk II - Motor, Znicz - Górnik, Lech II - Olimpia, Hutnik - Polonia, Siarka - Zagłębie II, Radunia - Kotwica.

mp

REG

eprasa.pl a15a59c1f8

Trzy punkty w środę, trzy w niedzielę. Chełmianka - Orlęta 1:3 (1:1), Orlęta - Wieczysta Kraków 3:1 (2:1)

Maj przyćmił Peszkę, Majewskiego i Augustyna

Dawid wygrał z Goliatem. Wieczysta dysponuje budżetem około 12 milionów złotych i nie kryje planów podboju Ekstraklasy. Orlęta mają w kasie jednocyfrowy procent tej kwoty i raczej nosa poza trzecią ligę wychylać nie zamierzają. W niedzielne popołudnie zatriumfowała ambicja, odwaga, pracowitość i zdrowy rozsądek. Radzyń ma się czym pochwalić.

Fot. A. Fijałkowski

Trener Smuda salutuje zwycięzcom. Widać, że w wojsku nie był. Po meczu z ekipy gości czas dla dziennikarzy znaleźli tylko Michał Mak i Radosław Majewski

Po meczu dzieciaki z prośbą o autograf tłoczyły się nie wokół Peszki, Majewskiego i Augustyna a wokół Arkadiusza Maja. Więcej zdjęć na https://radzyn.24wspolnota.pl/

W środę w Chełmie Orlęta potwierdziły, że na wygrywanie z Chełmianką mają abonament. Dobra kontra sfinalizowana przez Karola Rycaja, przytomność umysłu w zamieszaniu podbramkowym Michała Kobiałki i zimna krew w końcówce spotkania u Piotra Kuźmy pozwoliły wywieźć spod Górki komplet punktów. Obiecująco wypadł debiut bramkarza Andrieja Bubentsowa. Wskoczenie do pierwszego składu stopera Adriana Duchnowskiego dało Orlętom dużo większą pewność w grze obronnej.

Dawid i Goliat

W niedzielę przed Orlętami było teoretycznie trudniejsze zadanie: Wieczysta naszpikowana jest byłymi reprezentantami Polski ze Sławomirem Peszką na czele, za sterami zasiada Franciszek Smuda. Mówi się, że klub z Krakowa dysponuje budżetem około 12 milionów złotych, czyli znacznie ponad 10 razy większym niż Orlęta. Ale pieniądze w piłkę nie grają.

Maj show!

Mecz zaczął się dla gospodarzy fatalnie. Spryciarz Peszko zmusił Patryka Szymalę do faulu w polu karnym i w 5. minucie Michał Mak pewnie wykorzystał rzut karny. Orlęta odpowiedziały natychmiast: akcję rozpoczął Szymon Kamiński, jego podanie przepuścił między nogami Kobiałka i Arkadiusz Maj znalazł się sam na sam z bramkarzem. Sprawnie ominął golkipera i było 1:1. Gospodarze szybko zrozumieli, że Wieczystą łatwiej atakować niż się przed nią bronić: po chwili sędziowie nie uznali z powodu spalonego kolejnego gola Maja, ale w 19. min. już nie było zastrzeżeń: kontratak, Maj sam na sam i stadion eksplodował radością. W drugiej połowie goście zaatakowali, ale Orlęta miały magiczny wieczór: zupełnie nieudany strzał Kobiałki trafił - a jakże! - do Maja, a ten skompletował hattricka. Potem Wieczysta przeważała, ale zagrozić potrafiła tylko po dośrodkowaniach i strzałach głową, które kilka razy nieznacznie minęły bramkę. W samej końcówce blisko podwyższenia wyniku był Kuźma, ale jego lob minął słupek i poprzeczkę.

Komentarz

Nadkomplet świetnie reagującej publiczności, doskonała pogoda i gra, o której długo się będzie pamiętać. Rywal wprawdzie nieco rozczarował, a może to my nie doceniamy naszych chłopaków: Karol Rycaj świetnie radził sobie z Fedorowem, który wyceniany jest na 1,5 mln euro, po przerwie Mateusz Ozimek chwilami znęcał się wręcz nad reprezentantem Ghany Kumahem. Oczywiście pod koniec sezonu to zespół z Krakowa pewnie będzie wyżej w tabeli (zatrudnią zimą jakichś obrońców, kogoś do biegania, może nawet trenera, kto wie?), ale na ten moment to o Radzyniu piszą ogólnopolskie media, to stadion na Warszawskiej może stać się magnesem dla małych i dużych. Brawo.

> **Po meczu specjalnie wybitnego świętowania nie było: kilku piłkarzy miało na 6 rano do roboty. Z kolei w Wieczystej jest kilku piłkarzy, którzy zarabiają ok. 100 000 miesięcznie.**

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski – Wieczysta Kraków
3:1 (2:1)

Bramki: Maj (6, 19, 57) – Mak (5-z karnego).
Orlęta: Bubentsov – Chaliadka, Duchnowski, Kamiński, Szymala (66 Koszel), Korolczuk, Kobiałka (80 Mnatsakanyan), Ozimek (80 Kuźma), Skrzyński (66 Sowisz), Rycaj, Maj (70 Kaczyński).
Wieczysta: Plewka – Kołodziej (46 Hebel), Klimczak (46 Majewski), Augustyn, Favorov (65 Frańczak), Peszko, Gamrot (71 Pietras), Bujak, Kumah, Mak, Bąk.
Żółte kartki: Ozimek – Kumah.
Sędziował: Rutkowski (Białystok).
Widzów 999

Zbigniew Smółko

Cztery punkty Podlasia

Piłkarze z Białej Podlaskiej wygrali w Dębicy i tylko zremisowali przed własną publicznością z Koroną II Kielce.

- Dla nas to strata punktów. W pierwszej połowie należał się dla nas rzut karny. Faulowany był Tomek Andrzejuk. W przerwie potwierdził to sędzia. To była niezrozumiała decyzja - mówi Artur Renkowski. Jego podopieczni dużo lepiej prezentowali się po przerwie. - Kotłowało się przed polem karnym gości. Zasłużyliśmy na więcej niż jedną bramkę. Goście mieli okazję i ją wykorzystali - dodaje.

Zanim Michał Smolarczyk wykorzystał sytuację i obrócił się z piłką w stronę bramki, na plecach mając Mateusza Chyłę i pokonał Rafała Misztala, bialski stadion pachnący nowością eksplodował. Prostopadłym podaniem Tomasz Andrzejuk obsłużył Macieja Kurowskiego, a ten ściął do środka na lewą nogę i uderzył po długim rogu. Dla 17-latka to debiutanckie trafienie w seniorskiej piłce. - Zdecydowałem się na zmianę, bo potrzebowaliśmy kogoś, kto będzie fajnie potrafił kontrolować piłki, pójdzie na przebój. Maciek dostał szansę. Zasłużył sobie na wyróżnienie podczas treningów i wykorzystał okazję. Możemy się tylko cieszyć - dodaje Renkowski.

Szkoleniowiec nie był zadowolony z remisu. - W każdym spotkaniu szukamy trzech punktów. Niby jesteśmy niepokonani, ale dzisiaj straciliśmy dwa punkty - przyznaje.

Ciężka przeprawa

W najbliższej kolejce bialczanie zmierzą się na wyjeździe z Avią Świdnik.

- Czeka nas ciężka przeprawa. Avia to zespół, który będzie w czołówce ligi. Graliśmy z nimi sparing. Znamy ich mocne strony, jak również te słabsze i będziemy chcieli je wykorzystać - mówi Renkowski.

Podlasie Biała Podlaska - Korona II Kielce
1:1 (0:0)

Bramki: Kurowski 77` - Smolarczyk 89`.
Podlasie: Misztal - Salak, Chyła, Kozłowski, Nojszewski (75` Spring), Andrzejuk, Podstolak, Pigiel, Wojczuk (89` Dmitruk), Galach (69` Kosieradzki), Mażysz (76` Kurowski).
Korona II: Mamla - Zwoźny, Kiercz, Więckowski, Turek (84` Kośmider), Strzeboński, Konstantyn (76` Mucha), D. Lisowski, P. Lisowski (76` Sowiński), Belka (76` Majewski), Szulc (63` Smolarczyk).
Żółte kartki: Kozłowski, Andrzejuk - D. Lisowski.
Czerwona kartka: Kiercz 90`, za faul.
Sędziował: Jemielity (Łomża).
Widzów: 999.

Zdobyli Dębicę

Po raz pierwszy piłkarze Podlasia triumfowali na obiekcie Wisłoki.

Jedynego gola dla bialczan zdobył Maciej Wojczuk, Kapitan bialczan otrzymał piłkę przed polem karnym. Zagrał do Jakuba Mażysza, który oddał strzał. Wojciech Daniel zdołał odbić uderzenie, jednak wobec dobitki głową „Woja" nie miał szans. Dla 25-latka to pierwsze trafienie w tym sezonie.

Spotkanie lepiej mogli rozpocząć miejscowi, ale Łukasz Siedlik trafił w Rafała Misztala. 38-letniemu bramkarzowi pomogło szczęście tuż po zmianie stron, kiedy to o centymetry głową pomylił się Sebastian Fedan. Po chwili Misztal obronił sytuację san na sam z Kamilem Rębiszem. W odpowiedzi podopieczni Artura Renkowskiego zdobyli jedynego gola w meczu.

Miejscowi próbowali wyrównać, ale to Podlasie mogło zamknąć mecz. W 64. minucie Mażysz przegrał rywalizację Daniela. W końcówce golkiper miejscowych w sobie znany sposób zatrzymał uderzenie z najbliższej odległości Mateusza Chyły.

Wisłoka Dębica - Podlasie Biała Podlaska
0:1 (0:0)

Bramka: Wojczuk 55`.
Wisłoka: Daniel - Kardyś, Rachfalik (73` Surma), Staszczak, Rębisz (56` Zygmunt), Fedan, Łanucha, Król (56` Maślany), Smoleń (56` Falarz), Siedlik (56` Jędryas), Maik.
Podlasie: Misztal - Salak, Chyła, Kozłowski, Spring (46` Andrzejuk), Podstolak, Bahonko (46` Nojszewski), Pigiel, Wojczuk, Mażysz (78` Domański, 84` Dmitruk), Kosieradzki (61` Galach).
Żółte kartki: Fedan - Kozłowski.
Sędziował: Świerczek (Brzesko).
Widzów: 400.

mp

REG

III LIGA

WYNIKI 3. KOLEJKI
Wisłoka - Podlasie 0:1
Bramka: Wojczuk 55`.
Chełmianka - Orlęta 1:3
Bramki: Czułowski 32` - Rycaj 28`, Kobiałka 55`, Kuźma 90`.
Cracovia II - Wisła 3:0
Bramki: Kapek 25`, Strózik 62`, 72`.,
Wiązownica - Lublin. 4:1
Bramki: Sitek 12`, Rop 18`, Zieliński 19`, Michalik 42` - Paluch 90`.
Unia - Stal 0:2
Bramki: Duda 20`, Kowalski 79` (k).
Wieczysta - Sokół 4:1
Bramki: Bujak 30`, Bąk 42`, Peszko 45`, Kołodziej 90` - Pikiel 79`.
Korona II - KSZO 2:1
Bramki: Szulc 4`, Konstantyn 89` - Czernij 54`.
Czarni - Podhale 1:2
Bramki: Nytko 61` - Banik 76`, 86`.
Avia - ŁKS Łagów 0:0

WYNIKI 4. KOLEJKI
Orlęta - Wieczysta 3:1
Bramki: Maj 6`, 19`, 57` - Mak 5` (k).
Podlasie - Korona II 1:1
Bramki: Kurowski 77` - Smolarczyk 89`.
Wisła - Podhale 1:4
Bramki: Sydorenko 77` - Płatek 13`, Antkowiak 15`, 66`, Szynka 83`.
ŁKS Łagów - Czarni 3:0
Bramki: Melinyszyn 28`, Imiela 55` (k), 67`.
Sokół - Wisłoka 1:1
Bramki: Geniec 81` (k) - Rachfalik 89`.
Stal - Chełmianka 2:0
Bramki: Kowalski 8` (k), Kitliński 57`.
Lublinianka - Unia 2:0
Bramki: Paluch 14` (k), Kalita 42`.
Cracovia II - Wiązownica 2:2
Bramki: Budziński 30`, 62` - Rop 40`, Janiczak 50`.
KSZO - Avia 0:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Cracovia II Kraków	4	10	12:4
2	Stal Stalowa Wola	4	9	9:4
3	Orlęta Radzyń Podlaski	4	9	10:6
4	Avia Świdnik	4	8	4:1
5	Wieczysta Kraków	4	7	8:5
6	Podhale Nowy Targ	4	7	6:3
7	Sokół Sieniawa	4	7	6:6
8	Podlasie Biała Podlaska	4	6	5:4
9	Korona II Kielce	4	6	4:3
10	Lublinianka Lublin	4	6	5:7
11	ŁKS Łagów	4	5	5:3
12	KS Wiązownica	4	4	7:8
13	KSZO Ostrowiec Św.	4	4	4:5
14	Wisłoka Dębica	4	4	4:6
15	Unia Tarnów	4	3	3:8
16	Czarni Połaniec	4	3	3:8
17	Chełmianka Chełm	4	1	4:9
18	Wisła Sandomierz	4	0	1:10

NASTĘPNA KOLEJKA (25/28.08): Avia - Podlasie (sob., godz. 17:00), Wisłoka - Orlęta (niedz., godz. 17:00), KS Wiązownica - Wisła, Unia - Cracovia II, Chełmianka - Lublinianka, Wieczysta - Stal, Korona II - Sokół, Czarni - KSZO, Podhale - ŁKS Łagów.

mp

eprasa.pl a15a59c1f8

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 2. KOLEJKI
Świdnicz. - Lewart 3:0
Górnik II - Huragan 1:2
Opolanin - Orlęta 5:3
Bug - Stal 0:3
Motor II - Powiślak 2:1
MECZ 1. KOLEJKI
Motor II - Świdnicz. 0:3 (wo)
Na boisku 2:0. W zespole gospodarzy wystąpił nieuprawniony zawodnik.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Stal Poniatowa	2	6	6:0
2	Świdniczanka Świdnik	2	6	6:0
3	Huragan Międzyrzec Podl.	2	4	2:1
4	Opolanin Opole Lub.	2	3	5:6
5	Motor II Lublin	2	3	2:4
6	Powiślak Końskowola	2	3	6:2
7	Orlęta Łuków	2	3	6:2
8	Lewart Lubartów	2	1	0:3
9	Górnik II Łęczna	2	0	1:5
10	Bug Hanna	2	0	0:8

NASTĘPNE KOLEJKI
(26/27.08): Lewart - Górnik II (pt., godz. 17:00), Huragan - Opolanin (sob., godz. 13:00), Orlęta - Bug (sob., godz. 17:00), Stal - Motor II (sob., godz. 17:00), Powiślak - Świdniczanka (sob., godz. 11:00).
(03/04.09): Świdniczanka - Górnik II, Opolanin - Lewart, Bug - Huragan, Motor II - Orlęta, Powiślak - Stal.

mp

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 2. KOLEJKI
Grom - Sparta 2:2
Błękitni - Stal 0:6
Granit - Gryf 1:0
Kryształ - POM Iskra 0:1
Tomasovia - Start 2:4

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Stal Kraśnik	2	6	9:0
2	Start Krasnystaw	2	6	8:2
3	Granit Bychawa	2	6	3:1
4	Tomasovia Tom. Lub.	2	3	5:4
5	POM Iskra Piotrowice	2	3	2:2
6	Gryf Gmina Zamość	2	3	1:1
7	Sparta Rejowiec Fabr.	2	1	2:5
8	Grom Różaniec	2	1	2:5
9	Kryształ Werbkowice	2	0	0:5
10	Błękitni Obsza	2	0	0:7

NASTĘPNE KOLEJKI
(27/28.08): Start - Grom, POM Iskra - Tomasovia, Gryf - Kryształ, Stal - Granit, Sparta - Błękitni.
(03/04.09): Grom - Błękitni, Granit - Sparta, Kryształ - Stal, Tomasovia - Gryf, Start - POM Iskra.

mp

Powiślak blisko punktu z potentatem

Piłkarze z Końskowoli mają czego żałować. Podopieczni Radosława Muszyńskiego przegrali 1:2 z Motorem II Lublin.

Miejscowi wygrywali po dobrym zachowaniu w polu karnym Macieja Baryły. Podwyższył Jakub Szuta, który znalazł się w sytuacji sam na sam z Maciejem Wrzoskiem. Nasi zmniejszyli straty za sprawą Jarosława Milcza, który trafił po ziemi w prawy róg bramkarza z rzutu karnego. Faulowany był Marcin Gil.

- Żałujemy końcówki. Mieliśmy trzy, a może cztery dobre okazje. Najbliżej szczęścia był Jakub Olszewski, ale mając piłkę na 11. metrze, nieznacznie się pomylił. Po strzeleniu gola przeszliśmy na trzech napastników. Chcieliśmy przynajmniej zremisować, ale się nie udało - mówi Radosław Muszyński.

Szkoleniowiec przyznaje, iż dobrana taktyka dała efekt. - Motor II był od nas lepszy, bardziej mobilny. Pamiętajmy, że oni trenują pięć razy w tygodniu. Nasz plan dobrze funkcjonował nawet po stracie pierwszego gola, spowalnialiśmy mecz. Nie dawaliśmy się wciągnąć w otwarty futbol, bo by nas zjedli - dodaje,.

Motor II Lublin - Powiślak Końskowola
2:1 (1:0)

Bramki: Baryła 34`, Szuta 54` - Milcz 79` (k).
Powiślak: Wrzosek – Gontarz (56` Misiurek), Kursa, Kozak, Warecki (81` Szady), Piasek (65` Kłyk), Zdunek (78` Gede), Stępień (59` Olszewski), Gil, Bernat (54` Drzazga), Milcz.

Mecz z faworytem

W sobotę o godz. 11:00 Powiślak rozegra kolejne spotkanie.

Do Końskowoli przyjedzie Świdniczanka Świdnik, która jest w gronie faworytów do wygrania ligi. - Widziałem ten zespół w spotkaniu z Motorem II. Przegrali na boisku, ale został przyznany walkower na korzyść ekipy Łukasza Gieresza. Przygotujemy się na tego przeciwnika. Liczę, że zagramy dobry mecz i wywalczymy pozytywny wynik - mówi Muszyński.

mp

Gdyby strzelił to „Żelek”...

Pierwsza porażka w sezonie Lewartu stała się faktem. Piłkarze z Lubartowa przegrali na stadionie przy ul. Turystycznej. Dla Świdniczanki był to powrót na swój obiekt.

Gospodarze objęli prowadzenie w 5. minucie. Po rzucie rożnym najlepiej w polu karnym zachował się Przemysław Kanarek i głową skierował piłkę do siatki. Spotkanie powinni lepiej zacząć nasi. Po niespełna 120 sekundach w sytuacji sam na sam z Pawłem Sochą znalazł się Krystian Żelisko. Golkiper miejscowych okazał się lepszy od naszego.

W 20. minucie gospodarze mieli dwie bramki przewagi. Były gracz Lewartu Michał Zuber posłał piłkę w pole karne, a tam górą nad Damianem Podleśnym był Jakub Pryliński. - W pierwszej połowie graliśmy nieźle. Wynik jest nieco mylny. Szkoda okazji „Żelka”, by wtedy mecz mógł potoczyć się trochę inaczej - mówi Grzegorz Białek.

Szkoleniowiec miał nadzieję na dobry początek drugiej połowy. Nic z tych rzeczy. - Błąd popełnił Filip Michałów. Dawid Skoczylas dograł w pole karne, a tam Pryliński skompletował dublet. - Niestety, ale nie byliśmy w stanie zagrozić gospodarzom. Szkoda tego spotkania - dodaje.

W niepełnych składach

Oba zespoły kończyły mecz bez jednego zawodnika. Przemysław Kanarek i Kamil Zieliński obejrzeli czerwone kartki.

Świdniczanka Świdnik - Lewart Lubartów
3:0 (2:0)

Bramki: Kanarek 5`, Pryliński 20`, 52`.
Lewart: Podleśny - Urban (65` Pęksa), Niewęgłowski, Majewski, Giletycz (46` Michałów), Pikul, Ciechański (85` Bednarczyk), Koneczny (75` Iskierka), Aftyka (70` K. Zieliński), Najda (80` Duda), Żelisko.
Żółte kartki: Pikul, Ciechański, Michałów, Giletycz.
Czerwone kartki: Kanarek 80`, za faul - K. Zieliński 90`, za faul.

Zagrają już w piątek

Przed piłkarzami z Lubartowa krótki odpoczynek.

Już w piątek zmierzą się przed własną publicznością z Górnikiem II Łęczna. Początek boju o godz. 17.

- W sobotę w mieście jest impreza biegowa i postanowiliśmy zagrać wcześniej. Skład rywali? Z pewnością będzie zagadką. Wiem, że w meczu z Huraganem wystąpiło aż dwunastu piłkarzy z szerokiego składu pierwszoligowca. Nie będziemy patrzeć na nazwiska. Zespół z Międzyrzeca Podlaskiego pokazał, że można pokonać faworyta - mówi Białek.

mp

Opolanin lepszy w hokejowym starciu

Piłkarze z Opola Lubelskiego udanie zareagowali na porażkę 0:3 ze Stalą Poniatowa.

Zaczęło się idealnie dla gości. Jacek Mielnik odebrał piłkę na połowie rywali i zagrał do Kacpra Lipińskiego, który prostopadłym podaniem obsłużył Adriana Siemieniuka. Miejscowi odpowiedzieli trzema trafieniami. Wszystkie zaliczył Kajetan Kamiński, który przed sezonem przyszedł do drużyny Daniela Koczona z Lewartu Lubartów. Jeszcze przed zmianą stron straty zmniejszył Siemieniuk, tym razem kończąc piłkę rzuconą za obronę od Daniela Korola.

Ważnym elementem drugiej połowy było wprowadzenie na boisko Wojciech Kwiatkowskiego pozyskanego z Lublinianki Lublin. Młody gracz Opolanina dwukrotnie pokonał Dawida Kuźmę. Łukowian było stać tylko na trzeciego gola, którego z rzutu karnego zdobył Korol. „Dani” był faulowany przez rywala i uderzył w prawy róg bramkarza, kompletnie go myląc.

- Obie drużyny popełniły sporo błędów, stąd taki wynik. My po prostu wykorzystaliśmy więcej okazji i mamy trzy punkty. To był otwarty mecz, wymiana ciosów. Cieszymy się z pierwszego kompletu punktów - mówi Daniel Koczon, opiekun Opolanina.

Trzeba się poprawić

W sobotę Opolanin zmierzy się na boisku w Międzyrzecu Podlaskim.

Huragan w weekend pokonał 2:1 Górnik II Łęczna, w barwach którego wystąpiło aż 12 zawodników z kadry pierwszoligowej ekipy. - Przed nami jeszcze dużo pracy. Takie błędy, jakie popełniamy nie przejdą w starciu z silnym zespołem z Międzyrzeca Podlaskiego - mówi Koczon.

Opolanin Opole Lubelskie - Orlęta Łuków
5:3 (3:2)

Bramki: Kamiński 15`, 25`, 37`, Kwiatkowski 66`, 80` - Siemieniuk 5`, 45`, Korol 88` (k).
Opolanin: Adamczyk - Izdebski, Okafor, Górniak (85` Korpysa), Pałka (70` Walicki), H. Sałasiński, Wadowski, Nieradko (60` Kwiatkowski), Pusiak (65` Sułek), Kamiński (60` Łappo), Wszołek (75` Frydecki).
Żółte kartki: Górniak, Pałka, Izdebski.

mp

„Stalówka” liderem!

Żółto-niebiescy wskoczyli na fotel lidera w gr. I w IV lidze. Po wygranej w derbach nad Opolaninem Stal po raz kolejny wygrała 3:0. Tym razem z innym beniaminkiem.

Na przerwę w wyjazdowym meczu z Bugiem Hanna Stal schodziła z prowadzeniem 1:0. Po dośrodkowaniu z rzutu rożnego trafił Ivan Hurenko. W drugiej połowie goście strzelili jeszcze dwa gole - Paweł Kaczmarek zdobył bramkę z karnego, a Jakub Baran dobił strzał jednego z kolegów. - Po raz kolejny odnieśliśmy zasłużone zwycięstwo. Byliśmy lepsi. Już w pierwszej połowie powinniśmy zamknąć mecz, jakościowo i fizycznie dominowaliśmy. Boisko było wąskie, a rywale cofnęli się pod swoje pole karne, więc trudno było stwarzać sytuacje bramkowe. Pomimo tego było ich sporo. Z całym szacunkiem dla rywali, ale nie powinniśmy w takim meczu łapać czerwonej kartki - ocenia Kamil Witkowski, trener Stali Poniatowa.

Bug Hanna - Stal Poniatowa
0:3 (0:1)

Bramki: Hurenko 40`, Kaczmarek 63` (k), Baran 90`.
Stal: Szczucki - Pikuła (92` Radziejewski), Hurenko, Kucharczyk, Ścibior, Filipczuk (79` Baran), Juchna (46` Wlizło), Skrzypek (92` Żurek), Kaczmarek (72` Nikołaj), Poleszak, Gąsiorowski (57` Parada).
Żółte kartki Stali: Poleszak x2.
Czerwona kartka: Poleszak 68` (za dwie żółte).

TERAZ MOTOR

Kolejnym rywalem drużyny z Poniatowej będą rezerwy Motoru. Mecz w sobotę o godz. 17 w Poniatowej. - Grałem w Motorze, trenowałem ten zespół. Ale to nie będzie dla mnie wyjątkowy mecz. Fajnie byłoby urwać im punkty. To najsilniejszy zespół w tej grupie - zaznacza Kamil Witkowski

Dominik Smagała

PUL

eprasa.pl a15a59c1f8

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

Zwycięstwo i remis puławian

Piłkarze ręczni Azotów wybrali się na turniej Szczypiorno Cup, który w miniony weekend odbył się w Kaliszu. Podopieczni Roberta Lisa rozegrali spotkania z Chrobrym Głogów oraz Sokolem Nove Veseli z Czech.

Kacper Adamski i spółka w turnieju w Kaliszu odnieśli jedno zwycięstwo oraz musieli pogodzić się z porażką z Chrobrym Głogów

Zimny prysznic

Niespodziewanie od porażki zaczęli swój udział w tradycyjnym turnieju Szczypiorno Cup w Kaliszu brązowi medaliści ostatniego sezonu PGNiG Superligi.

W piątkowe popołudnie gracze Azotów ulegli superligowemu rywalowi – Chrobremu Głogów 27:34. Najwięcej bramek dla grających bez Michała Jureckiego puławian zdobył Kacper Adamski.

Azoty Puławy – Chrobry Głogów
27:34 (14:17)

Azoty: Bogdanov, Zembrzycki, Borucki – Adamski 5, Marciniak 4, Janikowski 4, Živković 4, Przybylski 4, Burzak 2, Kowalczyk 2, Jarosiewicz 1, Valles 1, Antolak.
Chrobry: Stachera, Dereviankin – Matuszak 5, Paterek 5, Orpik 4, Styrcz 4, Skiba 4, Jamioł 3, Grabowski 2, Kosznik 2, Otrezov 2, Dadaj 1, Klinger 1, Wiatrzyk 1, Zdobylak, Warmijak.

„Dychą" z Czechami

O nietypowej porze - w niedzielne przedpołudnie - Azoty Puławy rozegrały swój drugi mecz podczas Szczypiorno Cup w Kaliszu.

Tym razem podopieczni Roberta Lisa schodzili z parkietu z podniesionymi głowami, po pokonaniu czeskiego zespołu Sokol Nove Veseli. Puławianie, którzy od początku meczu kontrolowali przebieg spotkania, wygrali pewnie 35:25, mając najskuteczniejszych zawodników w osobach Borisa Zivkowica i Piotra Jarosiewicza - obaj zdobyli po 5 goli.

Sokol Nove Veseli – Azoty Puławy
25:35 (14:19)

Azoty: Zembrzycki, Borucki – Živković 5, Jarosiewicz 5, Marciniak 4, Burzak 4, Janikowski 4, Adamski 3, Kowalczyk 3, Antolak 2, Valles 2, Konieczny 2, Fedećzak 1, Przybylski.

U siebie i w Zwoleniu

Przed piłkarzami ręcznymi Azotów dwa spotkania.

We środę o godz. 17:30 puławianie zmierzą się na własnym parkiecie z AZS-em AWF Biała Podlaska, czyli czołowym zespołem Ligi Centralnej w poprzednim sezonie. Z naszych informacji wynika, iż starcie będzie można obejrzeć z wysokości trybun.

Z kolei w piątek podopieczni Roberta Lisa spotkają się w Zwoleniu z Piotrkowianinem Piotrków Trybunalski.

Prezentacja ekipy

Władze Azotów Puławy serdecznie zapraszają na oficjalną prezentację drużyny na sezon 2022/2023.

Prezentacja zespołu odbędzie się 24 sierpnia o godzinie 16:15 w Grupa Azoty Arena. Po przedstawieniu zespołu odbędzie się oficjalny trening, po którym każdy z kibiców będzie mógł zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie z zawodnikami Azotów.

Start 4 września

Inauguracja sezonu PGNiG Superligi 2022/2023 coraz bliżej.

Znamy już ogólny terminarz rozgrywek zbliżającego się sezonu. W spotkaniu inauguracyjnym Azoty we własnej hali zmierzą się z Energą MKS Kalisz. Planowany termin rozegrania meczu to 4 września 2022. O godzinie oraz uruchomieniu sprzedaży biletów na mecz władze klubu mają poinformować w najbliższym czasie.

mp

Valles: Chcemy fazy grupowej

Nowym zawodnikiem Azotów został Ignacio Valles. To urodzony w 1997 roku hiszpański rozgrywający, którzy przeniósł się do ekipy z Puław z BM Benidorm.

ROZMOWA Z Ignacio Vallesem, zawodnikiem Azotów

Chcemy fazy grupowej

Jak Ci się podoba w Puławach?
- Jestem w ciągłym treningu, rano i wieczorem, ale też spaceruję i bardzo podoba mi się nasze miasto.

Jak odnalazłeś się w nowej drużynie?
- Moja aklimatyzacja w zespole jest dobra. Mamy fajną atmosferę w szatni. Będziemy walczyć przez cały sezon. Ostatnio przegraliśmy z Wisłą Płock, ale pamiętajmy, że to bardzo silna ekipa w Europie.

Jaki cel stawiasz przed sobą i ekipą?
- Moim celem jest awans do fazy grupowej Ligi Europejskiej oraz walka o najwyższą lokatę w PGNiG Superlidze.

mp

Korpon: Cieszę się, że ten sezon się zakończył

Nie tak miał wyglądać występ Malwiny Kopron podczas mistrzostw Europy w Monachium. 28-letnia puławianka spaliła wszystkie trzy próby i nie przebrnęła eliminacji rzutu młotem.

Malwina Kopron zakończyła sezon. Według niej - był tragiczny

Po konkursie puławianka ze łzami w oczach udzieliła wywiadu dziennikarzom TVP Sport. – Na treningach było wszystko w porządku, czułam się bardzo dobrze, nawet oddałam dwa dobre rzuty próbne na odległość ponad 70 metrów - powiedziała załamana Malwina Kopron.

Puławianka przyznała, że podczas konkursów skupia się na stałych elementach. - Teraz było tak samo. W końcówce coś nie zagrał. To jest pierwszy start, po którym naprawdę płaczę. Jestem załamana - przyznała ze łzami w oczach.

Lekkoatletka powiedziała, że nie jest w stanie znaleźć odpowiedzi na to, co nie zagrało, bo jeszcze nie zdążyła zobaczyć tych rzutów. - Wiem, że nie były najgorsze i wiem, że na pewno weszłabym do finału. Cieszę się, że zakończyłam sezon, który był tragiczny. Powinnam progesować. Niestety, tak się nie dzieje. Rzuty na odległość 72-73 metrów powinny być czymś normalnym - stwierdziła.

mp

PUL

Roko Trivcović wrócił do domu

Roko Trivcovič nie jest już zawodnikiem Azotów

Roko Trivcovič zwrócił się władz Azotów Puławy z prośbą o rozwiązanie kontraktu ze względów osobistych i konieczności powrotu do Chorwacji.

Klub przychylił się do prośby zawodnika. Klub poinformował, że aktualnie trwają poszukiwania nowego zawodnika na pozycję obrotowego.

mp

eprasa.pl a15a59c1f8

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

Cisowianka z punktami

Za piłkarzami Klasy Okręgowej druga kolejka. Zespół z Drzewc wygrał 5:1 z Sygnałem Lublin. Zespół z Góry Puławskiej uległ Turowi. Wisła II przegrała w Niedrzwicy, zaś Cisy w Rykach.

Pewna Cisowianka

Gracze z Drzewc wygrali drugi mecz w sezonie i są liderem Klasy Okręgowej.

Mecz w Lublinie z Sygnałem lepiej zaczęli gospodarze, którzy wykorzystali rzut karny. Wyrównał Jakub Cielebąk po zagraniu Jana Wankiewicza. Prowadzenie dał Krystian Kobus po piłce od Cielebąka do Macieja Pięty. Tuż przed przerwą podwyższył Konrad Szczotka po zagraniu ręką jednego z rywali. Tuż po zmianie stron Patryf Filozof „presował" bramkarza i po rzucie z autu drugiego gola zdobył Cielebąk. Szczotka nie chciał być gorszy i skompletował dublet po akcji Dominika Gizińskiego i Cielebąka.

Sygnał Lublin - Cisowianka Drzewce
1:5 (1:3)

Bramki: Karaś 13` (k) - Cielebąk 31`, 48`, Kobus 39`, Szczotka 45`, 68`.

Cisowianka: Długosz - Kopyciński (72` Antoniak), Łakomy, Krzysztoszek, Wankiewicz, Dudkowski (60` D. Giziński), Pięta (60` R. Giziński), Kobus (72` Pacocha), Filizof (60` Pytka-Wasil), Cielebąk, Szczotka (72` Lato).

Triumfowało doświadczenie

Młoda ekipa Wisły II przegrała 1:2 z Orionem Niedrzwica.

- Rywale przewyższali nas doświadczeniem. W składzie mają kilku zawodników, którzy grali w wyższych ligach. Mam na myśli były naszych graczy: Piotra Darmochwała, Arkadiusza Maksymiuka i strzelca drugiego gola - Wojciecha Hołoweńko, który w przeszłości był próbowany w Dumie Powiśla. Brakowało nam cwaniactwa. W składzie wystąpili zawodnicy z rocznika 2005 wsparci Łukaszem Kacprzycki. Remis był w naszym zasięgu - mówi Mariusz Abramczyk, asystent Jacka Magnuszewskiego.

Wisła. Co? 19:0!

W środku tygodnia gracze z Puław rozegrali mecz pucharowy. W drugiej rundzie zmierzyli się na wyjeździe z KS-em Uniszowice. Wygrali...19:0.

Orion Niedrzwica - Wisła Puławy
2:1 (1:0)

Bramki: Darmochwał 25`, Hołoweńko 70` - Szymanek 89`.

Wisła: Rutz (60` Pilaszek) - Turek, Wolski, Czapla, Gałązka, Mościcki, Janiczek, Kacprzycki, Szymanek, Brykowski (60` Hawryło), Ruciński (80` Lalak).

Bez punktów w Rykach

Piłkarze Cisów ulegli Ruchowi, tracąc bramkę w ostatniej minucie.

Obie drużyny kończyły mecz w niepełnych składach. W zespole Arkadiusza Depty czerwoną kartkę zobaczył Dawid Olech, a kilka minut później przeciwnik - Tomasz Kuchnio. Goście wykorzystali rzut karny, a nasi wyrównali w 72. minucie.

Ruch Ryki - Cisy Nałęczów
2:1 (0:0)

Bramki: Rafeld 51` (k), Głodek 90` - Piskor 72`.

Cisy: Komor - Pietrak, Koput (57` Michalski), Rzążewski, Plewiński, Piskor, Jezior (65` Złocki), Olech, Taracha (56` Domagalski), Nowak, Paprocki.

Góra z porażką

Nie udała się podróż piłkarzy Michała Walendziaka do Milejowa.

Gospodarze zdobyli dwie bramki niedługo po przerwie. Piotr Rembiesa chciał dośrodkować, a piłka wpadła za kołnierz Danielowi Chojnackiemu, który z konieczności stanął na bramce. Niedługo później ten sam zawodnik huknął z 25 metrów nie do obrony.

- W pierwszej części brakowało nam jakości pod bramką przeciwników. Po stracie dwóch goli przejęliśmy inicjatywę. Szkoda sytuacji sam na sam Pavlo Semeniuka. Lepiej mógł zachować się również Aleksander Pionka. Raz gospodarze wybijali piłkę z linii bramkowej - mówi Michał Walendziak, trener KS-u Góra Puławska.

Tur Milejów - KS Góra Puławska
2:0 (0:0)

Bramki: Rembiesa 51`, 61`.

KS Góra Puł.: Chojnacki - Szymański (67` Szczypa), Łukaszuk, Suszyński, Gębala, Moniuszko, G. Kułagowski (73` Piotrowski), Semeniuk, Bonecki (67` Czapla), Pionka, Próchniak.

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 2. KOLEJKI

Ruch - Cisy 2:1
Tur - KS Góra 2:0
Orion - Wisła II 2:1
Sygnał - Cisowianka 1:5
Unia - Avia II 4:2
Sokół - LKS Stróża 4:0
Błękit - Stok 1:1
Janowianka - Polesie 3:2

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Cisowianka Drzewce	2	6	10:1
2	Tur Milejów	2	6	5:0
3	Janowianka Janów Lub.	2	6	6:3
4	Ruch Ryki	2	4	3:2
5	Wisła II Puławy	2	3	7:3
6	Orion Niedrzwica	2	3	2:6
7	Cisy Nałęczów	2	3	5:2
8	Unia Bełżyce	2	3	5:5
9	Sygnał Lublin	2	3	3:5
10	Sokół Konopnica	2	3	5:6
11	Błękit Cyców	1	1	1:1
12	Stok Zakrzówek	2	1	1:3
13	KS Góra Puławska	2	1	1:3
14	Polesie Kock	1	0	2:3
15	Avia II Świdnik	2	0	2:8
16	LKS Stróża	2	0	0:7

NASTĘPNA KOLEJKA (27/28.08): Cisowianka - Błękit (sob., godz. 11:00), Wisła II - Sygnał (niedz., godz. 11:00), Cisy - Tur (niedz., godz. 17:00), KS Góra Puł. - Sokół (niedz., godz. 18:00), Polesie - Unia, Stok - Janowianka, LKS Stróża - Orion, Avia II - Ruch.

Powiślak II rozbił Hetmana. Garbarnia, Serokomla i Żyrzyniak z punktami

Sześć zespołów z naszego powiatu ma za sobą pierwsze mecze w tym sezonie w Klasie A. Żyrzyniak, grając w podwójnym osłabieniu, wygrał z Orłami. Beniaminek z Końskowoli nie dał szans Hetmanowi. Garbarnia zaczęła od zwycięstwa pod wodzą Andrzeja Bednary. Serokomla triumfowała w Piotrawinie.

Powiślak II robił Hetman. Piękny debiut Sułka!

Zespół z Końskowoli rozbił aż 5:1 typowanego do wygrania ligi Hetmana Gołąb.

- Nie mogłem wymarzyć sobie lepszego debiutu trenerskiego. Zawodnicy zrealizowali wszystkie założenia taktyczne. Hetman nie miał wielkich okazji. My już do przerwy mieliśmy fajną zaliczkę. Wprawdzie straciliśmy gola, ale później wyczekaliśmy przeciwnika, dołożyliśmy dwa trafienia i było po meczu - mówi Artur Sułek, 29-letni szkoleniowiec Powiślaka II.

Ekipa z Końskowoli do przerwy trafiła trzy razy. Za każdym razem w objęciach kolegów lądował Rafał Szady. Za pierwszym razem Paweł Kośka dograł do Sułka, a ten do kolegi, który wykorzystał sytuację sam na sam. 10 minut później Oskar Gede obsłużył podaniem Szadego, a następnie Przemysław Czarnobil zaliczył ostatnie podanie.

Goście zdołali odpowiedzieć z rzutu wolnego za sprawą byłego gracza Powiślaka - Mateusza Kamili, ale w końcówce Patryk Kopiński i Bartłomiej Kiełczewski postawili kropkę nad „i". Przy ostatnim golu asystował Sebastian Tusiński.

- Popełniliśmy zbyt dużo błędów w obonie. Przegraliśmy wysoko. W ekipie gospodarzy robotę zrobili zawodnicy z pierwszego zespołu. Dobrze operowali piłką. Powiślak II był zespołem lepszym i zasłużenie wygrał - dodaje Jarosław Gowin, opiekun Hetmana.

Powiślak II Końskowola - Hetman Gołąb
5:1 (3:0)

Bramki: Szady 21`, 31`, 45+2`, Kopiński 85`, Kiełczewski 90+1` - Kamola 55`.

Powiślak II: Wrzosek - Misiurek (85` Kowalczyk), Wójcik, Kopiński, Czarnobil (89` Zawiślak), Kośka, Gede (88` Sadurski), Bielawski (46` Kiełczewski), Chechelski (61` Tusiński), Sułek, Szady (57` Kruk).

Hetman: Mróz - Dębowski, Kujawski, Kasprzak (75` Łucjanek), Majcher (46` Gołdyń), Sujka, Osiak, Kłys, Kajka (60` Capała), Kamola, Kursa (46` Szczypa).

Udany debiut trenera

Piłkarze z Kurowa zainaugurowali sezon w Klasie A od zwycięstwa.

W debiucie trenerskim podopieczni Andrzeja Bednary wygrali 4:1 z Mazowszem Stężyca. Już do przerwy nasi prowadzili 3:0 po trafieniach Patryka Rukasza, Maksymiliana Łubka i Rafała Wałacha. Miejscowi odpowiedzieli bramką Piotra Markowskiego, ale kropkę nad „i" postawił Adam Wójcik, który pojawił się na boisku niespełna 120 sekund wcześniej.

- Zrealizowaliśmy nasze założenia. Do przerwy mieliśmy wszystko pod kontrolą. Mazowsze zdołało zmniejszyć straty, ale tak naprawdę nic złego nie mogło się nam stać. Cieszy, że w końcówce postawiliśmy kropkę nad „i", ale tak naprawdę powinniśmy to uczynić dużo szybciej - mówi Andrzej Bednara. 43-latek zastąpił na stanowisku trenera Roberta Mirosława.

Mazowsze Stężyca - Garbarnia Kurów
1:4 (0:3)

Bramki: Markowski 58` - P. Rukasz 10`, Łubek 29`, Wałach 44`, Wójcik 89`.

Garbarnia: Czerwiec - Figiel, Partycki, P. Rukasz (57` Wąsik), Siekliczki, Wałach, M. Zlot, Chabros (46` Piskorz), Kozak, Łubek (72` Opolski), Bieniek (87` Wójcik).

Ale mecz w Bochotnicy!

To obejrzał spotkanie Orłów z Żyrzyniakiem, nie ma czego żałować.

Goście kończyli bez Karola Mikosa i Kamila Wiaka, a i tak wygrali. - Sami sobie zrobiliśmy problem. Po były niepotrzebne kartki. Do ostatniej minuty drżeliśmy o wynik, ale udało się. Nawet w osłabieniu mieliśmy okazje Wawera i Łukowskiego. Zagraliśmy słabo, ale sztuką jest zdobyć komplet punktów - mówi Mariusz Abramczyk, trener Żyrzyniaka.

Jego ekipa odpowiedziała na gola Jana Niezabitowskiego, który wykorzystał sytuację sam na sam po zagraniu Bartosza Nogasa. W 44. minucie Mateusz Witosław popisał się strzałem z 20 metrów, a następnie Konrad Łukowski trafił z karnego po faulu na Tomaszu Kamoli.

- Sędziowie byli bardzo zestresowani wizytą obserwatora i mylili się w dwie strony. Goście nie powinni mieć karnego, a także czerwonej kartki. Szkoda, bo remis byłby najsprawiedliwszym wynikiem. Przy 1:0 mieliśmy super okazję Damiana Mirońskiego. Lepiej mógł zachować się również Błaszczak - dodaje Dominik Fiut, kierownik Orłów Kazimierz.

Orły Kazimierz - Żyrzyniak Żyrzyn
1:2 (1:1)

Bramki: Niezabitowski 16` - Witosław 44`, Łukowski 55` (k).

Orły: Frąg - Błaszczak, Maciejczyk, Maciąg (77` Miturski), Zieliński (46` Kamil Lasota), Nogas (66` Skocz), Śpiewak, Niezabitowski, Nachowicz (46` Grzyb), Zachaj (46` Borowski), Mirońskі (79` Suszek).

Żyrzyniak: Pawłowski - Zarychta (46` K. Kapusta), Kucharski, Wiak, R. Kapusta (88` Jóźwicki), Abramczyk, Witosław (85` Matras), Mikos, Goluch (25` Wawer), T. Kamola (65` Owczarz), Łukowski (80` K. Kozak).

Czerwone kartki: Mikos 28`, za dwie żółte kartki, Wiak 70`, za dwie żółte kartki.

Odczarowali Piotrawin

Piłkarze Serokomli zaczęli sezon od zwycięstwa.

Podopieczni Rafała Dryka przełamali boisko w Piotrawinie i wygrali 4:1. Dwa trafienia zaliczył Adrian Rutkowski, a po jednym golu dołożyli: Paweł Wolszczak i Kamil Wolski. Udany debiut w bramce zaliczył Damian Lesik.

Wodniak Piotrawin - Serokomla Janowiec
1:4 (0:1)

Bramki: Wolszczak 16`, Rutkowski x2, Wolski.

mp

KLASA A

WYNIKI 1. KOLEJKI

Powiślak II - Hetman 5:1
Orły - Żyrzyniak 1:4
Wodniak - Serokomla 1:4
Mazowsze - Garbarnia 1:4
Draco - Bogucin 0:0
Wilki - Czarni 2:1
Amator - Michów 5:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Amator Rososz-Leopoldów	1	3	5:0
2	Powiślak II Końskowola	1	3	5:1
3	Garbarnia Kurów	1	3	4:1
4	Serokomla Janowiec	1	3	4:1
5	Wilki Wilków	1	3	2:1
6	Żyrzyniak Żyrzyn	1	3	2:1
7	Draco Kowala	1	1	0:0
8	BKS Bogucin	1	1	0:0
9	Orły Kazimierz	1	0	1:2
10	Czarni Dęblin	1	0	1:2
11	Wodniak Piotrawin	1	0	1:4
12	Mazowsze Stężyca	1	0	1:4
13	Hetman Gołąb	1	0	1:5
14	GLKS Michów	1	0	0:5

NASTĘPNA KOLEJKA (27/28.08): Hetman - Garbarnia (sob., godz. 15:30), Żyrzyniak - Amator (niedz., godz. 11:00), BKS Bogucin (sob., godz. 18:00), Serokomla - Draco (niedz., godz. 17:00), Powiślak II - Wodniak (niedz., godz. 15:00), Czarni - Mazowsze, GLKS Michów - Wilki.

PUL

eprasa.pl a15a59c1f8

Nałęczowskie Święto Plonów już za nami

Więcej zdjęć na www.pulawy.24wspolnota.pl

Iwona Góra i Elżbieta Depka, Stowarzyszenie „Piotrowice Razem"
W prace nad wieńcem zaangażowane było całe stowarzyszenie. Jest on wykonany z naturalnych materiałów, które udało nam się zebrać. Mamy trzcinę, trawę suszoną, kwiaty. Wieniec wypełniony jest owocami i warzywami. Są w nim jeżyny, maliny, kabaczki, dynie. Żagiel wykonany jest ze sznurka. Prace zaczęliśmy od zbierania i suszenia, resztę zrobiliśmy w ciągu tygodnia, wczoraj dokładałyśmy owoce i warzywa.

Dorota Borkowska,
KGW Bochotnica-Nałęczów
Wieniec robiliśmy ok. dwa tygodnie. Samo rzeźbienie z pniaka trwało tydzień. Mamy wśród naszych członków artystę, pana Zbyszka, który się tym zajął. Zdobienie zajęło nam pięć dni. Oczywiście dużo wcześniej musieliśmy to wszystko zebrać. Wieniec składa się ze zbóż: żyta, pszenicy, owsa oraz z suszonych kwiatów i plecionki ze sznura. Nie zawiera niczego sztucznego, wszystko jest naturalne. Ciekawy był konkurs sołectw. Zdobyliśmy pierwsze miejsce w jednej konkurencji, było to hula-hop, traktowaliśmy to jako dobrą zabawę.

Konkurs na potrawę jarską:
I miejsce: KGW Sadurki (pierogi z kurkami)
II miejsce: Stowarzyszenie „Piotrowice Razem" (leczo z cieciorki)
III miejsce: Stowarzyszenie „Charzoki" (flaki z boczniaków)

Konkurs na domowe wypieki cukiernicze:
I miejsce: KGW Sadurki (ciasto „śliwka nałęczowska")
II miejsce: KGW Drzewce (placek drożdżowy z dżemem malinowym)
III miejsce: Stowarzyszenie „Charzoki" (sernik„puszysta chmurka")

Konkurs na napój/ kompot/lemoniadę na bazie wody mineralnej:
I miejsce: KGW Sadurki (lemoniada na płatkach róży)
II miejsce: KGW Bochotnica (lemoniada z kwiatów czarnego bzu z imbirem i limonką)
III miejsce: KGW Piotrowice (kolorowy nałęczowski napój lodowy)

Konkurs na chleb dożynkowy:
I miejsce: Stowarzyszenie „Zawsze Czesławice"
II miejsce: KGW Bochotnica
III miejsce: Stowarzyszenie „Piotrowice Razem"

Konkurs dla sołectw pt. „Sołtys nie siada":
I miejsce: Sadurki
II miejsce: Charz A
III miejsce: ex aequo Bochotnica i Piotrowice

Agata Pakuła,
Sadurki
Brałam udział w kilku konkurencjach konkursu „Sołtys nie siada". Bardzo mi się podobało, nie było trudno. Wygraliśmy w czterech czy pięciu konkurencjach. To była fajna zabawa.

Były konkursy, zabawy dla najmłodszych, dobra muzyka i pyszne jedzenie.

W poniedziałek, 15 sierpnia w Nałęczowie podziękowali za plony. Dożynki Gminne rozpoczęła msza św. odprawiona przed Nałęczowskim Ośrodkiem Kultury, podczas której poświęcono kosze i wieńce dożynkowe oraz bukiety ziół i kwiatów. Spod NOK-u korowód dożynkowy przeszedł na plac przed urzędem miejskim, gdzie nastąpiło oficjalne powitanie gości i dożynkowy ceremoniał.

Starostami tegorocznych dożynek byli Anna Wójcik-Kager i Adam Boguta wraz z Wiesławem Pardyką, burmistrzem Nałęczowa oraz Krzysztofem Mućkiem, przewodniczącym Rady Miejskiej.

Na nałęczowskim Święcie Plonów każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Od muzyki po jedzenie. Zwłaszcza występ Dariusza Tokarzewskiego, członka zespołu VOX, wiele osób porwał nawet do tańca.

Sporo zabawy było podczas Turnieju Sołectw „Sołtys nie siada". Było kilka ciekawych konkurencji, m.in. lanie wody, wiązanie krawata, szukanie monet w sianie i rzut ziemniakiem do celu. Poza tym odbyły się konkursy - tradycyjnie na najpiękniejszy wieniec dożynkowy, ale także na najlepszy chleb, napój na bazie wody mineralnej czy wypiek cukierniczy.

AG

Tak mieszkańcy gminy Baranów bawili się na dożynkach

Fot.Dominik Kęsik

Podczas dożynek lokalni artyści zaprezentowali krótką część artystyczną dotyczącą obrzędu pieczenia chleba

Fot.Dominik Kęsik

Wójt gminy Mirosław Grzelak wręczył nagrody rolnikom wyróżnionym za wdrażanie postępu w rolnictwie

Mieszkańcy różnych miejscowości wspólnie podziękowali za tegoroczne plony. Nie obyło się bez korowodu, występów artystycznych czy konkursu na najładniejszy wieniec. Na placu przy ulicy Puławskiej zabawa trwała do godzin wieczornych.

PUL

Katarzyna i Paweł Chabros z synem Aleksandrem
z Baranowa
- W tym roku dożynki zostały przygotowane perfekcyjnie, jest o wiele bardziej bezpiecznie, nie pamiętam aby w poprzednich latach było mocno zagrodzone. Czekamy z mężem na występ Bayer Full - przyznaje pani Katarzyna
- Mi się podoba, bo jest bardzo rodzinnie. Widać, że jest dużo ludzi ze swoimi dziećmi. Dla najmłodszych i starszych przygotowano mnóstwo atrakcji. Bawimy się z żoną super - dodaje pan Paweł

Marek Antoniak i Hanna Antoniewicz
z KGW „Dębowianie" z Dębczyny
- Jest pięknie, widać mnóstwo osób, które przybyły na miejsce. Każdy się bawi kulturalnie. Przygotowaliśmy swoje własne wyroby. Mamy wędliny, smalec czy chleb. Jesteśmy młodym zespołem, który funkcjonuje od sześciu miesięcy - mówi pan Marek
- Dożynki są bardzo ładne, pogoda dopisuje i widzę, że wszyscy się bawią świetnie. Trochę czasu zajęło nam przygotowanie. Najwięcej poświęciliśmy na chatę, ponieważ wszystko musieliśmy wykonywać ręcznie. Pomimo tego, że nasza wieś jest bardzo mała, to wielu mieszkańców jest zaangażowanych. Współpraca jest wzorowa. Każdy chce, żebyśmy wypadli jak najlepiej - dodaje pani Hanna

Sezon dożynkowy trwa. W poprzednim numerze relacjonowaliśmy imprezę z Kurowa, a w ubiegłym tygodniu święto plonów zorganizowano aż w pięciu miejscach: Nałęczowie, Kaleniu, Janowcu, Żyrzynie i w Baranowie. W ostatniej ze wspomnianych miejscowości uroczystość rozpoczęła się od przemarszu i złożeniu kwiatów pod Pomnikiem Niepodległości. Następnie goście wzięli udział we mszy św. w intencji rolników. Po nabożeństwie ulicami Baranowa przeszedł korowód dożynkowy.

Wszystkich gości przywitał gospodarz gminy. Publiczność mogła obejrzeć prezentację obrzędu pieczenia chleba przygotowaną przez lokalnych artystów. Na scenie zaprezentowały się poszczególne Koła Gospodyń Wiejskich, zespoły śpiewacze, dzieci oraz młodzież. Gminne władze wręczyły nagrody za najładniejszy wieniec, stoisko, chleb oraz wyróżniły rolników. Plac przy ul. Puławskiej z minuty na minutę zapełniał się gośćmi. Przed gwiazdą wieczoru, zespołem Bayer Full, zaprezentował się zespół Baby Full. Wokaliści prywatnie są dziećmi Sławomira Świerzyńskiego lidera grupy.

Dominik Kęsik

eprasa.pl a15a59c1f8

Gmina Puławy | Gmina Baranów | Gmina Żyrzyn

Koncert zespołu „Łzy" atrakcją dożynek w gminie Żyrzyn

Fot.Dominik Kęsik

Podczas dożynek rozstrzygnięto konkurs na najładniejszy wieniec w kategorii tradycyjnej i współczesnej. W pierwszej kategorii triumfowały Zagrody, a w drugiej Borysów

Fot.Dominik Kęsik

Gwiazdą żyrzyńskich dożynek był zespół „Łzy". Wokalistka Sara Chmiel-Gromala dała energiczny występ porywając publikę do tańca

Iwona Biber i Ewa Ochal z KGW w Wilczance

- Na razie dożynki przebiegają dobrze, jest sporo ludzi. Na stanowisku przygotowaliśmy własny pasztet z żurawiną, zapiekankę z cukini, smalec czy pierogi - mówi pani Iwona
- Mamy dużo gości, potrawy smakują, więc myślę, że to są udane dożynki. Do naszego stanowiska podchodzi dużo osób. Do dożynek przygotowywaliśmy się dwa tygodnie. Zamierzamy bawić się do końca - dodaje pani Ewa

Pan Sławomir i pani Magdalena z Żyrzyna

- Koncert mi się podobał, cóż mogę jeszcze powiedzieć. Zespół Łzy był rewelacyjny. Przy wszystkich utworach się bawiliśmy. Jesteśmy z Żyrzyna, więc zawsze pojawiamy się na dożynkach, impreza jest wspaniała - mówi pan Sławomir
- Występ zrobił na mnie wrażenie. Koncert był energiczny, odbieram go pozytywnie. Ogólnie zespół był świetny. Za rok chętnie znów pojawimy się na dożynkach - dodaje pani Magdalena

Pani Monika i pani Małgorzata

- Koncert był świetny, jestem pod wrażaniem Sary. Byłam na nie jednym koncercie i powiem szczerze, że dziewczyna daje radę. Atmosfera była niesamowita. Dożynki były cudowne, to jest taki klimat, którego brakuje w dużych miastach, czyli jest naturalne. Można tu kupić dobre wyroby. Będę tu wracać co roku -mówi pani Monika
- Było super, jestem zadowolona, a Sara jest genialna. Miałam świetne towarzystwo na dożynkach, a to było najważniejsze. Stanowiska zrobiły na mnie spore wrażenie, muszę dodać, że jedzenie było bardzo smaczne - przyznaje pani Małgorzata

Pogoda dopisała. W ubiegłą niedzielę na terenie parku w Żyrzynie po raz kolejny zostały zorganizowane dożynki gminne. Gwiazdą imprezy był zespół Łzy.

Już od dobrych kilku lat teren parku w pobliżu stawu sprawdza się jako miejsce do organizacji dożynek. Święto plonów tradycyjnie rozpoczęło się od mszy świętej w intencji rolników oraz mieszkańców. Nie zabrakło dzielenia się chlebem. Głos zabrali przedstawiciele władz gminy, powiatu czy województwa. Na scenie amfiteatru wystąpili ci najmłodsi, jak ci najstarsi. Po raz pierwszy w historii wydarzenia zaprezentował się zespół z Ukrainy, którego członkowie mieszkają w miejscowym Domu Pomocy Społecznej.

Rozstrzygnięto także konkurs na najładniejszy wieniec. W kategorii tradycyjnej ponownie wygrało Koło Gospodyń Wiejskich w Zagrodach, a w kategorii współczesnej stowarzyszenie „Niezapominajka" z Borysowa.Gwiazdą wieczoru był zespół Łzy na czele z Sarą Chmiel-Gromalą, która zaśpiewała znane utwory grupy, takie jak „Agnieszka" czy „Narcyz się nazywam". Włodarze Żyrzyna w ramach podziękowań wręczyli wokalistce ręcznie wykonany bukiet kwiatów oraz haft.

Dominik Kęsik

Baranowskie boisko pięknieje w oczach

Na terenie Zespołu-Szkolno Przedszkolnego trwają prace nad modernizacją boiska.

Obiekt sportowy przy szkole ma ponad 15 lat i obecnie nie spełnia już warunków do tego, by na jego terenie mogły odbywać się lekcje WF-u. Wymagał gruntownego remontu, dlatego gmina postanowiła niezwłocznie szukać wykonawcy prac. Zakres modernizacji przewiduje zmianę nawierzchni boiska na poliuretanową, co oznacza, że nie będzie już zielonej sztucznej trawy.Gmina na zadanie zamierza przeznaczyć 345,2 tys. zł, z czego 310,6 tys. zł to dodatkowe pieniądze z „Polskiego Ładu". W przetargu rywalizowało aż trzynaście firm. Wygrała firma FHU TREES-SPORT Andrzeja Szymańskiego z Rzeszowa, która zaoferowała 393 tys. zł, ale do podpisania umowy jednak nie doszło, bo przedsiębiorca wycofał się. W związku z jego rezygnacją, gmina wybrała drugą pod względem atrakcyjności ofertę firmy PPHU CHEC Kazimierza Chęcia z Rudy Śląskiej. Wykonawca zaproponował cenę 414,5 tys. zł, na co urzędnicy przystali.

Fot.Ulepieni z tej samej gliny. Nasza gmina Baranów

Prace nad przebudową boiska w Baranowie rozpoczęły się. Na zdjęciu widać, że dawna nawierzchnia została już rozebrana

Dominik Kęsik

Mieszkańcy Bronowic doczekają się placu zabaw

Miejsce powstanie w ramach tegorocznego Funduszu Soleckiego.

Jako lokalizację nowego placu zabaw wskazano teren przy szkole podstawowej. Staną tam huśtawki, karuzela, piaskownica, zestaw zręcznościowy czy ławostół.

2 sierpnia ogłoszono przetarg, który miał wyłonić wykonawcę placu. Władze gminy zaplanowały na ten cel 130 tys. zł. Wpłynęło cztery ofert, ale wszystkie przekraczają kwotę zaplanowaną na realizację zadania. Sekretarz gminy Radosław Kosmala poinformował nas, że przetarg z tego powodu został unieważniony. Włodarze będą powtarzać postępowanie. Budowa wstępnie ma ruszyć i zakończyć się jeszcze w tym roku.

Dominik Kęsik

PUL

eprasa.pl a15a59c1f8

Gmina Kurów | Gmina Nałęczów | Gmina Wąwolnica | Gmina Markuszów

Markuszów: „Aby nigdy nie zabrakło nam chleba!”

Podczas Święta Plonów na scenie prezentowało się wielu lokalnych artystów. Jako pierwsi wystąpili uczniowie klasy 3 Szkoły Podstawowej im. Jana Pocka w Markuszowie. Opowiedzieli zebranym o swoim patronie, który urodził się właśnie w Kaleniu

Tymi słowami zakończył swoje przemówienie wójt Leszek Łuczywek, witając zaproszonych gości oraz mieszkańców na gminnych dożynkach. Tegoroczna impreza odbyła się w Kaleniu.

Tradycją jest, że gminne dożynki co roku odbywają się w innej miejscowości. W ubiegłym roku zostały zorganizowane w Łanach, w tym roku za Święto Plonów odpowiedzialni byli mieszkańcy Kalenia. Na placu obok świetlicy stanęło zadaszenie. Pod nim urządzono polowy ołtarz, przy którym na początku uroczystości proboszcz markuszowskiej parafii odprawił mszę. Na zakończenie nabożeństwa poświęcił wieńce dożynkowe i chleb, który następnie podzielono i rozczęstowano między zebranymi. Na zaproszenie wójta na gminnym święcie plonów zjawili się m.in. Starosta Puławski Danuta Smaga, radni powiatowi - Marek Woch i Grzegorz Kuna oraz były włodarz Markuszowa Andrzej Rozwałka.

Na miejscu można było zakupić wyroby rękodzielnicze lokalnych artystów, czy zjeść lody. Najmłodsi mieli do dyspozycji stoisko z zabawkami i balonami oraz dmuchane zjeżdżalnie. W jednym z namiotów prezentowane były prace plastyczne dzieci z tereny gminy, wykonane w ramach zajęć organizowanych przed Gminny Dom Kultury.

Marta Pietroń

Jak dożynki, to i wieńce dożynkowe. Do Kalenia przyjechało kilka dzieł z różnych gminnych miejscowości. Każdy inny, ale jakże piękny

Starostowie dożynek przekazali chleb dożynkowy na ręce gospodarza gminy, wójta Leszka Łuczywka oraz Przewodniczącego Rady Gminy Markuszów Leszka Wocha

Monika Rosa, Prezes Koła Gospodyń Wiejskich w Zabłociu

Aktualnie nasze Koło liczy 54 członkiń. Przy wieńcu pracowałyśmy w około 20. Jego przygotowanie wymagało wiele pracy. Robiłyśmy go przez trzy dni. Pomysł na kształt wieńca dała jedna z członkiń naszego Koła. Co roku była korona, a w tym roku wiatrak. Mamy blisko stolarza. Pomógł nam przygotować stelarz, a reszta to nasza inwencja. Użyłyśmy słomy, różnych odmian pszenicy z długim kłosiem, pszenżyta, pestek dyni, owoców kaliny, owsa, lnu. Słowem wszystkiego, co natura dała

Monika Derecka, mieszkanka Kalenia
Rękodziełem zajmuję się od 7. roku życia. Szydełkuję, haftuję. Na moim stoisku jest dzisiaj frywolitka, wyroby wykonane techniką de coupage, ręcznie malowane obrazki, szkatułki, są glicerynowe mydełka, kartki okolicznościowe. To nasza rodzinna tradycja. Moja jedna babcia robiła na szydełku, druga babcia na drutach, tata wyplatał siatki z makramy, mama haftuje, robi na szydełku. Najlepiej sprzedają się właśnie przedmioty z wykonane na szydełku

Nowy dyrektor szkoły w Karmanowicach wybrany

Przez kolejne pięć lat Szkołą Podstawową w Karmanowicach pokieruje Małgorzata Robak.

Marcin Łaguna, wójt gm. Wąwolnica

Podjąłem decyzję o powołaniu na stanowisko dyrektora pani Małgorzaty Robak. Moim zdaniem jest dobrym kandydatem na dyrektora

Taką decyzję podjęły władze gminy Wąwolnica, której podlega placówka. Dotychczasowa dyrektor podstawówki z końcem sierpnia przechodzi na zasłużoną emeryturę. Dlatego już wiosną urzędnicy ogłosili konkurs na następcę Lidii Samorek-Nasalskiej. Niestety w wymaganym terminie do 12 maja nie wpłynęła ani jedna aplikacja. - Po konsultacji z Kuratorium Oświaty w Lublinie doszliśmy do wniosku, że nie będziemy organizować kolejnego konkursu ze względu na ponowne ryzyko braku kandydatów w procesie rekrutacji. Po analizie kadrowej w środowisku oświatowym podjąłem decyzję o powołaniu na stanowisko dyrektora szkoły w Karmanowicach pani Małgorzaty Robak. Pani Małgosia jest znanym i cenionym w środowisku pedagogiem, a co ważne posiada formalne kwalifikacje, aby zarządzać placówką oświatową. Moim zdaniem jest bardzo dobrym kandydatem na dyrektora - mówi Marcin Łaguna, wójt gminy Wąwolnica.”Nowa dyrektor jest nauczycielem matematyki i informatyki w Szkole Podstawowej w Karmanowicach. Obowiązki przejmie 1 września i zgodnie z sugestią kuratorium będzie pełniła je przez najbliższe 5 lat. Jak podkreśla wójt, chodzi przede wszystkim o zachowanie ciągłości w zarządzaniu placówką.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl a15a59c1f8

Gm. Końskowola: Skowieszyn świeci przykładem. Tak można działać dla wsi

Zakasali rękawy i wspólnymi siłami urządzili boisko piłkarskie z prawdziwego zdarzenia oraz plac zabaw dla dzieci.- Wystarczy trochę chęci - mówią mieszkańcy Skowieszyna.

fot.M. Zatorski

Jeszcze nie tak dawno właśnie tak wyglądał plac zabaw w Skowieszynie, zabawki stały w pokrzywach, wystawały z nich śruby. Teraz można tu bezpiecznie się bawić

Skowieszyńskie „Wembley"

Pomysł wyremontowania boiska pojawił się, gdy rada gminy przywróciła fundusz sołecki. Wtedy mieszkańcy musieli podjąć decyzję, na co przeznaczyć te środki. Padła propozycja uporządkowania terenu wokół budynku byłej szkoły. Co prawda sceptycyzmu nie zabrakło, ale ostatecznie zdecydowano o przeznaczeniu wiejskich pieniędzy właśnie na ten cel. W ten sposób inicjatorzy akcji chcieli z jednej strony zadbać o wizerunek miejscowości, a z drugiej zmotywować najmłodszych do wyjścia z domu i aktywności fizycznej. Na początku grupa mieszkańców wzięła na tapetę zaniedbane boisko. Wykorzystali moment, kiedy we wsi, na jednej z ulic powstawała droga. Firma, która ją budowała pomogła nawieźć ziemię. Potem panowie sami wyrównali teren przygotowując go pod wykonanie murawy. Jej ułożeniem zajęła się już specjalistyczna firma. - Ile mogliśmy, to podszykowaliśmy. Ale cenę dali nam dobrą. Taniej już się nie dało. Boisko ma ok. 1000 m2. Kupiliśmy trawę z rolki. Została pod nią rozłożona specjalna siatka na krety oraz założone nawodnienie - mówi Grzegorz Lewtak.

- Na takiej dużej wsi jest murarz, jest stolarz, jest elektryk, każdy coś umie, wystarczy trochę chęci - dopowiada Krzysztof Czechowski i dodaje:- Wpadaliśmy tu na godzinę, czy dwie. Zawsze coś się zrobiło. Jeden dzień był taki, że poświęciliśmy kilka godzin. Wystarczył telefon. Masz czas, jedziemy?

- To takie nasze skowieszyńskie Wembley - śmieją się.

Plac zabaw dostał drugie życie

Oprócz odnowienia płyty boiska mieszkańcy Skowieszyna podjęli się także remontu przyszkolnego placu zabaw. - Mieliśmy dwa place zabaw. Jeden stary, pogniły, śruby wystawały, a drugi, który powstał dla żłobka, po jego zamknięciu stał w pokrzywach. Więc postanowiliśmy zrobić jeden. Ma 171 m2, spełnia wszystkie normy, została ułożona na nim miękka nawierzchnia. Wyremontowaliśmy i pomalowaliśmy stare huśtawki, ogrodzenie też mamy z odzysku. Przy okazji założyliśmy monitoring, jest bezpiecznie - opowiada Grzegorz Lewtak.

- Stare słupki z placu zabaw wykorzystaliśmy na ogrodzenie - dodaje.

Jak podkreślają inicjatorzy akcji najważniejsze dla nich jest to, że dzieci mieszkające w miejscowości wyszły z domu.

- Kiedyś tu leżały jakieś cegły, rosły krzaki, ryły krety. Teraz jest położona siatka, murawa wygląda przyzwoicie, to i trawa przy bramkach jest wydeptana. Wszystko jest używane - cieszą się. A to motywuje ich do dalszych działań.

Za pieniądze z funduszu kupili podkaszarkę i dmuchawę do liści. W planach mają jeszcze zakup kosiarki do trawy i rozszerzenie monitoringu. Na tym jednak nie koniec. W tym roku mieszkańcy mają zamiar kontynuować prace przy byłej szkole.

- Będziemy robić boisko wielofunkcyjne - koszykówka, siatkówka, tenis. Mamy na to 45,7 tys. zł. Zostanie wylana płyta betonowa, będziemy pomalowana specjalną farbą - zdradza Marcin Zatorski, sołtys Skowieszyna. - Stare kosze odzyskujemy, przemalujemy - dodaje Krzysztof Czechowski.

Inicjatywę mieszkańców wspiera także pochodzący ze Skowieszyna właściciel firmy budowlanej, który udostępnia za darmo maszyny. Podkreślają, że zawsze mogą także liczyć na radnego Piotra Murata oraz gminnych urzędników, którzy pomagają z formalnościami. - Takim osobom, które chcą coś zrobić warto pomagać i lubię pomagać - mówi Stanisław Gołębiowski, wójt gminy Końskowola.

W przygotowanie boiska do piłki nożnej i remont placu zabaw w Skowieszynie najbardziej zaangażowali się sołtys Marcin Zatorski, Grzegorz Lewtak i Piotr Czechowski oraz Adrian Sułek, który czuwa nad nawodnieniem murawy i jej koszeniem

Marta Pietroń

Gm. Janowiec: Zamiast świetlicy będzie miejsce do integracji

Władze gminy po raz kolejny ogłosiły przetarg na przygotowanie Centrum Integracji Wiejskiej w Oblasach. Liczą, że tym razem uda się już znaleźć firmę, która zajmie się wykonaniem prac. Poprzednie postępowanie zakończyło się fiaskiem.

Oblasy posiadają świetlicę, która w ubiegłym roku była poddana remontowi z wykorzystaniem środków z funduszu sołeckiego. Jednak coraz częściej mówiło się o tym, że w miejscu świetlicy może powstać Centrum Integracji Wiejskiej. Informacje okazały się prawdziwe. Gminie udało się pozyskać dotację z Funduszu Inwestycji Lokalnych w wysokości 420 tys. zł na przystosowanie budynku do nowej funkcji. Pierwszy przetarg, mający wyłonić wykonawcę prac został ogłoszony w kwietniu, ale postępowanie unieważniono z powodu wysokich kwot zaproponowanych przez firmy. Jak informuje Maciej Goławski z Urzędu Gminy w Janowcu oferty przekraczały nawet milion złotych.Urzędnicy postanowili powtórzyć postępowanie. Na propozycje czekali do wczoraj (poniedziałek 22 sierpnia). Świetlica w Oblasach, która następnie zostanie przekształcona w Centrum Integracji Wiejskiej będzie remontowana etapami. Na początek zostanie wymieniony dach. Zmieni się także sposób ogrzewania budynku - w planach jest montaż pompy ciepła oraz fotowoltaiki.

Dominik Kęsik

Powiatówką i wojewódzką pojedziemy, jak po stole

Już niedługo do Janowca i Janowic dojedziemy komfortowo. Remont drogi powiatowej rozpocznie się w przyszłym roku, a za dwa lata będzie modernizowana droga wojewódzka w Górze Puławskiej na ul. Janowieckiej.

Powiat puławski jakiś czas temu otrzymał 15-milionową dotację z pierwszego naboru do Programu Inwestycji Strategicznych „Polski Ład". Z wykorzystaniem tych pieniędzy włodarze chcieli wykonać remont 13-kilometrowego odcinka drogi powiatowej, łączącej Górę Puławską i Janowice. Modernizacji wymaga także dalszy fragment drogi, w kierunku Góry Puławskiej, ale za niego odpowiada już Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie. Na razie ze względu na różnice własnościowo - administracyjne zostanie przebudowany odcinek znajdujący się obok skrzyżowania prowadzącego do Sadłowic i Nasiłowa. Prace mają zacząć się niebawem i będą kosztować blisko 20 mln zł. Termin ich zakończenia przewiduje się na przyszły rok. Mieszkańcy ul. Janowieckiej w Górze Puławskiej na nowy asfalt muszą jeszcze poczekać. Do przebudowy pójdzie 950-metrowy odcinek drogi, powstanie nowy chodnik oraz oświetlenie. Obecnie Zarząd Dróg Wojewódzkich szuka chętnego, który przygotuje dokumentację. Remont może kosztować ponad pół miliona złotych i będzie ukończony dopiero za trzy lata.

Dominik Kęsik

PUL

eprasa.pl a15a59c1f8